Numer Świąteczny

Nr 52 Niedziela, 23 grudnia 1928 Rok XL

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj: WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz); KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49; POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64 WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj: WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25; KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32; POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·— Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne 1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—. Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Roman Żurowski 2)

Mobilizacja Ziemiaństwa pod hasłem podniesienia produkcji o 1 q z morga w ciągu pięciu lat

Tak więc rolą inteligencji wiejskiej i ziemiaństwa jest ująć w swe ręce tę pracę, którą nam w tej chwili dyktuje potrzeba Państwa, a tem samem i każdego z nas. Zrozumiał tę rolę prezes C. T. R. p. Kaz. Fudakowski i już 5 miesięcy temu rzucił na posiedzeniu C. T. R. jasne hasło: „W Polsce dokonać się musi podniesienie wytwórczości z jednego morga przestrzeni uprawnej o wartość jednego metra żyta, w okresie pięciu lat". Na pozór liczba ta wydaje nam się skromna, a jednak, gdy ją wymnożymy, dostaniemy zdumiewający obraz!

Wzmożenie produkcji o 1. q z mg. daje nam nadwyżkę 33 miljonów q, czyli więcej, jak połowę tego, co spożywa rocznie w postaci zbóż chlebowych cała ludność Polski. Trzydzieści trzy miljony q przedstawiają wartość jednego miljarda stu miljonów złotych, a że deficyt naszego bilansu handlowego wynosi jeden miljard złotych, uzyskujemy odrazu nadwyżkę. Wreszcie suma ta stanowi 1/3 łącznego budżetu Państwa i samorządów. Jest więc chyba o co walczyć, a realizacja rzuconego hasła warta największego wysiłku i jak największej pracy!

Jeżeli przypatrzymy się obecnemu stanowi naszej produkcji w porównaniu do zagranicy, to mamy następujący obraz: W Polsce wynoszą przeciętne zbiory pszenicy z ha 13 q, żyta z ha 6 q; a w Niemczech, Belgji i Szwecji pszenicy z ha około 30 q, żyta około 20 q; a więc czy nie szalona różnica?

A jak te liczby wyglądają u nas?

W roku 1927 przeciętnie w Poznańskiem wynosiło dla pszenicy z ha 18.2 q, u nas w Województwie Lwowskiem 10.3 q, w Poznańskiem dla żyta 15.2 q, u nas 9.9 q.

Różnice na naszą niekorzyść są rażące, jeżeli weźmiemy pod uwagę dobroć naszych gleb. I właśnie u nas nie chodzi o jakieś zawrotne liczby, wymagające nadmiernej intensyfikacji i wielkiego nakładu kapitału. Podniesienie produkcji o wartość 1 q żyta z mg da się na naszych dobrych ziemiach bez wielkich trudności dokonać, jeżeli tylko ta akcja będzie zbiorowa, oparta na wspólnym planie, a przedewszystkiem owiana wielkością celu.

W tej chwili wszystkie Towarzystwa Rolnicze w Polsce, Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Reform Rolnych, Izby Rolnicze, Samorządy i cały szereg ekonomistów, oraz rolników opracowuje szczegółowy program tej akcji, zaprzęgnięto do tej pracy niemal wszystkie siły fachowe jakie tylko kraj posiada.

Niewątpliwie w ciągu zimy będą te plany uzgodnione i podane nam szczegółowe wskazania. To też nie będę rozwijał jakiegoś planu szczegółowego, bo ten niewątpliwie najlepiej wykona praca zbiorowa tych światłych ludzi. Pragnę tylko, rzucić pewne uwagi, podkreślić parę momentów, które uważam w moim poglądzie na tę sprawę za słuszne i konieczne. Najważniejszą może czynnością programową jest podział pracy na poszczególne ziemie polskie, rozumiem ziemie w znaczeniu regjonalnym. Dzięki bardzo różnorodnym stosunkom, jakie ukształtowały się w naszem Państwie, z powodu dawnej przynależności do różnych zaborów, musimy do tych stosunków i warunków przystosować plan polskiej „walki o zboże".

Warunkiem powodzenia tej akcji jest spopularyzowanie tego hasła, a to da się uskutecznić środkami trafiającemi do kieszeni rolnika. A więc metoda stosowana z nadzwyczajnem powodzeniem we Włoszech, urządzanie konkursów zbożowych, za cenę wysokich nagród. Konkursy te mają być osobno dla wielkiej, osobno dla drobnej własności. Ujęcie systemu podatkowego w tej

formie, by zmniejszyć świadczenia podatkowe tam, gdzie osiągnięto udowodnione zwyżki plonów, a zwiększyć je tam, gdzie te plony ulegają obniżeniu, lub stoją na miejscu.

Jako najniezbędniejszą, natychmiastową konieczność, uważam wprowadzenie niejako przymusu siewu rzędowego u małorolnych, przez wprowadzenie specjalnych opłat gminnych od niw obsiewanych rękami. Z opłat tych zakupić siewniki gminne i ustanowić premje dla wzorowych gospodarstw. Ten sam system zastosować, by zmusić małorolnych do zmiany nasienia zbóż, oczywista zorganizować akcję dostarczenia zboża siewnego drogą wymiany i premji, a nie drogą eksperymentów statystycznych.

Handel nawozami sztucznemi zawarować ustawą, o minimum procentowości składników wartościowych rozpuszczalnych, i rozciągnąć kontrolę Państwa nad niesumiennością tego handlu, gdzie istnieje tego potrzeba.

W każdym razie zastosować należy w systemie prac nad podniesieniem produkcji w pierwszej linji takie środki i drogi, które najszybciej wydadzą doraźny rezultat, a dopiero w drugiej linji zastosować plan zakrojony na dalszą metę, połączony z systemem koniecznych meljoracyj, naprawy ustroju rolnego i środków cywilizacyjnych, bez których nowoczesne rolnictwo obejść się nie może.

Przychodzę do drugiej części mego tematu t. j. ujęcia roli ziemiaństwa w tem wielkiem dziele, które czeka Polskę.

Mając za zadanie ująć rolę ziemiaństwa w najważniejszem dziś zagadnieniu państwowem, nie mogę pominąć żadnego czynnika, z którym życie ziemiańskie się łaczy, lub jest z nim ściśle związane i dlatego chcę poruszyć wszystkie arterje i całokształt tego życia, z konieczności poddania go rewizji.

W Państwie Polskiem widzimy obecnie już pewien zmierzch etatyzmu, tego szkodnika społecznego, który chciał z obywateli zrobić manekinów, stojących na uboczu, pozbawionych inicjatywy, stawał na poprzek działaniu praw ekonomicznych, czyli życiu, a rolę społeczeństwa sprowadzał do zera. Wszyscy pamiętamy przeżycia etatyzmu z czasów wojny i pierwszych lat naszego samodzielnego istnienia. Pamiętamy te eksperymenta socjalistyczne i widzimy co nam to dało. Dziś wchodzimy w nową erę, erę współpracy społeczeństwa z czynnikami Państwa na całej linji zagadnień państwowych i interesów obywateli.

Dziś mamy swobodne pole pracy dla inicjatywy społecznej i prywatnej, ale zato każdy obywatel musi myśleć nie tylko o sprawie własnej, ale i o interesie publicznym.

A więc zupełna zmiana warunków i stosunków!

Jak wygląda jednak ta praca dotychczas?

Narzeka się przedewszystkiem ciągle na złe ustawy, które rzekomo hamują prawidłowe funkcjonowanie mechanizmu Państwa i życia naszego. Nie chcę twierdzić, aby brak dobrych ustaw sprzyjał rozwojowi Państwa i niewątpliwie tak jest u nas, ale nie pomoże najlepsza ustawa, gdy społeczeństwo nasze, jak chodzi chodzi o sprawę publiczną, jest zupełnie nieokiełzane swobodą myślenia i postępowania, a wybujały nasz indywidualizm usposabia nas ciągle krytycznie do tego, co wogóle jest ustawą, czy rozporządzeniem. Krytykujemy wszystko — ograniczając się przeważnie w ciasnym podwórku zajęć codziennych, a oczekując cudotwórczych rezultatów działalności naszego Rządu, nie popieramy tej działalności samorzutną inicjatywą obywatelską.

A przecież życie Państwa to jest wypadkowa z interesów obywateli uzgodnionych rozumnie z interesami Państwa. A któż tę rolę obywateli podejmie, gdy oni sami się eliminują?

Podejmowali ją do niedawna demagogiczni przewódcy i próbowali urządzać młode i słabe Państwo na własną modłę. Gdy jednak zdrowy duch Narodu wyprowadził nas z niebezpieczeństwa eksperymentalizmu, renesans tego Narodu na zdrowych musi nastąpić podstawach i dlatego całe społeczeństwo stanąć musi do współpracy.

I tu rodzi się obowiazek każdego ziemianina, by spełnił w Polsce zadanie dobrego obywatela.

Roman Balko

Ziemianin a kredyt

Gdybym był artystą krakowskiego „Gongu“, postawiłbym P. T. Publiczności nastepujące pytanie: Jaka zachodzi analogja między żołądkiem pojedyńczego obywatela, a właścicielem ziemskim, członkiem społecznym nowoczesnej Rzeczypospolitej. Mam na myśli Łotwę 60 ha. Odpowiedź: 1) Żołądek potrzebuje ciągłego odżywiania, właściciel ziemski ciągłych pożyczek; 2) aby próżny żołądek nie przeszkadzał w pracy, zalewa się go herbatą. (Zwyczaj praktykowany we wszystkich biurach). Właściciela ziemskiego zasila się krótkoterminowemi pożyczkami. Skutek fizjologiczny, tak tu, jak i tam, bywa podobny; 3) w czasie zaburzeń żołądkowych obywatel decyduje się na wycięcie wyrostka robaczkowego, właścicielowi ziemskiemu aplikuje się, w imię dobra ludzkości: parcelacje, scalanie lub sądy rozjemcze ze służbą folwarczną, tudzież z roku na rok podwyższone podatki.

Skutek bywa przy zastosowaniu obu rodzajów operacji nadzwyczajny, bo i tu i tam pacjent, o ile operacja przetrzyma, wkrótce się uspokaja, i wraca do równowagi, pocieszajac się myślą, że dobrze, że się na tem skończyło. Różnica polega jedynie zdaje się w tem, że w drugim wypadku pacjent nie ogłasza w gazetach publicznego podziękowania pp. operatorom.

Dalsza analogja polega na tem, że każdy o wyższych aspiracjach obywatel (Streber) uważa żołądek swój za balast. Gdyby nie ten żołądek, ten wiecznie potrzebujący żołądek, możnaby żyć spokojniej, i wkrótce zostać miljonerem!

Frakcyjny polityk, o wyższych aspiracjach, podobnie myśli o właścicielu ziemskim. Gdyby go można z elementu państwowego wykreślić i zastąpić np. przemysłowcem, byłby większy dochód podatkowy, bo przemysł daje dochody, względnie większe od rolnictwa. I nie byłoby tych ciągłych a tak nudnych narzekań na aure, na nieurodzaj, na różne muchy i owady, które polityk uważa za niewinne twory...

Niestety, ani pojedyńczy obywatel bez żołądka, ani żadne Państwo bez właściciela ziemskiego obejść się nie może, bo jest to tak zwane „malum necessarium“.

W naszem Państwie kredyt rolniczy szwankuje. A dlaczego tak myślę, opowiem.

Z początkiem października opuścił mię mój „adjutant“, Ślązak, chłopak 2 metrowej wysokości o tubalnym głosie, a zatem posiadający wszelkie warunki, by był na folwarku wszedzie widziany, słyszany i poważany. Odszedł jako „dobra siła“ na lepszą posadę, w swoje rodzinne strony na Śląsk. Nie zatrzymywałem...

Ponieważ stało się to w czasie kopania ziemniaków, musiałem objąć po nim obowiazki ekonoma, aby kopanie zakończyć. Zgłaszali się wprawdzie liczni następcy, ale wybór był trudny, więc odłożyłem decyzję na później, zwłaszcza że będąc dzień cały w polu, na korespondencję nie miałem czasu. A ta rosła i rosła z dnia na dzień. Poszło w kąt przysłowie: „Nimcia ne perypyszesz“, codziennie bowiem listy urzędowe i nieurzędowe napływały w takiej ilości, jak gdyby „Zarząd maj. Latoszyn“ składał się conajmniej z trzech sił i maszyny, a nie z mojej skromnej osoby.

Przechodzę do obowiązków, jakie spoczywają na ziemiaństwie z tytułu posiadania ziemi, tego warsztatu, na którym rozegrać się ma „walka o zboże".

Zacytowałem na wstępie słowa del Pelo Pardiego o roli inteligencji w rolnictwie. I gdy ten gorący patrjota włoski mówi do swoich braci: „że inteligentny rolnik musi być uważany za prawdziwego istotnego pracownika społecznego, na którego spada obowiązek, aby jego ziemia dała możliwie największy plon, to widzimy tu człowieka Zachodu, który żąda odpowiedzialności przed społeczeństwem rolnika, którego ziemia nie daje maksimum plonu, a te słowa musi zastosować do siebie i każdy z nas.

Tu nasuwa się pojęcie posiadania ziemi i należytego nią władania.

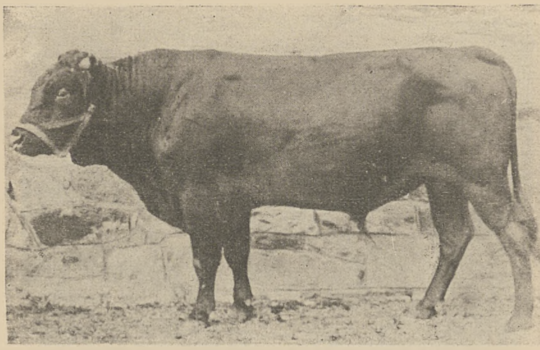
Mieczysław Jałowiecki w znakomitym referacie na kongresie ziemiańskim w Warszawie mówi: „fakt posiadania ziemi, możliwość obcowania z tem, co jest podstawą elementarnego pojęcia ludzkiego, miłość Ojczyzny, ziemia rodzinna, ta bezpośrednia praca u podstaw zrębu rodzinnego, wytwarza zgoła odmienny stosunek ziemianina do całokształtu zagadnień życiowych i społecznych, wprowadza w materjalne pojęcie własności pewien pierwiastek idealny, pewien sentyment, pewną wyższą odpowiedzialność wobec kraju i Narodu. Kto tych pierwiastków w duszy swej nie odnajdzie, kto nie potrafi zdobyć się na ten pewien praktyczny idealizm życiowy, niech lepiej nie tyka pługa i kosy, niech idzie swoją drogą, a nie wprowadza w nasze przyrodzone szeregi ziemiańskie anarchji i rozdwojenia".

Ten właśnie pierwiastek praktycznego idealizmu jest podstawą odrodzenia i organizacji agrarnej, podstawą tego ruchu, który obserwujemy dziś wszędzie w społeczeństwach zachodnich.

Niechże ten ruch przepotężny przepłynie z pól słonecznej Italji ku naszym wschodnim rubieżom kultury zachodniej, białym dworom i siołom, niech ogarnie serca nasze ta ewolucja pojęć o celach i zadaniach rolnictwa.

A gdy już mowa o ziemi, nie chcę pominąć kwestji socjalnej w walce o posiadanie ziemi.

Hasło to istnieje w całej Europie i wtłoczyło pewną zmianę pojęć w tytule posiadania, a z tym tytułem posiadania łączy się wartość dochodowa danego gospodarstwa i rola jaką odgrywa w bilansie ogólno-handlowym Państwa. A więc w walce o posiadanie ziemi, w walce, której prawdziwe oblicze dała nam wojna światowa i we wszystkich państwach wydała reformę



Obora Jurowce hod. St. Słonecki
Buhaj „Wicher" nagr. wraz ze swem potomstwem małym medalem złotym Min. Roln.
(Do art. „Targi bydła na Targach Wschodnich")

rolną; etapem tej reformy, ale i jej motorem, będzie niewątpliwie stopień produkcji.

Z posiadaniem ziemi w Polsce łączy się jeszcze jeden moment, a nazwę go momentem posłannictwa.

Ziemiaństwo w Polsce jest klasą historyczną.

Bo czyż nie jest większość rodów ziemiańskich i cała klasa, jako taka, ściśle związana z historją naszego Narodu, od początku jego istnienia? Jesteśmy wprawdzie obarczeni ciężkiemi grzechami historycznemi, które popełniła klasa szlachecka w XVIII stuleciu (a popełniała je wtedy cała Europa), ale czyż wiek miniony nie przy-

---

Większość tych listów zaczynała się od uprzejmych wyrazów: „Wzywa się Pana, byś pod rygorem egzekucji"..., jednak składałem to wszystko na biurku, by po ukończonem kopaniu załatwić.

Dnia 14 października padła pierwsza bomba: zafantowano mię za podatek drogowy.

A gdy 1 listopada, po skończonem kopaniu, zasiadłem do obliczenia „moich passywów" pokazało się, że moje płatności na listopad wynoszą 13.000 zł w czem lwia część za nawozy sztuczne, podatki: gruntowy, dochodowy, drogowy etc etc.

Ponieważ w kasie „Zarządu dóbr", po wykopaniu ziemniaków, które cały miesiąc trwało, były pustki, bo robotnikom trzeba było zaraz zapłacić, więc decyzja krótka: ponieważ na zboże w Dębicy niema odbiorców, a czas nagli, jadę 3 listopada do Krakowa po pożyczkę do Banków, bo niewypada do egzekucji dopuścić!

Pojechałem pełen otuchy, jak ongiś deputacja z Rady miejskiej lwowskiej do parlamentu wiedeńskiego, pp. „Gross i Wild", którzy wrócili „klein und mild"... z kwitkiem.

Ze mną było jeszcze gorzej, bo wróciłem bez kwitku, tj. bez jakiejkolwiek nadziei. Jadąc liczyłem na powodzenie pewne, bo miałem w portfelu niezrealizowany dotąd, podpisany przez 2 sąsiadów weksel na kredyt siewny, miałem kolegę Dyrektora banku, kontakt z poważną instytucją finansową, hipotekę względnie czystą, do zaskarżenia weksla żadnego dotąd nie dopuściłem, powinienem był więc budzić zaufanie... W najgorszym razie liczyłem na kredyt na zastaw zboża, o którym dzienniki pisały.

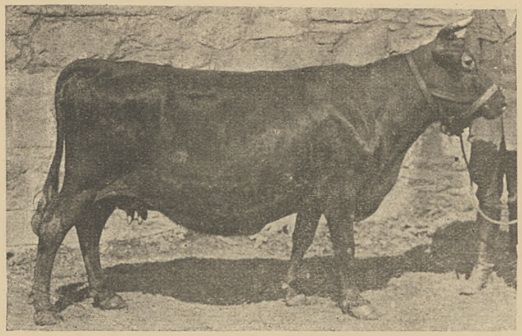
Tymczasem co się okazało? Kolega dyrektor w międzyczasie poszedł w stan spoczynku, Dyrektor instytucji z „kontaktem" wręcz odmówił i zaczął bębnić palcami po stole, zdaje się na znak, że audjencja w sprawie pożyczki skończona, a Dyrektor Związku Kółek rolniczych, jedyny, który się do mnie życzliwie odnosił w dniu 3 listopada, mój pośredni główny wierzyciel, któremu w zamian za pobrane „proszki" (nawozy sztuczne) jak śp. Jerzy Turnau powiadał, ofiarowałem zastaw na zboże, oświadczył mi, że instrukcji o zastawie zboża dotychczas niema i skierował mnie do Banku rolnego.

Odnośny Pan referent Banku rolnego oświadczył mi, że Bank rolny daje pożycki tylko przez Kooperatywy, względnie miejscowe instytucje finansowe, a że te mię poprzednio odesłały do Banku rolnego, więc zaprzestałem jazdy w kółko, przypomniawszy sobie historję o „Annaszu i Kaifaszu".

Znalazłszy się w pociągu w powrocie do domu, mimowolnie rozmyślałem nad tem, czy niechęć banków do ziemian, czy też rzeczywisty brak gotówki moich niepowodzeń przyczyną, i co się stało z pożyczką amerykańską, na którą wszyscy tak liczyli; czy cała poszła do Gdyni?!

I łamałem sobie głowę nad tem, skąd wziąć pieniędzy na zapłacenie „proszków", których w tym roku za 8.000 zł wysiałem, pod wpływem ciągłych nawoływań, że produkcję w Polsce trzeba przez mechaniczną udoskonaloną uprawę i użycie większych ilości nawozów sztucznych podnieść, by bilans handlowy poprawić. I nie mogłem zrozumieć jak to się stać mogło, że wskutek moich dobrych chęci, pięknych wschodów sprowa-

niósł nam najpiękniejszych kart w historji tegoż ziemiaństwa, historji złączonej z walką o niepodległość. Ta bezprzykładna ofiarność życia, mienia i pracy w Polsce porozbiorowej, pracy, która wydała tylu pierwszych mężów stanu i patrjotów, starła błędy historyczne. Ziemiaństwo polskie spełniło godnie swoją rolę historyczną.



Obora Jurowce hod. St. Słonecki
Krowa „Wiśnia" nagr. w gronie licznego potomstwa medalem bronzowym Min. Roln.
(Do art. „Targi bydła na Targach Wschodnich")

Te momenta i walory społeczne i moralne, a więc: obowiązek wobec Państwa, stan posiadania i posłannictwo wysuwają ziemiaństwo na czoło Narodu.

Pomimo kilkuletnich zmagań demagogji i usiłowań partyjnictwa i chamstwa, by tę klasę zdyskredytować, usunąć, pohańbić, zaprzeczyć jej istotnej wartości w Narodzie, ziemiaństwo przetrwało tę burzę umysłów i zachowało swój autorytet, a ten autorytet i sumienie własne wzywa nas w szeregi pracy!

Mam pełną wiarę, że tej pracy podołamy, że nikt się od niej nie uchyli, i że na naszą generację ziemiańską nie spadnie odpowiedzialność historji, żeśmy zeszli z pola z pustemi rękoma! A nigdy jeszcze w tym stopniu, co dzisiaj, od udziału ziemiaństwa w życiu nie zawisł jego przyszły los!

Ludność wiejska domaga się pomocy i współpracy ziemiaństwa. Towarzystwa Rolnicze szukają oparcia w ziemiaństwie, a prasa rolnicza i ekonomiczna w codziennych artykułach czeka na pracę tego ziemiaństwa!

Bo któż podejmie inicjatywę hasła „walki o zboże", jeżeli nie elita tych, którzy to zboże produkują?

Praca czeka nas podwójna. Po pierwsze to praca w obrębie własnych warsztatów, nad podniesieniem własnej produkcji, po drugie, praca może trudniejsza, praca społeczna, związana z rolą inteligenta na wsi, praca wspólna z zrzeszeniami rolniczemi, Kółkami Rolniczemi i Samorządami.

Program pracy na terenie naszych warsztatów, jaki otrzymamy za pośrednictwem naszych zrzeszeń i Rządu, da nam wskazówki i rady naszej działalności.

Niezależnie jednak od tych, konieczne jest zastosowanie pewnych metod zasadniczych, które sięgają do podstawowych czynników produkcji i zagwarantują nam możność przeprowadzenia tego programu najszybciej i najpewniej.

W tym celu należy jak najszybciej założyć Koła Doświadczalne w tych okręgach, gdzie ich jeszcze niema, a usprawnić i ożywić istniejące już Koła.

Działalność Kół Doświadczalnych, naturalnie Kół aktywnych, jest olbrzymia i choć z zasady naukowego doświadczalnictwa wypływa konieczność rozłożenia tych prac na dłuższą metę, to wpływy istnienia Kół na produkcję dają się zauważyć już w początkach ich działalności. Na dowód zaznaczam, że Koło, na terenie którego sam pracuję, posiada już widoczny dorobek podniesienia produkcji na terenie swych gospodarstw. Odrazu, po pierwszym roku doświadczeń, wyeliminowano używalność nawozów działających negatywnie, a członkowie w oszczędności racjonalnego nawożenia uzyskali z nadwyżką zwroty wpłaconych wkładek. Mam zupełnie pewne wiadomości, że inne Koła Dośw.

---

dzonych zbóż selekcyjnych, intensywnej pracy i wysiłków, popadłem w niewypłacalność...

Życzliwego poparcia sfer miarodajnych w uzyskaniu nawozów pomocniczych w dowolnej ilości, na $^1/_2$ roczny niski kredyt, nie mogłem pogodzić z mojemi obecnemi kłopotami finansowemi. Chyba brak talentu w organizacji? Widocznie nas Pan Jezus w tym kierunku nie pobłogosławił.

Bo było to podobnoś tak, że jak Go na Golgotę prowadzili, przychodziły różne nacje, ofiarując Mu swoją pomoc w uwolnieniu, na swój swoisty sposób. Przyszli więc i Polacy mówiąc: „odbijemy Cię Jezu". Pan Jezus zaś: — dziękuję, nie chcę, ale za to, jak długo świat istnieć będzie, będziecie się dobrze bili! I to się sprawdziło: ale o organizacji mowy tam nie było.

Myślałem, że tylko ja jestem niewypłacalny, że może nos mój w bankach się nie podobał, ale 21 listopada był Zjazd Ziemian w Krakowie. Na zjeździe się przekonałem, że nie tylko ja właściciel średniej majętności, ale i Panowie latyfundyści, na brak „nervus rerum" chorują, nie mogąc nałożonym na nich ciężarom społecznym podołać, zwłaszcza, że terminy płatności spadają często w niewłaściwym czasie i takiem tempie, że z omłotami zbóż i sprzedażą ziarna nadążyć im nie można!

Wróciwszy 21 listopada do domu, postanowiłem, za przykładem śp. monarchy zaborczego, wydać orędzie „an meine lieben Juden", aby ci napełnili moje próżne kieszenie. Czy to zrobią nie wiem, bo jakkolwiek mają do mnie większe zaufanie, niż banki, sami się skarżą na ciężkie czasy i brak gotówki. A jeśli i to zawiedzie mnie i innych, gdy nie zapłacimy za „proszki", to nam ich na przyszłość nie dadzą...

A co wobec tego pomogą szkoły rolnicze i stacje doświadczalne, gdy zabraknie środków do przeprowadzenia myśli w czyn?

Na zakończenie nadmienić sobie jeszcze pozwolę, że w październiku i listopadzie ceny zbóż na rynku prowincjonalnym w Dębicy były bardzo niskie, bo 33 zł za żyto, a 45 zł za pszenicę i to niechętnie kupowano, tłumacząc się brakiem gotówki, a zarazem poruszyć tu sprawę sztucznego zalewu naszego Państwa żytem niemieckiem.

Mam pod ręką: „Wiadomości gospodarcze", komunikat targowy dla producentów rolnych. W Nr. 19-tym W. G. z dnia 23 września r. b. notowane jest żyto za 100 kg. loco Warszawa 37—37.75 zł. loco Berlin 20.70 marek niemieckich a więc zwyż 40 zł. W Nr. 21 W. G. z dnia 7 października r. b. żyto loco Kraków 37—37 zł, loco Berlin 20.60—20.90 marek niemieckich, a więc znowu zwyż 40 zł. W Nr. 24 W. G. z dnia 28 października r. b. żyto loco Kraków 36—37 zł, loco Berlin 43.25 do 43.88 zł. Może kto z czytelników wyjaśni mi, w jaki sposób żyto niemieckie o kilka złotych od naszego droższe (transportu nie wliczając) dostało się w tym czasie do nas, obniżyło cenę rynkową żyta domowego i podkopało popyt i to w czasie, gdy na nas producentów największe spadły płatności?

Może ktoś inny potrafi. Mnie brak humoru i talentu do rozwiązania tej zagadki.

swoją pracą zbiorową stają się odrazu cementem pracy ziemianskiej i życia ziemianskiego.

Koła należy rozszerzyć na Koła porad sąsiedzkich, i Koła Zjazdów eksterytorjalnych, by umożliwić wszystkim gospodarstwom całej Polski nieustanny kontakt, wzajemną edukację i poznanie na terenie pracy, a wychowają one społeczeństwo ziemiańskie w duchu nowoczesnych pojęć rolnictwa, ożywią kolektywizm, tę konieczną dziś pracę zbiorową, i spotęgują solidarność, a przedewszystkiem wyrobią przez ciągłe porozumienie i współpracę członków umiłowanie zawodu.

A to jest czynnik w życiu gospodarczem ziemiaństwa pierwszorzędny.

O. Jacek Woroniecki powiada w swej pracy o ziemiaństwie: „Tylko prawdziwe umiłowanie swego zawodu zdolne jest wytworzyć w całem środowisku ziemiańskiem atmosferę wyższego napięcia, w której będą się rozwijać charaktery wyższej miary. Wyda ono wtedy ze siebie ludzi, którzy zaczną szukać nowych dróg dla rolnictwa i dla całej gospodarki krajowej, ludzi przedsiębiorczych, pełnych inicjatywy, z pełnym rozmachem życiowym, z tą widoczną chęcią niezadadawalania się tem, co było dotąd, ale wytwarzania coraz lepszych warunków dla przyszłych pokoleń. Słowem, musi powstać wśród ziemian typ zachodnio-europejskiego, a nawet amerykańskiego, w dobrem znaczeniu tego wyrazu, pracownika, dobrze przygotowanego do pracy, samodzielnego, zdecydowanego wpływać twórczo na bieg życia i na rozwój własnego swego zawodu".

A czyż nie analogicznie mówi ten mądry amerykanin, Henryk Ford o nowoczesnem rolnictwie? „Rolnictwo będzie najzyskowniejszem zajęciem, skoro rolnik będzie się uważał za przedsiębiorcę i będzie odczuwał strach przed marnotrawieniem czy to pracy, czy materjału."

Temi słowy zwraca uwagę na konieczność szukania nowych dróg w rolnictwie, które musi zachować pewna równoległość z ewolucją najnowszej techniki. Bo czyż nie jest dziś rażący ten ogromny kontrast między postępem techniki i wynalazków, niemal podbojem natury przez technikę, a stosunkowo bardzo powolnym rozwojem rolnictwa? Dochodzę do wniosku, że dwa są czynniki na niekorzyść rolnictwa. Pierwszym, to konserwatywne i spokojne usposobienie rolnika, które hamuje go przed kosztownemi inwestycjami, a drugie, to brak ruchliwego kapitału, i gdy ten kapitał uzyskać możemy drogami, które poniżej naprowadzę, to ducha postępu i amerykanizacji wytworzy w nas tylko praca zbiorowa. Chodzenie luzem każdego z nas osobno, to szkoła egoizmu, to zacofaństwo, to źródło pesymizmu, a pesymizm to ślepota dodatnich pierwiastków życia, to paraliż wszelkich porywów, wszelkich wysiłków do odrodzenia.

Jeżeli w danym okręgu niema już absolutnie możliwości założenia Koła Doświadczalnego, to powinno nastąpić silne skonsolidowanie się choćby kilku istniejących gospodarstw, na zasadzie pracy zbiorowej, a dla podniesienia produkcji.

Jako niezwykle ważny czynnik, niezbędny w każdym warsztacie rolniczym, w którym produkcja ma być podniesiona, uważam naukową organizację pracy. Temat ten, będący dziś przedmiotem głębokich rozważań wszystkich nowoczesnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jest w naszem rolnictwie zupełnie zaniedbany i nie nabrał jeszcze tego znaczenia, jakie faktycznie w nowoczesnem przedsiębiorstwie gospodarstwa rolnego posiadać powinien.

A jednak, jeżeli się przyjrzymy ile czasu i pracy marnuje się w nawet dobrze prowadzonych gospodarstwach, to zobaczymy, że od naukowej organizacji pracy, tj. organizacji tego czynnika, który obok inteligencji i kapitału jest podstawą wszelkiej produkcji, podniesienie tej produkcji zacząć należy! Ujęcie pracy w formy nowoczesne, gdzie nie wolno niczego marnować, gdzie każde zaniedbanie jest stratą, a uniknięcie straty jest już równoznacznem z podniesieniem produkcji, powinno być objęte pracami kolektywnemi kół doświadczalnych, względnie kół porad sąsiedzkich. Te ostatnie powinny utworzyć etaty odpowiednich fachowców, których zadaniem będzie stała kontrola gospodarstw członkowskch, wytknięcie błędów spowodowanych wadliwą organizacją pracy, przy równoczesnem wskazaniu nowych systemów i metod tej pracy i poddaniu wszystkich gospodarstw członków koła potrzebnej reorganizacji.

Równolegle z organizacją pracy idzie jej rodzona siostra racjonalizacja, a dotyczyć powinna w gospodarstwie rolnem, obok innych, przedewszystkiem:



Obora Jurowce hod. St. Słonecki
Część potomstwa po buhaju „Wichrze"
(Do art. „Targi bydła na Targach Wschodnich")

1) płodozmianu, 2) systemu nawożenia, 3) systemu użytkowania pasz. Rok rocznie wyrzucamy ogromne sumy na nieracjonalne nawożenie, a przedewszystkiem żywienie inwentarzy pociągowych, ze szkodą tychże i stratą gospodarstwa.

A jeżeli chodzi o płodozmian, to zauważę tylko jedno: tak jak pionierem postępu i kultury w szkole jest nauczyciel, i tam gdzie niema nauczyciela tam ciemnota i brak postępu, tak tym pionierem-przodownikiem podniesienia produkcji i kultury w polu jest w znaczeniu przenośnem: burak cukrowy. Mam na podstawie własnego doświadczenia 100% pewność, że kto rozpocznie pracę nad podniesieniem produkcji od plantacji buraka cukrowego, ten osiągnie rezultat pierwszy. Jestem zdania, że o ile w pewnych, oddalonych od kolei, gospodarstwach plantacja buraczana rachunkowo się nie opłaca, to mimo tego plantować go należy, bo następne po burakach plony dają ogromną zwyżkę produkcji, a to tak wysoką, że z dużym procentem opłaca się ewentualnie mniejszy czysty zysk z plantacji samego buraka.

Trzecim czynnikiem podstawowym w rolnictwie jest kapitał, i bez jego posiadania, problemu podniesienia produkcji nie rozwiążemy. A więc kapitał być musi, i o ten kapitał, każdy kto go niema, postarać się powinien.

Mogą być trzy formy zdobycia kapitału: 1) drogą pożyczki, 2) drogą oszczędności, 3) drogą likwidacji części zagospodarowanych dóbr, lub innego posiadanego majątku.

Ostatnia forma jest niewątpliwie najłatwiejsza, bo idzie po linji najmniejszego oporu, ale tu powinniśmy być bardzo ostrożni i stosować to źródło tylko tam, gdzie ono ze względów odległości pewnych pól, czy folwarków, poniekąd leży w interesie warsztatu lub tam, gdzie parcelacja dobrowolna uchroni nas od przymusowej.

Oszczędność jest dziś naszem hasłem narodowem, a w rolnictwie zazębia się ono ściśle o organizację pracy i racjonalizację gospodarstwa, i kto wie, czy nie tu leży pięta achillesowa problemu zdobycia kapitału...

Droga pożyczki, o ile ona jest długoterminowa, jest wskazana w tych w gospodarstwach, gdzie dokonane być muszą inwestycje, które nie znoszą szybkiej amortyzacji. Tu jednak leży obowiązek naszego Rządu, by sprawę kredytów długoterminowych w najbliższym czasie rozwiązał i prace zapoczątkowane przez stworzenie centralnego Banku Agrarnego jak najszybciej w czyn wprowadzone zostały.

A teraz zdajmy sobie sprawę z tego, czy jesteśmy zdolni zreorganizować podstawowe elementa naszych warsztatów pracy i czy posiadamy dosyć siły i odwagi na przekreślenie dotychczasowego przestarzałego systemu, a zwrócenie się do nowoczesnych metod?

Czy potrafimy zorganizować się na zasadach kolektywizmu tak, by tą drogą zdobyć odpowiedni kapitał, wprowadzić naukową organizację pracy, oraz racjonalizację gospodarstw?

I tu jedna tylko może być odpowiedź: Tak! ale na to musimy wyrugować z serc naszych pychę, egoizm sąsiedzki i zarozumiałość: „że u mnie jest najlepiej". Trzeba wyjść z założenia, że u sąsiada jest lepiej i nie zazdrościć mu, ale od niego się uczyć, lub jego nauczyć! A przedewszystkiem trzeba naprawdę zacząć pracować w kołach zjazdów eksterytorjalnych, których zadaniem, między innemi, umożliwienie poznania istniejących już postępowych gospodarstw, a w swoim warsztacie pracy widzieć ciągle za mało, niezadawalniać się tem, co było dotąd, a szukać coraz to nowszych zdobyczy. Rozwinąć pełną inicjatywę, i uważając warsztat rolniczy za przedsiębiorstwo, ciągle je ulepszać i kontrolować, z nim niejako współżyć! Wtedy dopiero zupełnie zniknie ten, dziś nie rzadko spotykany, typ, który pożyczkę uważa za dochód, a słowo ziemianin za tytuł, nie za nazwę zawodu!!

Wkońcu czynnikiem nieodzownym, mającym nam dopomóc w podniesieniu produkcji, jest konieczność osobistego prowadzenia gospodarstwa przez właściciela na miejscu. Pewną jest rzeczą, że tam gdzie gospodarstwo zacofane, gdzie tryby rozluźnione, tam właściciel napewno nie mieszka na miejscu.

A niestety, od czasu wojny i zniszczenia dworów, mamy cały szereg tych opuszczonych gospodarstw przez właścicieli, którzy zadawalają się gospodarką ekstensywną, ograbiając najczęściej swój warsztat pracy, zamiast go bogacić, ulepszać, udoskonalać.

Zagadnienie pracy społecznej ziemianina jako drogi, którą ma przeniknąć wiedza rolnicza, a z nią hasło „walki o zboże" na wieś, jest właściwie w tym temacie zagadnieniem pierwszorzędnem.

I tu nie będę szukał nowych wskazań, czy dróg, znamy je wszyscy dobrze, bo pamiętamy, jak za czasów niewoli, a i potem jeszcze, ziemiaństwo z zapałem tej pracy się oddawało, biorąc udział we wszystkich instytucjach, mających dobro agronomji społecznej na celu i zajmując w nich kierownicze stanowiska.

Wszystkie zaś te instytucje po wsiach i miasteczkach rozsiane, powstanie i rozwój zawdzięczają inicjatywie i pracy ziemian.

Ziemiaństwo polskie dało w czasach niewoli dowody, że zadaniom tym podołać może, i dziś, zaś będąc ostoją inteligencji na wsi, powołane jest tam w pierwszym rzędzie do dawania impulsu i tętna, do świecenia przykładem innym warstwom społecznym.

Muszę tu niestety zaznaczyć, że w okresie 10-lecia ubiegłego ziemiaństwo od pracy na wsi się odsunęło, a może i je odsunięto. Ale to był duch czasu...

Dziś musimy się otrząsnąć z przygnębienia, by wyjść z marazmu, w którym nas ostatnie lata pogrążyły, musimy na nowo stanąć do pracy społecznej, bo Państwo nasze tego potrzebuje. Tysiące Kółek Rolniczych czeka reorganizacji lub otwarcia, czeka obudzenia ich ze snu, w jaki pogrążyła je polityka i partyjnictwo, prosi o podanie ręki do wspólnej pracy na zagonie i łanie.

Słyszę zdania, że to praca niewdzięczna, że szkoda sił, bo chłop niewart tej pracy, nigdy jej nie uzna. Rozstrzygnięcie tego problemu za wiele zajęłoby czasu i nie tu miejsce na to. Wspomnę jednak o tem co mam na usprawiedliwienie chłopa.

Jeżeli jest on takim, jakim go dziś widzimy, to zrobiła to długoletnia poniewierka, upośledzenie, zaniedbanie, bieda, i tresura zaborców. Gdy się jednak oświeci i uspołeczni, gdy nabierze poczucia uczciwości, jest człowiekiem mądrym, obywatelem prawym, a nawet szczerym patrjotą. Dowodem tego chłop poznański, oraz armja Hallera przybyła z Ameryki, skąd na dane hasło przyjechało tylu synów chłopskich i chłopów by bronić Ojczyzny, z którą ich wtedy żaden interes nie łączył. Twierdzę, że jeżeli „Bauer" niemiecki może być filarem swego społeczeństwa, tym zdrowym obywatelem konserwatystą, który szanuje prawo i docenia znaczenie Państwa, to i chłop polski takim być musi, a do nas należy, aby go takim wychować!

Ale, aby go wychować, nie wystarczy nim rządzić, trzeba z nim razem pracować, dać mu poznać swą bezinteresowność w tej pracy, przy zbliżeniu do niego warunków kultury, oraz ułatwić mu poprawę dobrobytu, przez wzmożenie produkcji.

Potęga narodu zależy od stopnia jego kultury, a pionierem tej kultury na wsi jest ziemianin i jego dwór. I ten dwór ma czuwać nad całokształtem przejawów życia na wsi, wnieść w to życie pierwiastek kultury, wskazać drogi postępu rolniczego. A widzimy, że tam, gdzie ten dwór spełniał swoje zadanie dotychczas, tam kwestje socjalne były nawet w najcięższych czasach mniej zaostrzone, demagogja nie dotarła w tej formie, jak gdzieindziej.

Rozważmy nasze sumienie: Dlaczego widać zaniechanie pracy społecznej wśród ziemian, szczególnie u nas na kresach? Czy jest to brak ideałów społecznych? Czy egoizm kastowy? Czy może apatja i bierność? Czy zniechęcenie? Kto wie czy nie wszystkiego potrochę. A nadewszystkiem góruje pocieszanie się naszem polskiem „jakoś to będzie".

Stoimy jednak wobec konieczności wyjścia z bierności, wzięcia w swe ręce i podjęcia wielkiej inicjatywy „walki o zboże", która ma uzdrowić życie gospodarcze naszej Ojczyzny .I dziś do tej pracy nie może braknąć nikogo!

Gdy burza na morzu grozi zatopieniem statku rozlega się komenda angielskiego kapitana „All on bord" (wszyscy na pokład). I nie śmie wtedy braknąć nikogo, oprócz chorych, by, pod rygorem najsurowszej kary, nie stanąć do wspólnej pracy nad ratowaniem okrętu.

Chwilę obecną w życiu Polski porównać można do niebezpieczeństwa tego okrętu na morzu i, jako pierwszy krok ku jego obronie, przeprowadzić należy mobilizację całego ziemiaństwa.

Każdy z nas powinien, pod grozą najsurowszych rygorów, przyczynić się do wspólnej obrony bilansu handlowego, przez wzięcie udziału w „walce o zboże".

Uważam jednak, że dla przeprowadzenia tej mobilizacji konieczną jest reorganizacja naszego Związku, dostosowana do zmienionych w ciągu 10 lat warunków. Związek Ziemian powstał na zasadzie samoobrony przeciwko atakom pewnych grup społecznych, dybiących na całość naszych warsztatów i naszych interesów, a następnie uzyskał przez swych menerów głęboko ukryte ale silne podłoże polityczne.

Polak był zawsze wybornym żołnierzem, był dobrym gospodarzem, ale był też zawsze fatalnym politykiem. I od tej polityki musimy na gwałt uciekać. Związek Ziemian musi mieć podłoże czysto ekonomiczne.

Na dzisiejszej platformie organizacja nasza rozluźniła się, straciliśmy do pracy tęgich i najzacniejszych ludzi, a nam tracić ich nie wolno. Związek Ziemian musi się dziś regenerować na zasadzie infiltracji pracy wszystkich ziemian ze sfery całego rolnictwa, pracy realnej, programowej, opartej o objektywizm gospodarczy. Nie wynika z tego, abyśmy się winni wyrzec obrony na-

szych interesów i stanu posiadania ale to nie może być na przyszłość niemal jej wyłącznym celem.

Państwo Polskie wchodzi w okres odrodzenia, ziemiaństwo musi się znów wysunąć na czoło Narodu, dziś już może nie jako klasa historyczna, ale jako zespół ludzi, którzy we krwi mając chlubne tradycje ofiarności i poświęcenia wezmą na swoje barki z pełną odpowiedzialnością ten udział w pracy obywateli Państwa, który na nich przypada.

Musimy umieć chcieć, a umieć chcieć jest wysiłkiem rozumu i siły charakteru. Na ten wysiłek, płynący przedewszystkiem z miłości naszej Ojczyzny dla Jej dobra materjalnego, a tem samem dla naszego dobra, musimy się wszyscy zdobyć! „Walka o zboże" nie może być pracą kilkudziesięciu ludzi, musi to być wysiłek pracy całego inteligentnego społeczeństwa pracującego na roli.

Hasło „walki o zboże" nie może schodzić z ust naszych, aż do urzeczywistnienia się w pozytywny rezultat uaktywnienia bilansu handlowego. Niech nikt nie spocznie w tej szlachetnej walce, której terenem posiadana przez nas od wieków ziemia.

I z tej ziemi czerpać winniśmy energję, siłę, radość życia, entuzjazm w tej pracy i zaszczepić go innym w społeczeństwie, bo jak powiada Sienkiewicz w „Rodzinie Połanieckich": „Ziemia to prawda — dlatego ziemię kocha się tak, jak prawdę, a że się ją kocha, więc i ona uczy kochać. I rosa pada nie tylko na zboża, nie tylko na łąki, ale jakby i na dusze i człowiek staje się lepszy, bo jak ma do czynienia z prawdą i kocha, to jest bliżej Boga".

Inż. Oswald Kuminek

Targi bydła na Targach Wschodnich

W dniach od 8 do 12 września b. r. odbyły się przy Targach Wschodnich we Lwowie Targi Zwierząt Hodowlanych, zorganizowane przez Lwowski Oddział Małop. Tow. Rolniczego.

W ogromnej stajni, tuż obok stajni końskiej, mieściło się bydło rogate, w tym roku szczególnie licznie spędzone. Stajnia, licząca ponad 200 stanowisk, była zapełniona rozpłodowym materjałem trzech ras, hodowanych na terenie Wsch. Małopolski: Potężny ten spęd (wyszczególniony w załączonej tabeli I) był niejako żywą manifestacją ogromnego postępu w dziedzinie hodowli celowo i skutecznie prowadzonej przez Małop. Tow. Rolnicze. Dowodzi tego porównanie z Targami bydła lat ubiegłych, nie tylko pod względem ilości, ale

I. Tabela spędu

L. p.	Imię i Nazwisko	Miejscowość	Buhajów	Krów	Jałówek	Uwagi
	Rasa nizinna					
1	K. i A. hr. Lanckorońskie . . .	Komarno	3	3	6	
2	Dr. H. Pawlikowski	Michalewice	3	1	6	
3	Marja Obertyńska	Stronibaby	3	1	—	
4	A hr. Potocki	Łańcut	3	—	—	
5	Dr. Marjan Lisowiecki .	Chłopice	1	—	—	Związek Hod. bydła przy Krak. Oddziele M. T. R.
6	Akad Umiejętności	Krzeczowice	2	—	—	
7	A. Uznańska	Czudec	4	—	2	
8	Inż. Fr. Brzozowski	Dawidów	4	—	—	niezwiązkowe
9	Powiat Lwowski	—	12	—	—	niezwiązkowe
			35	5	14	Ogólnie 54 sztuk
	Rasa simentalska					
1	Wiktor Abrahamowicz .	Targowica	6	2	4	
2	X. K Czartoryski . . .	Żurawno	3	2	2	
3	Dr. St. Grodzicki .	Bzianka	3	—	3	
4	Wł. Grotowski	Jaćmierz	3	—	—	
5	Józef Jaruzelski	Kniaże	2	—	—	
6	A. hr Lanckoroński . . .	Rozdół	2	4	5	
7	Koło Hodowców	Piadyki	6	3	2	włościańskie
8	" "	Baginsberg	3	2	3	
9	" " . . .	Kamienna	7	2	5	
10	" "	Nadwórna	3	—	—	
11	" "	Weleśnica	1	1	4	
12	" "	Wołosow	1	—	1	
14	" "	Lackie Szlacheckie	—	2	3	
			40	18	32	Ogólnie 90 sztuk
	Rasa czerwono-polska					
1	Akademja Umiejętności	Krowica	4	—	—	
2	St. hr. Badeni .	Zubrzec	2	7	11	
3	K. hr. Dzieduszycki	Izydorówka	2	8	2	
4	Wł. Lang . . .	Wieczorki	1	1	3	
5	Ks. A. Lubomirski	Aleksandrów	1	4	5	
6	T. hr. Rey	Mużyłów	3	13	14	
7	St. Sapyta	Jarosławce	—	1	3	
8	St. Słonecki	Jurowce	1	2	6	
			14	36	44	Ogólnie 94 sztuk

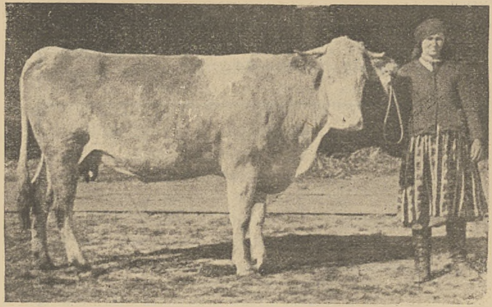
Ogólny spęd **238 sztuk**

II. Tabela nagród

L. p.	Imię i Nazwisko	Miejscowość	Premjowano: Całokształt	Premjowano: Grupa po buhaju	Premjowano: Grupa hodowlana	Premjowano: Pojedyncze sztuki	Nagrody Min. Rol.: Mały Medal Złoty	Nagrody Min. Rol.: Duży Medal Srebr.	Nagrody Min. Rol.: Mały Medal Srebr.	Nagrody Min. Rol.: Medal Bronzow.	Nagrody Min. Rol.: List pochwalny	Nagrody M. T. R.: Dyplom Honorow.	Nagrody M. T. R.: Medal Srebrny	Nagrody M. T. R.: List pochwalny
	Rasa nizinna													
1	Lanckorońskie hr. K. i A. . .	Komarno	—	—	1	7	1	—	1	3	3	—	1	—
2	Marja Obertyńska	Stronibaby	—	—	—	2	—	—	—	1	1	—	—	—
3	Dr. Henryk Pawlikowski . . .	Michalewice	—	1	—	9	—	1	—	2	4	—	1	3
4	Dr. Marjan Lisowiecki	Chłopice	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
5	Inż. Franciszek Brzozowski . .	Dawidów	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
6	Józef Wackermann	Zimna Woda	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
7	Jakób Bachmann	Hodowice	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
8	Jan Reczuch	Sokolniki	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
9	Józef Kocuła	Pustomyty	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
10	Piotr Dorosz	Kuhojów	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
11	Józef Andrejczuk	Jaryczów	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
12	Jan Pasierski	Dublany	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
13	Jan Szuchowski	Siemianówka	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
	Rasa simentalska													
1	Wiktor Abrahamowicz . . .	Targowica	1	1	—	10	—	1	—	4	5	1	—	—
2	X. K. Czartoryski	Żurawno	—	—	—	2	—	—	—	—	2	—	—	—
3	Dr. St. Grodzicki	Bzianka	—	—	—	3	—	—	—	2	1	—	1	1
4	Wł. Grotowski	Jaćmierz	—	—	—	2	—	—	—	—	2	—	—	—
5	Józef Jaruzelski	Kniaże	—	—	—	2	—	—	—	1	1	—	1	—
6	Mikołaj Czeredesczuk . . .	Piadyki	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
7	Iwan Melnyczuk	„	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
8	Michał Melnyczuk	„	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
9	Onufry Melnyczuk	„	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
10	Mikołaj Melnyczuk	„	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	1
11	Wasyl Palij	„	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—
12	Wasyl Wołoszyn	„	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—
13	Michał Danyluk	Kamienna	—	—	—	2	—	—	—	—	2	—	—	—
14	Donia Kuziw	„	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—
15	Iwan Olejnyk	„	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
16	Onufry Puszkar	„	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
17	Piotr Puszkar	„	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
18	Kazimierz Chowański . . .	Nadwórna	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—
19	Mikołaj Irodenko	„	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
20	Grzegorz Kostyk	„	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
21	Mikieta Podolanko	Weleśnica	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
22	Wasyl Melnyczenko	Winograd	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
23	Michał Kwiczka	Weleśnica	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
24	Piotr Łucki	Lackie Szłacheckie	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—
25	Piotr Olejnyk	„ „	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—
	Rasa czerwono-polska													
1	Stefan hr. Badeni	Zubrzec	—	—	1	4	—	1	—	2	—	—	1	—
2	K. hr. Dzieduszycki	Izydorówka	—	—	1	5	—	—	1	2	1	—	1	—
3	X. Andrzej Lubomirski	Aleksandrów	—	—	1	8	—	1	1	—	2	—	2	—
4	Hr. Tadeusz Rey	Mużyłów	1	—	1	9	1	—	2	1	1	1	3	—
5	St. Słonecki	Jurowce	1	—	1	6	1	—	1	1	1	1	3	—
6	Wł. Lang	Wieczorki	—	—	—	4	—	—	1	1	—	—	2	—
7	St. Sapyta	Jarosławice	—	—	—	4	—	—	—	—	2	—	1	—
8	Akademja Umiejętności . . .	Krowica	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—

pszedewszystkiem jakości. Wystawione pogłowie przekonywało swemi cechami rasowemi i indywidualnemi, w poszczególnych zaś wypadkach wprost wywoływało ogólny zachwyt i uznanie. Wyraźnie słabych form, które jeszcze w zeszłym roku psuły ogólne wrażenie, w tym roku już się nie spotykało, jeśli pominiemy włościańskie buhaje nizinne powiatu lwowskiego, wyhodowane bez żadnej kontroli fachowej.

To też zainteresowanie szerokich warstw hodowlanych było ponad oczekiwanie zadowalniające. Obroty może nie odpowiadały zupełnie ogromnej ilości zapytań, dotyczących materjału hodowlanego. Miejmy jednak na uwadze, że „Targi Bydła" są stosunkowo młodą instytucją, której efektu nie można jeszcze mierzyć gołemi liczbami dokonanych transakcyj. Jednym z głównych celów urządzania targów bydła, oprócz bezpośredniej sprzedaży, jest zawsze jeszcze propaganda samej sprawy hodowlanej. Dla wielu hodowców wszakże jest zwiedzanie targów niczem innem jak tylko sceptyczną próbą zainteresowania się kwestją produkcji



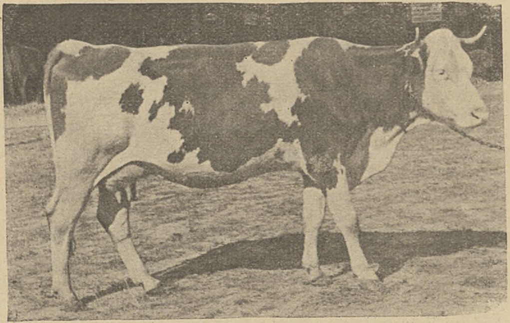
Koło Hod. Kamienna hod. Donia Kuziw
Krowa „Łania" N. Z. 3521 ur. 1922 nagr. med. bronz. Min. Roln. sprzedana za 1.750 zł



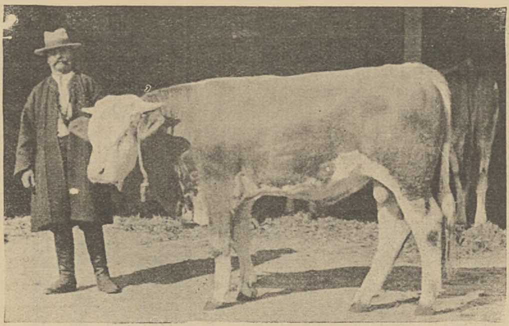
Koło Hod. Piadyki hod. Michał Melnyczuk
Buhaj „Sułtan" N. Z. 6280 ur. 10. IX. 1927 nagr. list. pochw. Min. Roln., sprzedany za 2.300 zł



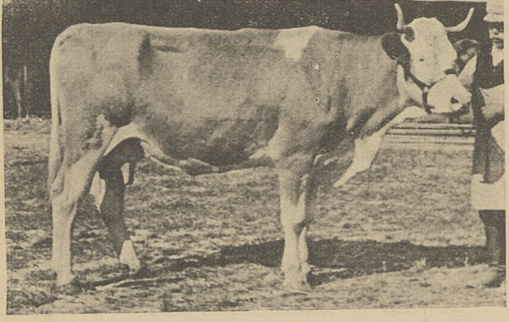
Obora Targowica hod. W. Abrahamowicz
Stawka 4 buhaji roczn. po imp. buh. „Franz" N. Z. 395.
Wszystkie sztuki pojed. i jako grupa nagr.



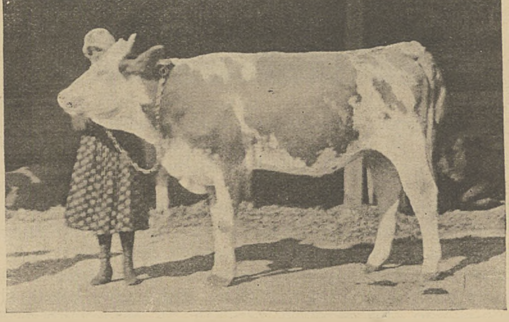
Koło Hod. Weleśnica hod. Mykieta Podolanko
Krowa „Wanda" N. Z. 6745 ur. 1921 r. nagr. list. pochw. Min. Rol. sprzedana za 1.250 zł



Koło hod. Piadyki hod. Mik. Melnyczuk
Buhaj „Kanak" N. Z. 6279 ur. 15. XII. 1926 nagr. list. pochw. Min. Roln. i M. T. R., sprzed. za 2.500 zł



Obora Rozdół hod. Antoni hr. Lanckoroński
Krowa „Lea" N. Z. 5530 ur. 25. XI. 1924 import. ze Szwajcarji 1927 r.



Koło hod. Piadyki hod. Wasyl Palij
Jał. ciel. „Soroka" N. Z. 4495 ur. 15. XI. 1925 nagr. med. bronz. Min. Roln.

III. Tabela obrotów

Rasa	Rodzaj	Spędzono	Sprzedano	Ceny wahały się od—do	Łącznie w złotych
Nizinna	Buhaj	35	3	od 2670 zł do 4000 zł	10670
	Krowa	5	—	—	—
	Jałówka	14	—	—	—
	Razem	54	3		10670
Simentalska	Buhaj	40	30	od 800 zł do 3000 zł	50200
	Krowa	18	5	od 800 zł do 1700 zł	5950
	Jałówka	32	7	od 600 zł do 1200 zł	5830
	Razem	90	42		61980
Czerwono-polska	Buhaj	14	4	od 1300 zł do 2500 zł	6900
	Krowa	36	1	800 zł	800
	Jałówka	44	1	500 zł	500
	Razem	94	6		8200

zwierzęcej, najwyżej rodzajem informacji. W zrozumieniu trudnej mentalności sfer kupujących, wielu wystawców nie wystawiało też wyłącznie tylko sztuki sprzedażne, ale swój czołowy materjał matek i buhajów nie sprzedażnych. W takiem położeniu np. były prawie wszystkie obory czerwono-polskie, występujące w tym roku po raz pierwszy na Targach Bydła, oraz niektóre obory simentalskie i nizinne. Targ Bydła dopiero buduje most



Obora Bzianka hod. dr. Stan. Grodzicki
Buhaj „Midas" N. Z. 6624 ur. 10. VI. 1927 nagr. list. pochw. Min. Roln. i M. T. R.

pomiędzy producentem, a konsumentem, stwarza nastrój wzajemnego zaufania, będącego wstępem do późniejszych bardziej ożywionych stosunków handlowych.

Co do wyniku finansowego należy stwierdzić, iż zadowolił on w pierwszym rzędzie hodowców bydła simentalskiego. Jak wynika z tabeli III, sprzedano z 90 sztuk simentalskich, 42 po cenach bardzo dobrych, bo dochodzących za jałówkę do 1300 zł, za krowę do 1700 zł, za buhaja do 3000 zł. Jest to rekord w transakcjach, osiągniętych dotychczas na Targach Wschodnich, przez jedną rasę. Ogromne powodzenie simentalerów jeszcze bardziej uwypukla ich stosunek do ogólnej ilości sprzedanych sztuk wszystkich trzech ras: sprzedano ogółem 51 sztuk, z tego 42 simentalerów, tj. 82.4%. Świetny ten wynik ma dla sprawy simentalskiej wielkie znaczenie. Dowodzi on bowiem coram publico, iż rasa simentalska, przez szereg powojennych lat lekceważona i nie doceniana, obecnie dzięki swym walorom gospodarczym, kryzys swój przezwyciężyła i nie tylko zaufanie dawnych swych zwolenników z powrotem zdobywa, lecz coraz to nowe warstwy hodowców pozyskuje. Nie powinno nas to zresztą dziwić. Powojenna hodowla simentalerów, oczyściwszy się z fałszywych ambicyj pod względem formalizmu eksterjerowego, oparła swój cel hodowlany przedewszystkiem o użytkowość i zdrowie i doszła na tej drodze do rezultatów, jakiemi niejedna hodowla simentalska zagranicą poszczycić się nie może. Dzisiejszym atutem naszego krajowego simentalera jest nie nienaganne umaszczenie lecz wydajność mleka, tłuszczu, dobra żywa waga i zdrowie.

Mimo żywego ruchu handlowego simentalerami, znamiennem jednak było, iż kupujący trudno decydowli się na kupno materjału całkiem pierwszorzędnego, a zatem drogiego. W wielu wypadkach woleli oni zrezygnować z pochodzenia i nadzwyczajnej użytkowości przodków, aby tylko taniej kupić. Tem należy tłumaczyć, że pośród niewielu nie sprzedanych buhajów znajdowała się właśnie najlepsza klasa. Jako tani i nieznany jeszcze na Targach Bydła kupiec występywały w tym roku Wydziały Powiatowe: Czortków, Borszczów, Kopyczyńce, Sokal, Turka, które zakupiły razem 16 buhajów simentalskich dla poprawienia pogłowia powiatowego. Hodowla włościańska reprezentowana na Targach Bydła przez siedm Kół Hodowców, a rozporządzająca właśnie tańszym materjałem, znalazła w Wydziałach Powiatowych swych najlepszych odbiorców.

Obroty w dziale nizinnym i czerwono-polskim były

o wiele słabsze. Odnośnie do bydła czerwonego jest to zrozumiałe, z uwagi na pierwszy występ tegoż bydła, obliczony oczywiście bardziej na zaznajomienie świata hodowlanego ze swym materjałem, dalej z uwagi na sprzedaż większej partji buhajów tuż przed Targami Wschodniemi. Natomiast słaby zbyt bydła nizinnego (3 buhaje) jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą! Większość wystawionych sztuk odpowiadała wymaganiom standartowym. Przypomnijmy sobie dalej, że rasa nizinna jest najbardziej skonsolidowaną z pośród ras Wsch. Małopolski, rozporządza olbrzymim dopływem oryginalnej krwi, że w końcu obory, wystawiające co roku, należą właśnie do czołowych w całej hodowli nizinnej. Jeśli jest konjunktura dla bydła simentalskiego i czerwono-polskiego, nie może ona nie istnieć dla bydła nizinnego, którego cel hodowlany zmierza do samego sedna kwestji rentowności inwentarza żywego na nizinach. Fakt, iż z pośród tysięcy żywotnie zainteresowanych ludzi tylko trzech zdecydowało się na wydatek wkładowy i bezsprzecznie rentowny, nasuwa smutne refleksje......

Jak zawsze i w tym roku odbyło się premjowanie wystawionego pogłowia. Dnia 9 września został spędzony materjał przedstawiony przed trzema oddzielnie oceniającemi Komisjami, w których skład wchodzili, dla rasy nizinnej. pp. Stanisław Kostheim, jako przewodniczący, prof. K. Różycki, prof. T. Olbrycht. St. Słonecki.

Dla rasy simentalskiej pp. Wł. hr. Dzieduszycki, jako przewodniczący, prof. K. Malsburg. Dr. M. Lisowiecki.

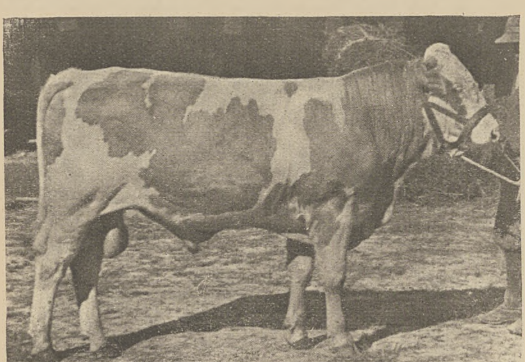
Dla rasy czerwono-polskiej pp. Dr. H. Pawlikowski, jako przewodniczący, insp. Andrzej Glaser, insp. Jan Mieszkowski.

Premjowanie odbyło się według przepisów Ministerstwa Rolnictwa. Oprócz nagród ministerjalnych były do dyspozycji nagrody Małop. Tow. Rolniczego, a mianowicie dla każdej rasy: jeden Dyplom Honorowy, dwa Medale Srebrne, kilka Listów Pochwalnych. Wyniki premjowania podaje załączona tabela II.

Józef Korewicki, insp. hod. M. T. R.

Dział chowu trzody chlewnej na Targach Wschodnich

Tegoroczny targ hodowlany trzody chlewnej, na VIII Targach Wschodnich we Lwowie, podobnie jak w la-



Obora Bzianka hod. dr. Stan. Grodzicki
Buhaj „Mylord" N. Z. 6623 ur. 1. VIII. 1927 nagr. med. srebrn. M. T. R. oraz med. bronz. Min. Roln .sprzedany za 3.000 zł
(Do art. „Targi bydła na Targach Wschodnich")

tach poprzednich, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród hodowców tak Małopolski jak i województw zachodnich. Zgłoszenia były tak liczne, że gdyby nie to, że 3 chlewnie z Poznańskiego i znana naszym hodowcom chlewnia p. Antoniego Budnego z Bychawy, nie wzięły udziału, z powodu nie ukończenia w tamtejszych okolicach kwarantanny, zarządzonej po pomorze świń, byłoby zabrakło dla eksponatów miejsca. Świadczy to wymownie o potrzebie targu hodowlanego w czasie Targów Wschodnich i niewątpliwie w przyszłości obecny teren, przeznaczony na targ trzody chlewnej, trzeba będzie powiększyć.

Nieco gorzej, w porównaniu do lat poprzednich, przedstawiała się tegoroczna transakcja handlowa,



Obora Rozdół hod. Antoni hr. Lanckoroński
Buhaj „Famos" N. Z. 5550 ur. 21. XII. 1926 import. ze Szwajcarji 1927 r.
(Do art. „Targi bydła na Targach Wschodnich")

gdyż na 188 doprowadzonych sztuk, prócz kilkunastu zamówień na prosięta, sprzedano tylko 22 sztuki.

Przyczyną tego była od dłuższego czasu trwająca niekorzystna konjunktura rynkowa, niskie i nieustalone ceny żywca i trudny zbyt materjału hodowlanego i opasowego.

Pocieszającym objawem na tegorocznym targu było to, że kilka chlewni hodowlanych, które dawniej miały materjał bardzo średni, obecnie przedstawiły sztuki zarodowe, pod każdym względem bardzo dobre, rasowo wyrównane i doskonale wychowane. Widać więc, że jest wśród hodowców zrozumienie jak ważną gałęzią produkcji zwierzęcej dla rentowności gospodarstw jest chów trzody chlewnej, toteż z uznaniem należy to podnieść, że nie tylko nie zrażają się chwilowem niepowodzeniem i nieopłacalnością, ale przeciwnie dokładają wszelkich starań i kosztów by kryzys obecny przetrzymać.

Wyrazem tego uznania, jakoteż ocenienia wartości przedstawionych sztuk hodowlanych, są liczne nagrody przyznane hodowcom przez Komisję Sędziów złożonej z p. Dr. Karola Cehaka, jako przewodniczącego, i pp. prof. K. Rutowskiego, R. Tretera Doliniańskiego i piszącego.

1. P. Kazimierzowi Piaszczyńskiemu ze Snopkowa Lubelskiego przyznano:

Za knura 4-ro letniego „Gończy" wraz z potomstwem: Duży medal złoty Min. Rol., za knurka 7-mio mies. Nr. 52 Medal bronzowy Min. Roln., za knurka 12-to mies. Nr. 11 „Grom" Mały medal srebrny Min. Roln., za maciorkę półroczną Nr. 43 Medal bronzowy Mn. Roln., za maciorkę półroczną Nr. 84 List pochwalny M. T. R. Oddz. we Lwowie.

2. P. Janowi Krzysztofowiczowi z Artassowa:

Za potomstwo po knurze czteroletnim Duży medal srebrny Min. Rol., za knura 16-to mies. Nr. 463 „Walton of Artass" Mały medal srebrny Min. Rol., za 3 knurki 7-mio mies. Nr. 712, 713 i 716 3 medale bronzowe Min. Rol., za maciorkę 7-mio mies. Nr. 717 Medal bronzowy.

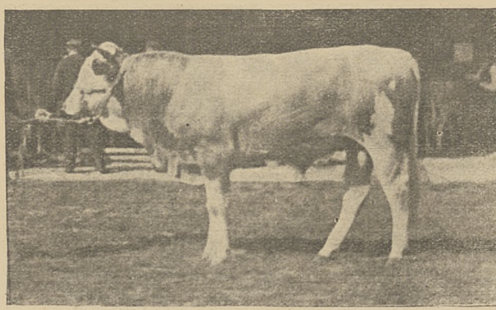
3. P. Henrykowi Prekowi z Łuki:

Za potomstwo po knurze czteroletnim „Jav Bychawski" Duży medal srebrny Min. Rol. Za grupę hodowlaną, złożoną z 5 knurków i 4 maciorek Mały medal srebrny Min. Rol. Za 2 knurki 9 mies. Nr. 3 i 6 2 medale bron-

zowe Min. Rol. Za 2 knurki 9 mies. Nr. 12 i 14 2 listy pochwalne II stopnia Min. Rol. Za 3 prośne maciorki 14-to mies. Nr. 46—48, 49 3 medale bronzowe Min. Rol.

4. P. Alfredowi Hr. Potockiemu z Łańcuta:

Za potomstwo po knurze czteroletnim Duży medal srebrny Min. Rol. Za grupę hodowlaną, złożoną z 2



Obora Kniaże hod. płk. J. Jaruzelski
Buhaj „Figiel" Nr. Z. 6644 ur. 20. III. 1927 nagr. med. srebrn. M. T. R. i med. bronz. Min. Roln
(Do art. „Targi bydła na Targach Wschodnich")

knurków i 8 maciorek Mały medal srebrny Min. Rol. Za knurka 8 mies. Nr. 528 Medal bronzowy Min. Rol. Za maciorkę 7 mies. Nr. 535 Medal bronzowy Min. Rol.

5. P. Henrykowi Pawlikowskiemu z Michalewic:

Zo dobry typ świń i dobry kierunek hodowlany Dyplom honorowy M. T. R. Oddz. we Lwowie. Za knura 5-cio mies. Nr. 593 Medal srebrny M. T. R. Oddz. we Lwowie. Za 3 maciorki 5-cio mies. Nr. 509, 595, 596 3 medale bronzowe Min. Rol.

6. P. Kazimierzowi Ks. Czartoryskiemu z Żurawna:

Za knurka 5-cio mies. Medal srebrny M. T. R. Oddz. we Lwowie. Za maciorkę prośną „Ewa" Medal bronzowy Min Rol.

7. P. inż. Wiktorowi Nahlikowi z Grzędy: Z grupy 4 knurków 6-cio mies. przyznano za najlepszego List pochwalny Min. Rol.

Dr. Karol Czerny

O projektach nowych podatków
(Przestroga na czasie)

W Nrze 8236 „Wieku Nowego" z 2 grudnia 1928 zamieszczoną jest wzmianka, że „od nowego roku położony będzie kres manji podatkowej samorządów, które jednego i tego samego podatnika obciążały najrozmaitszemi daninami komunalnemi, gdyż daniny te znosi rząd od 1 stycznia 1929, wprowadzając jeden zasadniczy podatek komunalny od gruntów w wysokości 150% państw. podatku gruntowego i od przedsiębiorstw przemysłowych w wysokości 60% ceny świadectw przemysłowych".

Jakkolwiek nieścisła ta zresztą notatka stwierdza w całej osnowie podniesiony w artykułach moich w Nr. 48 i 49 (z grudnia 1928) zarzut podatkowego ucisku samorządowego, to nie możemy pominąć tej notatki milczeniem, by czytelnik nie nabrał fałszywego wyobrażenia, że przez te nowe rządowe projekty podatkowe ucisk podatkowy dozna jakiejkolwiek ulgi.

Będzie przeciwnie, „coraz gorzej", jak to prorokował swego czasu leader partji, którą obecny kierunek rządowy wprawdzie zapędził w cień, atoli „śrubę podatkową", projektami temi wprowadził w ruch jeszcze dotkliwszy.

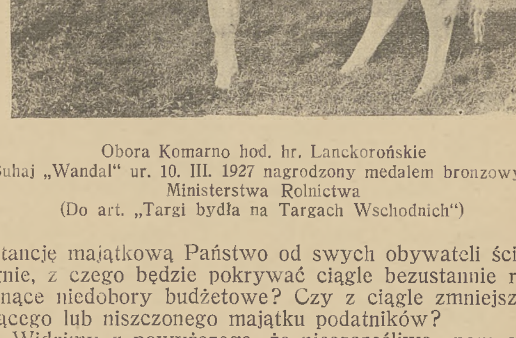
Zastanowić się należy pokrótce, jakie to będą te reformy podatkowe, leżące obecnie na stole obrad komisji finansowej Sejmu, aby uzmysłowić sobie, czy podatnicy będą w możności unieść projektowane przez rząd ciężary podatkowe i jakie stanowisko wobec faktycznej niemożności... zająć winna ta komisja względem tej reformy.

Projekty i wnioski rządowe Sejmowi przedłożone w tej dziedzinie podatkowej mają na celu zmiany wysokości podatku obrotowego i gruntowego, tudzież wprowadzenie nowego stałego podatku majątkowego.

Co do jednego tylko podatku obrotowego (najmniej rolników obchodzącego), zamierzone są ulgi i słuszne, albowiem w zasadach wymiaru i w samym wymiarze tego podatku popełniono szereg niesprawiedliwości, które odbiły się głośnem echem i w prasie i na zgromadzeniach i wiecach sfer handlowych i przemysłowych. Dotychczasowa praktyka ta zabiła niejedną jednostkę podatkową i to w najdrastyczniejszem tego słowa znaczeniu, gdyż samobójstwem przecięły pasmo udręczeń podatkowych.

Wprowadzenie stałego podatku majątkowego po tem wielkiem życiowem doświadczeniu, jakie dostarczył dotychczasowy podatek majątkowy, wykazując, że przerasta swym ciężarem możność finansową ludności wszystkich warstw, będzie stanowiło nowe źródło podatkowych weksacyj, z tym całym znienawidzonym aparatem zeznań podatkowych t. zw. fasji, zawsze przez władze podejrzywanych, i z tą całą cierniową drogą dochodzeń, rewizji ksiąg i domowych, donosów „życzliwych" sąsiadów, odwołań do wyższych instancyj, wreszcie skarg do Trybunału administracyjnego, załatwianych po kilku latach, gdy już podatnikowi zabrano ostatnią poduszkę z pod głowy, skoro te środki prawne nie wstrzymują egzekucyj podatkowych, a przeciągane zapłaty powiększa ciężar podatkowy corocznie o 48% (o zgrozo!) a za jeden chód egzekutora z placu cłowego (np. na plac halicki) przy małych zaległościach podatkowych płacić się musi po 200 do 500 zł (po ½% od należytości i od procentów).

Czy nie lepiej było na rzecz tego podatku ustanowić dodatek do podatku dochodowego, jak np. zarzadzony 10% dotychczasowy nadzwyczajny dodatek? Wszak każdy, choćby się nie wiadomo jak nazywał, ściągany być winien z dochodu, nigdy z substancji. Skoro tę sub-



Obora Komarno hod. hr. Lanckorońskie
Buhaj „Wandal" ur. 10. III. 1927 nagrodzony medalem bronzowym Ministerstwa Rolnictwa
(Do art. „Targi bydła na Targach Wschodnich")

stancję majątkową Państwo od swych obywateli ściągnie, z czego będzie pokrywać ciągle bezustannie rosnące niedobory budżetowe? Czy z ciągle zmniejszającego lub niszczonego majątku podatników?

Widzimy z powyższego, że nieszczęśliwe pomysły rozmaitych „lex Grabski" przychodzą nową falą powrotną do życia.

Zamierzona wreszcie regulacja podatku gruntowego nie odpowiada własnej krytyce p. Ministra Skarbu, który wyraźnie wytknął, dając wyraz zasadom nauki skarbowości i zasadom wypowiedzianym przez znakomitych międzynarodowych ekspertów Jounga, Kemmerera i innych, że podatek ten niesprawiedliwie jest rozłożony i wbrew wszelkim podstawom ustawa zwalnia większość ludności rolniczej od tego podatku. Regulacja nie zrywa całkowicie z tym systemem, załatwia rzecz kompromisowo, nieco tylko rozszerzając warstwę podatników prawdopodobnie w obawie, że inaczej partje lewicowe projekt tej regulacji obalą.

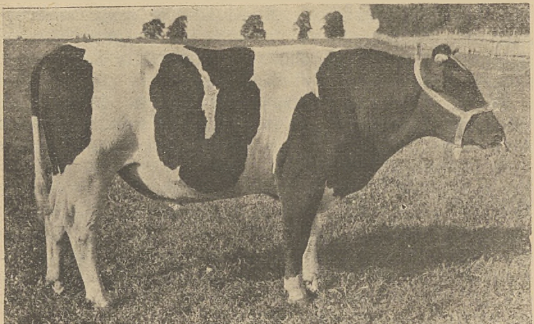
Badając jedynie powierzchownie odnośny projekt z tego, co się do prasy dostało, przychodzi się do przekonania, że nawet przy zniesieniu osławionej „progresji", która nakładała na większą własność ciężary za uwolnienie małorolnych od podatku gruntowego, przy podwyżce podatku tego na 83% dochodu katastralnego z jednej, a podwyżce dodatków samorządowych aż do horendalnej sumy 150% płacić się będzie tym tytułem podatkowym więcej aniżeli dwukrotnie.

Jak sobie rząd wyobraża możność 100%-wej podwyżki w podatku gruntowym z dodatkami, przy równoczesnem wprowadzeniu podatku majątkowego, przy innych podatkach ciągle podwyższanych (np. od nieruchomości i lokatorski) przy bezustannie podwyższanych opłatach na świadczenia społeczne (n. b. Kasa chorych podwyższyła w bież. roku swe opłaty o 75%!), to jest prawdziwą zagadką.

Naszem zdaniem byłoby lepiej zerwać nawet z szeroko „omawianemi" ideami popierania rolnictwa, a dać spokój tej niemożliwej udręce podatkowej i tak niemożliwym pretensjom stawianym rolnictwu, które nawet przy rzeczywistem, a nie „ideowem" jak dotąd popieraniu rolników, to doprowadzą do zupełnej pauperyzacji i wbrew zamierzeniom, zabiją rolnictwo w zapoczątkowanem w Polsce rozwoju.

Z drugiej strony winny partje lewicowe, popierające takie podwyższenia podatków na cel zniszczenia... „kapitału", rozważyć, ile też ludność ich własna, ludność miast i ośrodków robotniczych, płacić będzie za towary bezpośrednich potrzeb, a więc chleb, mąkę, mięso, przy takiej rozbudowie podatkowej.

Bezwarunkowo zaś nie powinno się dopuścić wyższego dodatku na samorządy, aniżeli on dzisiaj (50%) wynosi, z wyjątkową tylko możnością podwyżki i to za specjalnem zezwoleniem władz nadzorczych.



Obora Komarno hod. hr. Lanckorońskie
Buhaj „Hamlet" ur. 18. III. 1926 nagr. med. bronz. Min. Roln.
(Do art.: „Targi bydła na Targach Wschodnich")

Będzie to zawsze jeszcze 100%-owem podwyższeniem tych dodatków na samorządy, jeśli się uwzględni, że dodatki będą wymierzane od podwójnie wysokiego (wedle projektu) państwowego podatku gruntowego.

Musimy uważać wprost za przeoczenie pana Ministra skarbu, jeżeli od podwyższonego o 100% podatku gruntowego państwowego proponuje jeszcze 3 krotną podwyżkę dodatków samorządowych, bo z 50% na 150%, gdyż wskutek tego, powiedzmy wprost niepojętego przeoczenia, „regulacja" wpływów samorządowych urasta do 300%, wyraźnie trzysta procentów, a niejednokrotnie i do 400%!!

Uważamy zaś tę projektowaną niebywałą podwyżkę dlatego za błąd, ponieważ przecież ze słów p. Ministra



Obora Michalewice hod. dr. H. Pawlikowski
Buhaj „Brawo" ur. 6. VIII. 1924
(Do art.: „Targi bydła na Targach Wschodnich")

inaugurujących tę reformę podatkową wynika, iż nie jest wcale zamiarem Rządu podwyższenie wpływów Kas samorządowych.

Przejmuje poprostu znającego rzeczy obawa, co zrobią z takim deszczem pieniężnym, nie stojące na wyżynie gospodarczej zarządy powiatowe, fałszywie samorządowemi zwane, znajdujące się obecnie u nas li tylko w rękach pp. Komisarzy rządowych i personelu urzędniczego, bez kontroli nieistniejących, chociaż konstytucją zastrzeżonych Sejmików i Wydziałów powiatowych.

Inż. W. Giżbert

Fasola jako czynnik zwiększenia rentowności gospodarstw w Małopolsce wschodniej

Szereg odmian fasoli, uprawianych w Małopolsce, wysyłano już wiele lat przed wojną, za pośrednictwem Tryjestu, Hamburga, a częściowo Gdańska, do odległych krajów zamorskich. Kraje te były największymi konsumentami fasoli, to też zaledwie 1/4 część całej produkcji pozostawała w Europie. Wszędzie tam, gdzie konsumpcja fasoli przybrała większe rozmiary, znano i ceniono nasz produkt handlowy, wyróżniając w nim zwłaszcza odmiany o ziarnie białem. Z biegiem czasu ustaliły się nazwy popularne dla szeregu odmian i nabrały znaczenia nazw obowiązujących w trasakcjach handlowych. W najbardziej nadającej się do tej produkcji części Małop. Wsch. dzielono fasolę na: 1) białą, 2) krasą, 3) kolorową, 4) czarną. W obrębie tych grup wytwarzała się powoli specjalizacja w poszczególnych powiatach i tak handlarze wyróżniali odmianę „Jasiek" z powiatu Bóbrka, jako najdorodniejszą, najlepiej udającą się w tym właśnie powiecie, a jako centrum produkcji dla odmiany „Tłuste" oznaczali powiaty Kołomyja, Horodenka, Śniatyn. I możnaby powiedzieć, że życie samo narzuciło tutaj standaryzację, bez posługiwania się nawet doświadczeniami odmianowemi.

Dzisiaj handlarze oznaczają zgóry teren właściwy do uprawy danej odmiany, tak jak podają wymagania co do jakości dostarczonego produktu, wymieniając wyraźnie, że towar musi być wybierany ręcznie. W związku z tem żądaniem, prawie we wszystkich miejscowościach eksportujących fasole, znajdują się sortownie, w ostatnich czasach powstała sortownia także we Lwowie.

Przy zupełnym braku organizacji uprawy, produkt uzyskany z plantacji jest przeważnie niejednolity, sor-

towanie zatem ręczne jest koniecznością. Stosunki więc, w obrębie produkcji tej tak ważnej gospodarczo rośliny, są takie, że oprócz niewielkiej liczby większych plantatorów, rozsianych w powiatach czortkowskim, borszczowskim, śniatyńskim, mamy produkcję włościańską, prowadzoną przy użyciu nieodpowiednich nasion siewnych. Wynikiem tego rodzaju uprawy jest produkt nierówny, niejednostajnej odmiany, uzyskujący stosunkowo niską cenę. Otwiera się tutaj pole do pracy dla wielu gospodarstw naszego kraju, których warunki glebowo-klimatyczne nadają się do uprawy tej rośliny. W pierwszym rzędzie wchodziłyby w grę gospodarstwa o glebach z natury bogatych, które przy braku gorzelni i cukrowni, w warunkach złej komunikacji, nie mają odpowiedniego przedplonu pod pszenicę. Dla takich warsztatów rolnych, wprowadzenie fasoli do płodozmianu spełniałoby zadanie gospodarcze i ekonomiczne. Pomijając tegoroczną, wyjątkową konjunkturę handlową, wywołaną brakiem fasoli w większości europejskich krajów (Węgry, Włochy), zbyt dobrego nasienia jest zawsze zapewniony, czego dowodem są choćby liczby statystyczne wywozu z lat ubiegłych, dostarczone nam przez giełdę lwowską. I tak w r. 1926 wynosił wywóz fasoli w Małop. Wsch. 38.106 ton. Odbiorcami były w pierwszym rzędzie kraje zamorskie: Ameryka północna, Argentyna, Brazylja, Tunis, Algier, Egipt, Marokko i Turcja. Dzięki zdolności znoszenia dalekich transportów, nasiona fasoli są doskonałym produktem eksportowym, co przemawia bardzo na korzyść tej rośliny.

Rozglądając się w całym wielkim szeregu form, które z biegiem czasu, dzięki łatwej zmienności fasoli, wystąpiły, widzimy, że jedne z nich są więcej, inne mniej handlowe. Należałoby pierwsze miejsce zostawić tym, których żąda rynek zbytu, a które odznaczają się zaletami delikatności smaku i szybkiego rozgotowywania się. Odmiany białe, wielkoziarniste są więcej poszukiwane, niż krase i cena ich ulega rok rocznie mniejszym wahaniom. Najbardziej cenione są odmiany: Jasiek, (specjalna sorta o bardzo wielkich ziarnach nazywana jest w handlu Jasiek-korona), Tłuste (Schmalzbohne), znamienna cieńką łupką, piesza bardzo rozpowszechniona, Klocki, ziarna w kształcie baryłkowatym, Cukrówki, ziarna średniej wielkości, dobre w smaku, Perłówka, drobna fasola, używana na sałaty.

Z odmian pstrych najwięcej pożądaną jest „Krasa". Kolorowe odmiany mniej są pokupne, w obecnym jednak roku, z powodu katastrofalnego braku i one cieszą się wysoką ceną.

Wyrównanie i ustalenie tych odmian jest pierwszem zadaniem pracy, równorzędnie iść musi poszukiwanie, skierowane do uzyskania odmian wcześnie dojrzewających, które ze względu na nasze warunki klimatyczne nabierają pierwszorzędnego znaczenia. Odmiany o dłuższym okresie wegetacyjnym często zawodzą, zwłaszcza w lata mokre, w czasie których dojrzewanie i dosuszenie jest bardzo utrudnione.

Mimo widocznych korzyści, płynących z uprawy fasoli, rejon jej jest ograniczony, mając bowiem na względzie południowe pochodzenie tej rośliny, odźwierciedlające się we wielkiej wrażliwości na zimno, w zamiłowaniu klimatu suchego o małej ilości opadów atmosferycznych, nie można uprawy tej forsować tam, gdzie warunki życiowe byłyby nieodpowiednie.

Wiadomo nam, że do normalnego rozwoju wymaga fasola temperatury $+10^0$ C. Siew we większości wypadków (z powodu prawdopodobieństwa przymrozków) nie może być wykonany przed końcem maja, te więc zasady muszą być uwzględnione przy rozpoczęciu uprawy. Przewidzieć nadto trzeba wysokie wymagania co do gleby, która musi być lekka, zasobna w składniki pokarmowe, łatwo przyswajalne, dlatego najlepszemi są pod fasolą glinki lössowe, lub gleby gliniasto-piaszczyste, zdawna w kulturze będące, doskonale przepuszczalne. Na glebach podmokłych, zimnych z natury, wcale nie można uprawiać tej rośliny. Zawiodły również próby zakładania plantacji na torfach, z powodu bardzo krótkiego okresu wegetacyjnego, jaki na tych glebach zreguły przypada, gdyż przedwiośnie z silnemi przymrozkami trwa długo i hamuje rozpoczęcie zasiewów. Na glebach mokrych bardzo łatwo rozszerza się grzyb (Gleosp. Lind.) i niszczy strąki.

Musimy zatem uważać fasolę za roślinę wymagającą pod względem gleby, czułą na klimat, zużywającą do należytego rozwoju i owocowania znaczną ilość składników pokarmowych. Jakkolwiek jest ona rośliną azotobiorczą, to na glebach, nie posiadających dostatecznej ilości przyswajalnego azotu, wskazaną jest dawka w ilości 50 kg N na ha przed siewem, w pierwszym okresie bowiem zwrostu, fasola spotrzebowuje wiele pokarmu azotowego, a zdobywanie go zapomocą bakteryj korzeniowych jest udziałem dopiero dalszych okresów rozwoju. Bardzo intensywnie pobiera również młoda roślina potas i wapno. Zasadniczo zapotrzebowanie potasu, w porównaniu do pszenicy, jest mniejsze, składnik ten spełnia jednak podwójną rolę, oprócz roli odżywczej ma ogromny wpływ na zdrowotność liści i strąków. Przy dostatecznem nawożeniu potasem liście roślin pozostają dłużej zielone, co zapewnia im możność asymilowania.

Okres wegetacyjny przedłuża się, a wynikiem tego jest formowanie się zdrowego, dorodnego ziarna. Skutkiem lepszego wykształcenia, ziarna te zawierają większy % skrobi. W wielu doświadczeniach przekonano się, że wyższe dawki K_2O podnoszą wydatnie plon ziarna fasoli, zupełny zaś brak tego składnika w glebie powoduje zmiany patologiczne w późniejszych stadjach wegetacji.

Znanem jest również zapotrzebowanie fasoli na wapno i fosfor; składniki te wpływają dodatnio na wewnętrzny skład nasion, polepszając zdolność szybkiego rozgotowywania się. Doskonałą usługę oddaje nam tutaj tomasyna, zawierająca oba te ważne dla fasoli składniki. Pobieranie kwasu fosforowego, potasu i wapna odbywa się zaraz od rozpoczęcia się wegetacji bardzo intensywnie, stąd najlepiej zapewnić roślinie dostateczną ilość tych składników jeszcze przed siewem. Problem siewu jest o tyle trudny, że wybór stosownej pory wykonania siewu, jest momentem rozstrzygającym. Praktyka życiowa wykazała, że najlepiej jest, jeżeli ziarna kiełkują w pierwszych dniach czerwca, tj. wtedy, gdy minie obawa przymrozków. I jedynie w kulturach ogrodowych można ryzykować siew wcześniejszy. U nas najczęściej stosują siew ręczny, oddalając linje 40—60 cm ziarna na linji, w odstępach 20 cm, przy obsiewie jednak większych przestrzeni trzeba posługiwać się siewnikiem rzędowym.

Wśród małorolnych rozpowszechniona jest uprawa mieszana, najczęściej z kukurydzą, co należy uznać za racjonalne, gdyż rośliny te wyrównują się pod względem okresu wegetacyjnego i zbiór następuje w jednej porze. Fasola piesza między szeroko rozstawionemi rzędami kukurydzy radzi sobie doskonale, ma bowiem miejsca dosyć do należytego rozwoju, a dzięki swej zdolności gromadzenia azotu nie odjada kukurydzy z pokarmów azotowych. Ten system uprawy mieszanej jest dla drobnych gospodarstw bardzo korzystny ze względu na ekonomję miejsca.

Roboty pielęgnacyjne w czasie wegetacji polegają na niszczeniu chwastów, oraz spulchnianiu ziemi między rzędami roślin, do czego używa się w uprawie polowej narzędzi konnych (pielniki, planety). Fasolom wijącym się trzeba dać dostateczną ilość tyczek, aby się wzajem nie cieniowały tyczek wysokich i nieokorowanych. Oczywiście, że wydatek na tyki podnosi bardzo koszta całej produkcji i sprawia, że rejon uprawy polowej odmian tycznych jest ograniczony do tych miejscowości, gdzie wogóle zdobycie podpór jest możliwe. Nie mniej uprawa odmian wysokich jest bardziej opłacalną, gdyż z reguły są one znacznie plenniejsze od pie-

szych. Jedna z najlepiej udających się u nas odmian tycznych, znana pod nazwą „Jasiek“, dała w obecnym roku średnio 40 q z ha, co licząc po 14 $ za 100 kg, według ceny płaconej w transakcjach handlowych lwowskich, daje 560 $ z ha.

Plony fasoli wahają się w szerokich granicach od 15 do 40 q z ha i są w wysokiej mierze uzależnione od przebiegu pogody w czasie wegetacji, w lata mokre fasole naogół zawodzą, zbiór i dosuszenie strąków jest bardzo kłopotliwe, a jakkolwiek obecny rok był pod względem pogody zupełnie pomyślnym, to późne rozpoczęcie się wegetacji wiosennej zwęziwszy cały okres wzrostu odbiło się niekorzystnie na jakości produktu. Większość zebranych nasion nie dojrzała należycie dosuszenie również nie jest wystarczające dla produktu przeznaczonego na eksport do odległych krajów.

M. Dzierzkowski 6)

Wyniki prób z systemem Lossowa przeprowadzonych w Leśniewie w roku 1926/7

Ziemniaki.

Ziemniaki podlegające kontroli znajdowały się na polu, które opatrzyliśmy numerem VI. Pole to, po przemierzeniu, wykazało areał równy 15 ha. Ćwierć hektara, czyli 1 morg magdeburski, zajmowała sobą „kontrpróba“, t. j. ziemniaki na tej przestrzeni zasadzone były pod dołownik „24×15“ i uprawiane w sposób ogólnie przyjęty. Reszta pola, t. j. 14.75 ha, obsadzona była ziemniakami, zasadzonemi i uprawianemi metodą Lossowa. Z części tej, przed wykopaniem ziemniaków, wyeliminowałem 0,625 ha, ponieważ przestrzeń ta, będąc zagłębieniem terenu, przedstawiała sobą, wskutek nadmiernych opadów, typowy obraz wymokniętych ziemniaków. Pola więc uprawianego systemem Lossowa pozostało 14,125 ha.

Na polu tem ziemniaki sadzone były pod znacznik na 94 cm w kwadrat. Tak na polu uprawionem według systemu Lossowa, jak i na „kontrpróbie“, zasadzono oczywiście tę samą odmianę, a mianowicie odmianę Kameckego „Hindenburg“, sprowadzoną przez p. Lossowa z maj. Śliwno.

Pole z rzadko sadzonemi ziemniakami otrzymało jako nawożenie około 300 q gnoju, a pozatem 366 kg 20%-ej soli potasowej, 152,5 kg 16%-ego superfosfatu i 285 kg azotniaku na ha.

Kontrpróba otrzymała w stosunku na ha tę samą ilość obornika i soli potasowej i 100 kg azotniaku. Soli potasowej kontrpróba miała otrzymać jedynie 200 kg na ha, lecz niestety przed zadecydowaniem prób w Leśniewie, sól potasowa była już wysianą w ilości 366 kg, na ha na całem polu, a więc również i tam, gdzie miała być umieszczona kontrpróba.

Uprawa i pielęgnacja

	Pole VI	Kontrpróba
1. płużkowanie, bronowanie i bronkowanie	sierpień	sierpień
2. wożenie gnoju	3/XII—10/I	3/XII—10/I
3. orka pługiem Burmestra na 11''	17/I—19/I 7/III—15/III	7/III—15/III
4. sianie azotniaku	16/III	16/III
5. „ soli potasowej .	17/III	18/III
6. zapłużkowywanie nawozów	17 i 17/III	18/III
7. sianie superfosfatu . . .	22/III	—
8. zabronowywanie superfosfatu	22/III	—
9. bronkowanie	20/IV	—
10. znacznik	21, 22/IV	dołkowanie 25/IV
11. sadzenie, zaradlenie i rozradlanie	21—27/IV	25/IV
12. bronkowanie na krzyż .	28/IV	wałkowanie 4/VI
13. radlenie	2/VI	radlenie i bronk. 4/VI
14. bronkowanie na krzyż .	2/VI	motykowanie ręcz. 9/VI
15. głębosze (ruszacze) o 2 zębach na 6''	7, 8/VI	radlenie 2/VII
16. motykowanie ręczne . .	14/VI	
17. obradlanie	17—20/VI	
18. głębosze (ruszacze) o 2 zębach 7—8''	24/VI	
19. radlenie dwukrotne . . .	14/VII	
20. wybieranie ziemniaków .	30/IX 1, 2/X	30/IX

Ziemniaki na polu uprawianem systemem Lossowa wybierano na akord, ważąc co pewien czas szefel, dla wypośrodkowania jego wagi. Ponieważ porównanie przeciętnego plonu z całego pola wielkości, 14,125 ha, z plonem z ¼ ha nie byłoby zbyt ścisłe, gdyż średni plon z dużego obszaru jest przeważnie mniejszy od plonu z małej przestrzeni, wycięto wobec tego z całego pola, uprawianego według systemu Lossowa ¼ ha graniczące z kontrpróbą, dla wzajemnego dokładniejszego porównania, zarówno wysokości plonów, jak i kosztów zużytej robocizny. Na obydwóch tych próbnych poletkach t. j. na ¼ ha uprawianym normalnie, i na ¼ ha uprawianym systemem Lossowa, ziemniaki wybierano nie na akord, lecz za płacą dzienną; ważono je, na każdem poletku stwierdzano 10-cio krotnie procent brudu i skrobi i 25-ciokrotnie ogólną ilość ziemniaków pod krzakiem, uwzględniając przytem ilość i wagę ziemniaków dużych, średnich i małych. Wreszcie zwracano uwagę na występujące choroby. Z tych próbnych poletek otrzymaliśmy następujące wyniki:

	Syst. Lossowa	Uprawa norm.
Ogólny sprzęt brutto z ¼ ha .	7.500 kg	6.087 kg
przeciętny % brudu . . .	5,2%	6%
ogólny sprzęt netto z ¼ ha .	7.110 kg	5.722 kg
% skrobi	18,39%	18,94%
sprzęt skrobi z ¼ ha	1.307,5 kg	1.083,7 kg
przeciętna ilość ziemniaków pod krzakiem	15,9	11,4
%-owa ilość ziemniaków dużych (powyż. 160 g)	41,0%	18,5%
%-owa ilość ziemniaków średnich (160—70 g)	31,0%	38,0%
%-owa ilość ziemniaków małych (70—20 g)	28,0%	43,5%

Z powyższego zestawienia wynika, że ziemniaki uprawiane systemem Lossowa wydały o 1388 kg, czyli o 19,5% więcej od ziemniaków uprawianych normalnie. W przeliczeniu na ha wynosi to 5552 kg. Procent skrobi był w ziemniakach tych niższy o 0,55%, lecz plon skrobi z ha, wskutek wyższego plonu, wynosił o 895,2 q więcej, niż w ziemniakach gęsto sadzonych. Przeciętna ilość ziemniaków pod krzakiem, przy systemie Lossowa, wynosiła 16 sztuk, natomiast na uprawie normalnej 11 do 12 sztuk. Ciekawe są liczby wykazujące procentową ilość ziemniaków dużych, średnich i małych; liczby te na obu poletkach są wprost przeciwne: gdy na uprawie normalnej najmniejszy procent był ziemniaków dużych, a największy małych, na uprawie systemem Lossowa spotykaliśmy najwięcej ziemniaków dużych, najmniej małych. Procent ziemniaków średnich na obydwóch poletkach nie różnił się zbyt znacznie, gdyż wynosił 31, względnie 38%. Waga kłębów dużych na uprawie normalnej nie przekraczała 280 g, natomiast na uprawie Lossowa dochodziła do 370 g, a w nielicznych pojedyńczych okazach i powyżej 500 g. Ziemniaki na obydwóch rodzajach uprawy wykazywały plamistość kłębów (Rhizoctonia), pozatem na uprawie zwykłej nie wykazywały żadnych więcej chorób, ani też deformacji. W przeciwieństwie do nich ziemniaki na uprawie systemem Lossowa, a mianowicie kłęby duże (a więc przeważający procent plonu) były zdegenerowane pod względem formy i wykazywały w poważnej części głębokie pęknięcia.

Tak się przedstawia zestawienie plonów na obydwóch rodzajach upraw z poletek o wielkości ¼ ha każde.

Jakżeż przedstawiać się będą koszty obydwóch upraw na tych próbnych poletkach w przeliczeniu na 1 ha? Zacznijmy od uprawy według systemu Lossowa.

Kalkulację przeprowadziliśmy na podstawie ściśle prowadzonych notatek zużytych na całem polu godzin roboczych zarówno sprzężaju, jak i sił ręcznych, przeliczając na 1 ha, obliczyliśmy poszczególne pozycje według tych samych stawek, jakie zastosowaliśmy i uzasadniliśmy przy obliczaniu kosztów uprawy żyta i jęczmienia. Koszta robocizny rozbiliśmy na 3 grupy: a mianowicie koszta do dnia 31 marca, koszta od 1 kwietnia do dnia 31 lipca i wreszcie koszta we wrześniu i październiku t. j. koszta wykopywania ziemniaków. Podział ten był konieczny, ponieważ do dnia 31 marca, koszta robocizny rozkładały się na całe pole tj. na 15 ha, koszta od 1 kwietnia do dnia 31 lipca rozkładały się po odcięciu 0,25 ha na kontrpróbę z gęstem sadzeniem tylko na 14,75 ha, wreszcie koszta wybierania obliczyliśmy na zasadzie zużytych godzin roboczych na próbnym $^1/_4$ ha, przeliczając uzyskaną sumę następnie na ha.

Jako koszta sadzonek przyjęliśmy cenę faktycznie przez p. Lossowa zapłaconą tj. 14 zł za kwintal. Nawozy obliczaliśmy według faktycznych cen zapłaconych za nie, doliczając koszta transportu i zwózki w podwórze. Inne koszta jak administracja, podatki etc. obliczaliśmy tak jak przyjęliśmy to przy jęczmieniu, względnie życie.

Obliczenie kosztów uprawy ziemniaków według systemu Lossowa

Robocizna w sierpniu.

a) robocizna końska 286 g. à 23.65 gr. . . .	67.6390 zł
b) ,, ludzka 99 g. à 36 ,, . . .	35.6400 ,,
c) 8% oprocent. poz. a i b., t. j. sumy 35.64 zł za czas od 1/IX 26 do 31/X 27 . . .	3.3264 ,,
	106.6054 zł

Robocizna w grudniu.

a) robocizna końska 2124 g. à 23.65 gr. . .	502.3260 zł
b) ,, ludzka 1041 g. à 36 ,, .	374.7600 ,,
c) ,, ,, 864 g. à 17 ,, . .	146.8800 ,,
d) 8% oprocent. poz. b i c, t. j. sumy 521.64 zł za czas od 1/X—31/X	34.7760 ,,
	1058.7420 zł

Robocizna w styczniu.

a) robocizna końska 592 g. à 23.65 gr.	140.0080 zł
b) ,, ludzka 186.5 g. à 36.00 ,, . .	67.1400 ,,
c) ,, ,, 94.5 g. à 17.00 ,, . .	16.0650 ,,
d) 8% oprocent. poz. b i c, t. j. sumy 83.205 zł za czas od 1/II—31/X	4.9923 ,,
	228.2053 zł

Robocizna w lutym.

a) robocizna końska 48 godz. à 23.65 gr. . .	11.3520 zł
b) ,, ludzka 72 ,, à 36.00 ,, . .	25.9200 ,,
c) ,, ,, 18 ,, à 17.00 ,, .	3.0600 ,,
d) 8% oprocent. poz. a, b i c, t. j. sumy 28.98 zł za czas od 1/III—31/X	1.5456 ,,
	41.8776 zł

Robocizna w marcu.

a) robocizna końska 1393.5 godz. à 23.65 gr. .	329.5628 zł
b) ,, ludzka 498.5 ,, à 36.00 ,, .	179.4600 ,,
c) ,, ,, 73·— ,, à 17.00 ,, .	12.4100 ,,
d) 8% oprocent. poz. b i c, t. j. sumy 191.87 zł za czas od 1/IV—31/X	8.9539 ,,
	530.3867 zł

Zestawienie kosztów robocizny od 1/VIII—1/IV.

robocizna w sierpniu	106.6054 zł
„ „ grudniu	1058.7420 „
„ „ styczniu	228.2053 „
„ „ lutym	41.8776 „
„ „ marcu	530.3867 „
	1965.8170 zł
czyli na 1 ha 1965.8170 zł : 15 . . =	131.0545 zł

Robocizna w kwietniu.

a) robocizna końska 358.5 godz. à 23.65 gr.	84.7853 zł
b) „ ludzka 131.5 „ à 47.00 „	61.8050 „
c) „ „ 174$^3/_4$ „ à 16.00 „	27.9600 „
d) „ „ 153 „ à 18.00 „ .	27.5400 „
e) 8% oprocentow. poz b, c i d, t. j. sumy 117.3050 zł za czas od 1/V—31/X . . .	4.6922 „
	206.7825 zł

Robocizna w czerwcu.

a) robocizna końska 673.5 godz à 23.65 gr. .	160.7018 zł
b) „ ludzka 446.0 „ à 47.00 „ .	209.6200 „
c) „ „ 293.0 „ à 18.00 „ .	52.7400 „
d) 8% oprocentow. poz. b i c, t. j. sumy 262.36 zł za czas od 1/VII—31/X	6.9963 „
	430.0581 zł

Robocizna w lipcu.

a) robocizna końska 88 godz. à 23.65 gr. . .	20.8120 zł
b) „ ludzka 44 „ à 47.00 „ . .	20.6800 „
c) „ „ 44 „ à 18.00 „ . .	7.9200 „
d) 8% oprocent. poz. b i c. t. j. sumy 28.60 zł za czas od 1/VIII—31/X	0.5720 „
	49.9840 zł

Zestawienie kosztów robocizny od 1/IV—31/VII.

robocizna w kwietniu	206.7825 zł
„ „ czerwcu	430.0581 „
„ „ lipcu	49.9840 „
	686.8246 zł
czyli na 1 ha 686.8246 zł : 14.75 . . =	46.5643 zł

Robocizna we wrześniu i październiku.

robocizna ręczna 224 godz. à 16 gr. . . .	35.8400 zł

Zestawienie ogólne kosztów robocizny na 1 ha.

Koszta robocizny na 1 ha za czas od 1/VIII—31/III	131.0545 zł
Koszta robocizny na 1 ha za czas od 1/IV—31/VII	46.5643 „
Koszta robocizny na 1 ha w marcu, wrześniu i październiku	35.8400 „
Koszta robocizny na ha według systemu Lossowa wynosiły	213.4588 zł

Obliczenie kosztów produkcji 1 ha ziemniaków według syst. Lossowa:

a) robocizna		213.3588 zł
b) koszta nawożenia:		
1) 366 kg 20% soli potasowych à 7.634 gr.	27.9404 zł	
2) 152.5 kg 16% superfosfatu à 16.8067 gr.	25.6302 „	
3) 285 kg azotniak. à 34.067 gr	97.0910 „	
4) 8% oprocent. sumy 27.9404 od 20/XII—31/X	1.9256 „	
5) 8% oprocent. sumy 25.6302 od 10/I—31/X	1.6660 „	
6) 8% oprocent. sumy 97.0910 od 20/XII—31/X	6.6884 „	
	160.9416 zł	160.9416 zł
c) koszta sadzeniaków:		
1) 900 kg. à 14 gr. . .	126.0000 zł	
2) 8% oprocentow. sumy 126 od 21/IV—31/X	5.3200 „	
	131.3200 zł	131.3200 zł
d) koszta administracji:		
1) na 1 ha	30.0000 zł	
2) 8% oprocent. w stosunku rocznym	2.4000 „	
	32.4000 zł	32.4000 zł
e) koszta podatków:		
1) na 1 ha	22.0000 zł	
2) 8% oprocent. $^1/_2$ sumy od 1/XII—31/X	0.8067 „	

3) 8% oprocent. 1/2 sumy od 1/IV—31/X . .	0.5133 „	
	23.3200 zł	23.3200 zł
f) koszta naprawy maszyn, drzewo, żelazo, węgiel, smary etc.:		
1) na 1 ha	40.0000 zł	
2) 8% oprocent. w stosunku rocznym	3.2000 „	
	43.2000 zł	43.2000 zł
Koszt produkcji 1 ha ziemniaków . .		604.6404 zł

Koszt uprawy 1 ha według systemu Lossowa wynosił więc na próbnem poletku 604,6404 zł przy cenie przeciętnej ziemniaków w dniu 30 października 6.30 za 1 q wynosi równoważnik 96,0 q ziemniaków. Nadmienić należy, że nawożenie, które otrzymały ziemniaki, nie odpowiadało ilościom początkowo przez p. Lossowa w planie przewidzianym. A mianowicie na ha wysiano mniej o 434 kg 20%-ej soli, 47,5 kg superfosfatu i 15 kg azotniaku.

Przy zastosowaniu początkowo przewidzianych norm, koszt produkcji wzrósłby o wartość podanych dyferencyj wraz ze zwykłem oprocentowaniem wyniosłoby to na ha 49,4120 zł,, czyli, że koszt produkcji wynosiłby 654.0524 zł, czyli, przy przyjętej przezemnie cenie ziemniaków w dniu 31. października, równoważnik 103,8 q ziemniaków.

A teraz przejdźmy do kosztów uprawy normalnej na próbnem poletku w przeliczeniu na 1 ha:

Do dnia 1 kwietnia robocizna na 1/4 ha uprawianym normalnie t. j. na t. zw. „kontrpróbie" była identyczną z uprawą całego pola, wskutek czego za okres ten nie obliczaliśmy robocizny na tym kawałku oddzielnie, lecz wzięliśmy przeciętny koszt robocizny na 1 ha, obliczony za okres od rozpoczęcia robót do dnia 1 kwietnia dla całego pola. Począwszy od 1 kwietnia koszta robocizny kalkulowaliśmy na podstawie ścisłych notatek zużytych godzin roboczych. Koszta wybierania obliczyliśmy również na podstawie zużytych godzin roboczych, przeliczając je następnie na 1 ha. Inne koszta obliczaliśmy tak samo, jak przy kalkulacji kosztów uprawy według systemu Lossowa.

Obliczenie kosztów robocizny ziemniaków sadzonych normalnie na 1 ha.

Robocizna do dnia 1/IV wynosi to samo co przy systemie Lossowa	131.0545 zł
Robocizna w kwietniu:	
a) Robocizna końska 26 godz. à 23.65 gr. .	6.1492 „
b) „ ludzka 24 „ à 47.00 „ .	11.2800 „
c) „ „ 18 „ à 16.00 „ .	2.8800 „
d) 8% oprocentow. poz. b i c = 14.16 zł za czas od 1/V — 31/X	0.5664 „
Robocizna w czerwcu:	
a) robocizna końska 32 godz. à 23.65 gr. .	7.5680 „
b) „ ludzka 16 „ à 47.00 .	7.5200 „
c) „ „ 80 „ à 16.00 „ .	12.8000 „
d) 8% oprocentow. poz. b i c = 29.32 zł za czas od 1/VII — 31/10	0.5419 „
Robocizna w lipcu:	
a) robocizna końska 24 godz. à 23.65 gr. . .	5.6760 zł
b) „ ludzka 12 „ à 47.00 „ . .	5.6400 „
c) 8% oprocentow. poz. b = 5.64 zł za czas od 1/VIII — 31/X	0.1128 „
Robocizna w październiku:	
a) robocizna ludzka 310 godz. à 16.00 gr. .	49.6000 zł
Koszta robocizny na 1 ha uprawy normalnej wynoszą	241.3888 zł

Obliczenie kosztów produkcji 1 ha ziemniaków na uprawie normalnej.

a) koszta robocizny		241.3888 zł
b) koszta nawożenia		
1. 366 kg 20% soli potasowej à 7.634 gr. = . . .	27.9404 zł	
2. 100 kg 20% azotniaku à 34.067 . . .	34.0670 „	
3. 8% oprocent. sumy 27.9404 od 20/XII — 31/X . .	1.9256 „	
4. 8% oprocent. sumy 34.067 od 20/XII — 31/X .	2.3468 „	
razem . . .	66.2798 zł	66.2798 „
c) koszta sadzeniaków		
a) 2800 kg sadzeniaków à 14 gr.	392.0000 zł	
b) 8% oprocent. 392.00 od 21/IV — 31/X . .	15.6800 „	
razem	407.6800 zł	407.6800 „
d) koszta administr. te same, co przy kalkulacji uprawy według systemu Lossowa		32.4000 „
e) koszta podatków te same, co przy kalkulacji uprawy według systemu Lossowa . .		23.3200 „
f) koszta naprawy maszyn etc. te same, co przy kalkulacji uprawy według systemu Lossowa		43.2000 „
razem		814.2686 zł

Koszt uprawy normalnej 1 ha ziemniaków wynosił więc na próbnem poletku 814,2686 zł, co przy średniej cenie ziemniaków w dniu 31 października 6.30 za q stanowiło równoważnik 129,2 q ziemniaków. Jak z powyższych liczb wypływa koszta produkcji normalnej są większe, niż uprawy według systemu Lossowa. Koszta administracji, koszta podatków, koszta naprawy maszyn, węgla, drzewa etc. są na obydwóch rodzajach uprawy identyczne. Różnią się jedynie pozycje kosztów nawożenia, sadzeniaków i robocizny, przyczem koszta nawożenia na uprawie normalnej są mniejsze, natomiast sadzeniaków i robocizny większe. Koszta robocizny, na uprawie według systemu Lossowa, są niższe, ponieważ szybkość wykonywanej pracy przy tak szerokiej rozstawie ziemniaków znosi, a nawet nieznacznie przewyższa stratę czasu, użytego na liczniejsze w porównaniu z uprawą normalną zabiegi pielęgnacyjne. Pozatem nie trzeba zapominać jeszcze i o tem, że koszta robocizny obliczaliśmy dla obydwóch rodzai upraw jednakowo jedynie w dziale kosztów związanych z wykopywaniem; resztę kosztów robocizny na 1 ha obliczaliśmy przy uprawie Lossowa jako przeciętną kosztów robocizny dla całego 15, względnie 14,75 hektarowego pola, ponieważ prace na tem poletku nie były wykonywane oddzielnie, gdyż postanowienie wycięcia z całego pola próbnego poletka wielkości 1/4 ha, graniczącego z poletkiem „kontrpróby" zapadło dopiero przed samem wykopywaniem ziemniaków; natomiast koszt robocizny normalnie sadzonych ziemniaków kalkulowany był na zasadzie użytych godzin roboczych na poletku o powierzchni 1/4 ha, i przeliczany w stosunku na 1 ha. A wiadomo, że na małej przestrzeni, wskutek krótszych linij i częstszych nawrotów, ilość użytych na wykonanie pewnej pracy godzin roboczych jest zawsze większa, niż ilość godzin zużytych na wykonanie tejże pracy na identycznej przestrzeni, lecz obliczanej jako przeciętna z dużego pola. Lecz koszta robocizny, choć są większe na uprawie normalnej, nie stanowią jednakowoż najważniejszej różnicy w naszem obliczeniu kosztów produkcji. Największą różnicę stanowi pozycja sadzeniaków, gdyż ta pozycja wynosi na uprawie normalnej przeszło 276 zł na hektarze więcej, niż na uprawie Lossowa i jest główną przyczyną, że koszta produkcji 1 ha ziemniaków, na uprawie normalnej, są wyższe, niż koszta produkcji na uprawie Lossowa. Jeżeli od ogólnych kosztów produkcji tak jednego jak i drugiego rodzaju uprawy odejmiemy koszta administracji, podatków, naprawy ma-

szyn etc. jako pozycje zupełnie równe, to w pozostałych kosztach produkcji pozycje robocizny, nawożenia i sadzonek wykazywać będą następujący procent:

	uprawa Lossowa	uprawa normalna
a) robocizna	42·2%	33·7%
b) nawożenie	31·8%	9·3%
c) sadzeniaki	26·0%	57·0%

Jak z powyższego zestawienia wynika, decydujący wpływ na koszta produkcji stanowi pozycja sadzeniaków, która na uprawie normalnej stanowi przeszło 2 razy tyle, niż na uprawie Lossowa.

Ostateczny więc wynik na próbnych poletkach wynosił z ha: na uprawie Lossowa 284,40 q ziemniaków przy 96 q kosztów produkcji, na uprawie normalnej 228,88 q ziemniaków przy 129 q kosztów produkcji. czyli, że w roku sprawozdawczym system Lossowa przyniósł na próbnych poletkach w porównaniu z uprawą normalną (284,40 q — 228,88 q) + 129 q — 96 q) = = 55,52 + 33 q = 88,52 q plusu z ha.

Co się tyczy przeciętnego plonu ziemniaków z całego pola uprawianych według systemu Lossowa, a więc z przestrzeni równej 13,875 ha (55 morgów magd.), to plon ten, po odciągnięciu przeciętnego procentu zanieczyszczeń, wynosił z ha 24484 kg z 18,35% skrobi. Średni plon z ha z całego pola, w porównaniu do plonu z ha tejże uprawy na poletku próbnem, był o 13,9% niższy. Ziemniaki na całem polu wykazywały tak samo jak i na poletku próbnem degenerację formy i głębokie pęknięcie.

Kalkulacja kosztów produkcji 1 ha ziemniaków, według systemu Lossowa, biorąc pod uwagę nie próbne poletko lecz całe pole, ulegnie również pewnej zmianie. Różnica ta polegać będzie w kosztach wykopywania ziemniaków. Na próbnem poletku koszta wykopywania kalkulowałem według ilości godzin roboczych, zużytych na kopanie, gdyż ziemniaki na tem poletku były kopane, jako to już wspomniałem, za zapłatą dzienną, tak jak i na poletku „kontrpróby", tj. na poletku z normalną uprawą. Ponieważ na całem polu ziemniaki kopane były na akord, pozycję tę należy obliczyć według wykopanych na całem polu szefli, przy zapłacie 20 gr za szefel, plus wartość deputatu, którego według umowy Związku Pracodawców i Pracobiorców przy tej cenie za szefel nie potrącało się i następnie przeliczyć uzyskaną sumę w stosunku na ha. Wartość więc dzienna deputatu w wysokości 0,52 zł (według umów taryfowych), pomnożona przez ilość zatrudnionych dziennie robotników i ilość dni pracy, dodana do sumy wypłaconej za wybrane szefle i podzielona przez ilość hektarów, tj. 13,875 da nam koszta wybierania 1 ha. Pozatem, poza ludźmi wybierającymi na akord, doliczyć należy przez czas wykopywania, 3 ordynarjuszy zatrudnionych przy wydawaniu kwitów, kontroli względnie szeflach.

Obliczenie to będzie wyglądało jak następuje:

a) 5128,5 szefla à 20 gr.	102,57 zł
b) wartość deputatu 145,5 dnia roboczego a 0,52 gr.	75,66 zł
c) 7,5 dni roboczych ordynarjusza á 4.40	33.00 zł
na całem polu razem	211.23 zł

a na 1 ha 211,23:13,875 = 15,2237 zł.

Ponieważ pozycja wybierania przy obliczaniu na próbnem poletku wynosiła w stosunku na 1 ha 35,8400 zł. różnica więc wynosi 20,6163 zł, czyli, przeliczając tę różnicę na ziemniaki, koszt produkcji 1 ha ziemniaków, biorąc za podstawę przecięcie z dużego całego pola, obniży się o 3,3 q, wynosić więc będzie równoważnik 92,7 wzgl. 100,5 q ziemniaków.

Dla uprawy normalnej nie możemy niestety przeprowadzić takiego obliczenia, gdyż normalną uprawę ziemniaków mieliśmy tylko na 1/4 ha „kontrpróby". Biorąc jednakowoż pod uwagę stosunek plonów i stosunek godzin roboczych zużytych na obydwóch próbnych poletkach przy wykopywaniu ziemniaków, jak również ogólną ilość szefli wykopanych na całem polu i ilość zużytych przy tej czynności godzin roboczych (dla obliczenia wartości deputatu) wypada, że pozycja kosztów wykopywania ziemniaków na normalnej uprawie, wynosiłaby na 1 ha, przy dużem polu i akordowem wybieraniu 16,8381, czyli, że obliczony przezemnie, na podstawie próbnego poletka koszt produkcji 1 ha ziemniaków na normalnej uprawie obniżyłby się o 32,7619 zł. Przeliczając tę sumę na ziemniaki, różnica ta stanowiłaby równoważnik 5,2 q ziemniaków, czyli koszt produkcji 1 ha wynosiłby 123,8 q.

Tegoroczna próba z ziemniakami wypadła dla uprawy, według systemu Lossowa, bezwzględnie korzystnie; ujemną stroną, którą można było stwierdzić, jest deformacja kłębów ziemniaczanych i ich nadmierna wielkość, wskutek czego ziemniaki wykazują głębokie pęknięcia; pęknięcia te mogą przyczynić się do rozwoju różnych chorób, ułatwiając grzybniom przeniknięcie w głąb ziemniaka. Pozatem nadmierna wielkość kłębów też nie jest pożądana, szczególnie przy ziemniakach jadalnych i sadzeniakach.

Podkreślić należy dosyć nieoczekiwane zjawisko, a mianowicie wysoką tegoroczną zawartość skrobi w rzadko sadzonych ziemniakach. Przypuszczam, że pochodzi to stąd, że rzadko sadzone ziemniaki, które rozwinęły wskutek tego bardzo bujne krzaki, mając dostateczną ilość miejsca do rozwoju, nie zaciemniały się wzajemnie i wskutek tego jak i wskutek bujnego ulistnienia, mogły wykorzystać w całej pełni niezbyt obfite w roku ubiegłym ilości słońca.

Ziemniaki, oprócz plamistości kłębów, nie wykazywały żadnych innych chorób.

Buraki cukrowe.

Próby z burakami cukrowemi założone zostały na polu o powierzchni 5 ha z czego na 4,75 ha buraki były siane i uprawiane motedą Lossowa, a na 1/4 ha buraki zasiano i uprawiono normalnie, jako „kontrpróbę". Niestety z prób tych nie otrzymywaliśmy żadnych wyników, gdyż buraki, wskutek niezmiernych opadów i względnie nisko położonego pola, prawie zupełnie wymokły i nie nadawały się do przeprowadzenia jakichkolwiek obliczeń. Próbowałem dla pewnej orjentacji wybierać w miejscach niewymokniętych po kilkanaście metrów kwadratowych, lecz praca ta nie była zbyt owocną, gdyż na niewielkiej przestrzeni „kontrpróby" trudno było znaleźć buraki nieuszkodzone, o normalnym wyglądzie, odpowiadające najlepszym wyciętym miejscom siewu rzadkiego. Z drugiej strony można również uważać, że nawet na tych najlepszych wyciętych miejscach siewu rzadkiego nie wszędzie buraki były, że się tak wyrażę, normalne, gdyż stojąca na polu w pewnych okresach woda dała się i im również częściowo odczuć, a pozatem woda ta nie dozwoliła na przeprowadzanie w odpowiednim czasie odpowiednich prac pielęgnacyjnych. Na wyciętych tych miejscach (ogółem 174 m²) stwierdziłem, że buraki rzadko siane wykazywały przeciętną wagę korzeni 1650 g, co przy stanie + 17800 sztuk, na ha, odpowiadałoby plonowi blisko 294 kwintalom z ha. Co się tyczy buraków z „kontrpróby" to stwierdziłem na wyciętych ogółem 225 m², że korzenie ważyły przeciętnie 185 g, co wobec 116700 sztuk, na ha, stanowiłoby plon równy w przybliżeniu 216 q z ha. Jednakowoż podkreślić należy, jak to już zresztą poprzednio zaznaczyłem, że wycięte najlepsze miejsca na kontrpróbie nie odpowiadały bynajmniej najlepszym wyciętym miejscom siewu rzadkiego. Na „kontrpróbie" było właściwie jedno tylko miejsce, (około 48 m²), które pod względem dobroci stosunkowo odpowiadało próbom branym ze siewu rzadkiego. Buraki na tem miejscu wykazywały przeciętną wagę korzeni 287 g, co czy-

niłoby 335 q z ha. Liczbom tym jednakowoż trudno nadawać charakter nawet orjentacyjny, gdyż wyprowadzone są one ze zbyt małych przestrzeni. Procent cukru buraków na obydwóch rodzajach uprawy był równy i wynosił 17·25%.

Na zakończenie zaznaczę, że zarówno na burakach rzadko sianych, jak i na burakach uprawianych normalnie stwierdzono w bardzo silnym stopniu nematody. Co się tyczy chwościka, to buraki gęsto siane porażone były chwościkiem w bardzo silnym stopniu, natomiast na burakach sianych rzadko chwościk wystąpił bardzo późno i w zupełnie słabym stopniu.

Na tem kończę sprawozdanie z przeprowadzonych prób w Leśniewie w roku 1927. Na rok bieżący p. Lossow otrzymał również subwencję z M. R. i przeprowadza próby z temi samemi 4 roślinami uprawnemi. Wyniki dwuletnie pozwolą na gruntowniejszą już ocenę tego systemu i przypuszczać należy, że bieżący rok da nam bardzo ciekawe rezultaty, ponieważ, w przeciwieństwie do dwóch lat ubiegłych, zapowiada się jako rok suchy.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Asymilacja wolnego azotu w glebie. Pod powyższym tytułem pomieszcza p. J. Ziemięcka w jubileuszowym zeszycie »Gazety Rolniczej« bardzo interesujące uwagi, odnoszące się do sprawy powyższej, oparte na badaniach obcych, częściowo własnych.

Streszczając te wyniki twierdzi Autorka, że:

1) najważniejszym w glebie asymilatorem wolnego azotu jest azotobakter,

2) że azotobakter wymaga dla swej działalności specjalnego klimatu gleby, w którym najbardziej decydującemi momentami są głód azotowy przy równoczesnej obecności związków węglowych łatwo rozpuszczalnych, oraz obecność pewnych soli mineralnych;

3) znajduje się azotobakter we wszystkich znanych na kuli ziemskiej glebach;

4) jest on liczniejszy w glebach o klimacie ciepłym i suchym.

5) znaczenie azotobaktera dla rolnictwa: poznaliśmy częściowo jedną stronę jego wartości dla rolnictwa, a mianowicie, pewną możność używania go, jako wskaźnika składu mineralnego gleby;

6) znaczenie jego bezpośrednie, jako czynnika wzbogacającego ziemię w azot nie zostało jeszcze dostatecznie wykazane. Wyniki otrzymane na jednej stacji doświadczalnej i z jedną tylko rośliną, nie mogą decydować o tem, jak przedstawiają się one w innych warunkach. Ta kwestja pozostaje jeszcze otwarta. Wnioskować tylko możemy, że skoro przy pewnym głodzie azotowym w ziemi azotobakter jest w niej liczny, to znaczy, że musi on wówczas wiązać energicznie azot z powietrza, potrzebny dla jego rozwoju;

7) pozostaje też jeszcze otwarta sprawa określenia w glebie źródeł materjału węglowego, potrzebnego do wiązania azotu. Wiemy, że azotobakter rośnie najlepiej na mannicie, którego w glebach mogą być tylko znikome ilości; może się on jednak żywić bardzo dobrze również i wszelkiemi cukrami, dekstrynami, solami kwasów organicznych i nawet alkoholem etylowym. Wiemy, że te związki tworzyły się w glebie przy rozkładzie substancji organicznej, czy jednak ilości ich w glebie są dostateczne dla wywoływania procesu asymilacji, któryby miał większe znaczenie praktyczne dla rolnika, dziś jeszcze na to pytanie odpowiedzieć nie możemy. Sądzimy, że dalsze badania tę sprawę wyjaśnią.

Z Kół doświadczalnych w Niemczech. Korzystając z wolnych chwil jesienią wyjechałem, aby zwiedzić kilka przynajmniej Kół doświadczalnych w Niemczech, gdzie Koła te mają już swoją tradycję i oddawna objęły siecią całe Niemcy. Chciałem je porównać z młodą tego rodzaju organizacją u nas. Mimochodem zawadziłem o majętność Schäferhof koło Hamburga, leżącą na nędznej ziemi holsztyńskich »Geestów«.

Co przez umiejętną uprawę można osiągnąć, jaskrawo maluje Schäferhof. Majętność ta bowiem na przestrzeni 350 ha, przed przeszło dwudziestu laty z trudem wyżywić mogła 25 ludzi. Nic dziwnego, że życie właścicielom nie uśmiechało się wesoło, że majętność przechodziła z rąk do rąk. W końcu nabyło ją Tow. Kolonji Robotniczych z Hamburga, ażeby stworzyć dla swych członków, niezdolnych do pracy w mieście, jakieś schronisko na wsi. Wszelako Zarząd Towarzystwa nie zadowolił się domowym sposobem gospodarowania, lecz oddał majętność w ręce radcy gosp. Kuhnerta, celem urządzenia gospodarstwa doświadczalnego. Założono wówczas trzy stałe pola doświadczalne w obrębie majętności. Już analiza chemiczna ziemi wykazała w całej nagości ubóstwo najpotrzebniejszych składników pokarmowych roślin:

Składniki	1. Pole Gleba %	1. Pole Podglebie %	2. Pole Gleba %	2. Pole Podglebie %	3. Pole Gleba %	3. Pole Podglebie %
Azotu	0·19	0·09	0·142	0·024	0·123	0·048
Kwasu fosforowego	0·07	0·06	0·106	0·030	0·076	0·029
Potasu	0·03	0·07	0·011	0·010	0·011	0·012
Wapna	0·02	0·03	0·358	0·005	0·054	0·040
Magnezji	0·05	0·06	Rozpuszczalnego kwasu fos.		0·006	—
Kwasu węglowego	0·04	0·02	Rozpuszczalnego potasu		0·009	0·006

Przy tak niskim procencie składników pokarmowych niewiele można się było spodziewać. Zamieszczone poniżej wyniki sześcioletnich doświadczeń, przeprowadzonych z ziemniakami nad opłacalnością dawek azotowych, wykazują do jakich dojść można rezultatów.

Rok	Nawożenie	Plon z 1 ha	Zysk po odliczeniu kosztów saletry
1.	Podstawowe	204 q	
	+2 q saletry	253 „	148 Marek
	+3 q „	264 „	168 „
2.	Podstawowe	167 q	
	+2 q saletry	253 „	196 Marek
	+3 q	264 „	316 „
3.	Podstawowe	154 q	
	+1·5 q saletry	196 „	132 Marek
	+3 q „	221 „	196 „
4.	Podstawowe	143 q	
	+2 q saletry	200 „	180 Marek
	+3 q „	219 „	232 „
5.	Podstawowe	157 q	
	+2 q saletry	223 „	216 Marek
	+3 q „	248 „	292 „
6.	Podstawowe	136 q	
	+2 q saletry	175 „	108 Marek
	+3 q „	188 „	136 „

Jako nawożenie podstawowe użyto każdorazowo na 1 ha, 300 q obornika, 4 q tomasówki względnie superfosfatu i 2 q 40% soli potasowej.

Azotu dostarczano w formie saletry chilijskiej, przyczem najlepiej opłacały się dawki w granicach od 1·5—3 q na 1 ha; 1 q saletry liczono po 24 marki, a 1 q ziemniaków po 4 marki.

Dziś Schäferhof może bez trudu wykarmić 120 ludzi, ale gdy dawniej zużyto nawozów pomocniczych niespełna za 300 marek, dziś zużywa się za 12—15 tysięcy marek rocznie.

Ile to ziemi możnaby u nas w ten sposób zużytkować, ilużto ludzi mogłoby uniknąć niepewnych losów emigracji! *Jan Zajiczek*

Podziemne zraszanie (nawadnianie). Kwestję tę omawia prof. Worobiew. W roku 1926 były dokonane doświadczenia z działaniem podziemnego zraszania, na urodzaj pszenicy i 23 gatunków ziemniaków. W odległości co 107 cm w glebie na głębokości 25 i 50 cm dla pszenicy i 35 cm dla ziemniaków, zakładane były faszyny z kamienia zasypywane ziemią. Woda dostarczana była do wychodzących na powierzchnię, przy końcach działki, faszyn i krążyła swobodnie rozchodząc się z faszyn w glebie.

Nawodnienie tym sposobem powiększyło urodzaj pszenicy o 17—21% w porównaniu z działką nienawadnianą. Nawadnianie przez zraszanie dało pra-

wie takie same rezultaty. Różne gatunki ziemniaków reagowały wszystkie na podziemne nawadnianie. Plon średni podniósł się o 50%, obniżył się % skrobi. U niektórych gatunków procentowość skrobi powiększyła się.

Podziemne nawodnienie w porównaniu ze zwykłem, ma mieć następującą przewagę: 1) gleba nie zaskorupia się, 2) nie traci się ziemi na brózdy, 3) wszystkie fazy wzrostu roślin zachodzą równocześnie i równomiernie, 4) zachwaszczenie jest mniejsze, 5) woda wykorzystaną zostaje bardziej ekonomicznie (mniejsze wyparowanie z powierzchni roli).

Inż. Stefan Łaguna

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Porady rybackie na grudzień. W »Przeglądzie rybackim« znajdujemy następujące cenne w tej sprawie wskazówki p. Z. S.: Główną troską gospodarza stawowego w grudniu jest przechowanie ryb, zarówno kupieckich jak i hodowlanych. Stara się więc, o utrzymanie odpowiedniego przepływu wody i strzeże ryby, szczególniej o ile zimochowy położone są zdala od zabudowań, przed ewentualnemi szkodnikami. Starannie pielęgnowane zimochowy winny być lustrowane przynajmniej trzy razy dziennie, a mianowicie wczesnym rankiem, w południe i późno w nocy. W grudniu niejednokrotnie trafiają się już u nas silne mrozy i zimochowy pokrywają się warstwą lodu, a często i śniegu. W celu zapewnienia rybom w zimochowach dostatecznej ilości powietrza i światła przystępujemy wówczas do robienia przerębli, oraz zmiatania śniegu.

Przerębli robimy od chwili gdy lód jest już tak gruby, że utrzymać może ciężar człowieka. Odkładanie rąbania przerębli do czasu, gdy lód jest już bardzo gruby jest niewskazane, gdyż wówczas praca idzie o wiele trudniej i niejednokrotnie celem usunięcia lodu musimy, nawet na małych zimochowach, dawać rybakowi ludzi do pomocy. Przerębli robimy zwykle dość długie, a stosunkowo wąskie. Ten kształt przerębli ułatwia bowiem potem przerąbywanie na nich i usuwanie lodu.

Podczas ostrych mrozów przerębłe trzeba rewidować parę razy w ciągu doby, a namarzający ciągle lód usuwać. Podczas dużych opadów śnieżnych, dobrze jest zmiatać śnieg z zimochowów, lub przynajmniej rozmiatać pasy wzdłuż zimochowu. Zabieg ten ma na celu usunięcie grubej warstwy śniegu i doprowadzenie do zimochowu większej ilości światła.

Pomimo tych zabiegów w zimochowach o dnie bardzo zaszlamionem o zbyt słabym przepływie wody, lub zbyt gęsto obsadzonych, często zdarza się tak zwana »przyducha«. Ryby wówczas z powodu braku tlenu w wodzie budzą się ze snu zimowego, zaczynają krążyć po zimochowie i zjawiają się pojedynczo, a następnie masowo w przeręblach.

Zjawianie się ryb w przeręblach poprzedza zazwyczaj ukazywanie się w nich innych stworzeń, jak kałużnice, pływaki i t. p. Gdy podczas lustracji zimochowów zauważymy, że ryby zjawiają się w większej ilości w przeręblach, musimy przyjść im z pomocą. Pozostawienie karpi ich własnemu losowi, powoduje często ich masowe śnięcie.

Jeżeli przypuszczamy, że powodem ruchu ryb w zbiorniku, jest zepsuta woda i brak dostateczny ilości powietrza, to najłatwiej zapobiec złemu, spuszczając część wody z zimochowu, dolewając na jej miejsce świeżej i zwiększając następnie stały przepływ wody. Często zabieg taki zrobiony wporę pomaga odrazu i ryby uspakajają się stopniowo. Gorzej sprawa ratowania ryb przedstawia się w zimochowach. Jeśli w dopływie wody nie możemy spodziewać się zmian na lepsze, to jedyną radą będzie ryby, jeżeli to możliwe, odłowić i przenieść do innego zimochowu.

Ratując ryby, które powstały ze snu zimowego, pamiętać jednak musimy, że często budzą się one nie z braku świeżej wody i powietrza, lecz przeciwnie z powodu zbyt silnego przepływu zimnej wody. Oczywiście, wówczas stosować będziemy środki wręcz odmienne od wskazanych powyżej. Postaramy się więc o zmniejszenie dopływu wody, przez skierowanie jej części gdzieś na bok.

W grudniu wiele gospodarstw odławia część ryby z zimochowów i rzuca ją na rynek, korzystając z częstej wówczas zwyżki cen na święta. W latach, gdy w grudniu mrozów niema, odłów ryb nie przedstawia żadnych trudności. Poprostu wodę spuszczamy i ryby wybieramy. Jedyną trudnością jest to, że musimy posiadać kilka par dobrych butów rybackich, aby w nie ubrać robotników.

Inaczej rzecz się ma podczas silnych mrozów. W lata mroźne lód w grudniu bywa nieraz tak gruby, że o zrąbaniu go i usunięciu z zimochowów niema mowy. Szczególniej na zimochowach większych jest to zupełnie niemożliwe. Przy większej nawet ilości robotników zerwanie lodu jest trudne. Woda przytem uwolniona od lodu bardzo szybko zamarza. Zwykle więc po usunięciu lodu z części zimochowu, nim lód usuniemy z pozostałej powierzchni zbiornika, już część oczyszczona poprzednio zamarza ponownie. W większości też wypadków gospodarz po kilku godzinach lub jednym dniu pracy, daje za wygraną i zostawia ryby do wiosny. W celu uniknięcia podobnych trudności zimowego odłowu, wiele gospodarstw urządza w zimochowach specjalne drewniane rusztowania, umocowując wiązania poprzeczne na wbitych w dno palach. Na rusztowaniu takiem, odpowiednio urządzonem, w chwili spuszczania wody, lód zatrzymuje się wysoko i po spuszczeniu wody ludzie wchodzą do zimochowu i wybierają ryby z łatwością. Oczywiście podobne urządzenie jest możliwe tylko na zimochowach małych, a korzystać z niego można wówczas, gdy lód jest dostatecznie gruby. W zbiornikach dużych instalacja taka byłaby zbyt kosztowna.

W połowie grudnia. Zazwyczaj w tym czasie gospodarz ma wszystko uregulowane. Nawet w dni, kiedy na polach miękko, pług nie ma co robić, a w obrębie zabudowań uwaga skupia się w stodole. Młóci się i sieczkę rżnie. Ale ta ostatnia robota, to bodaj nieprodukcyjny wysiłek, którym ludzie czas sobie zajmują choć byłoby lepiej coś pożyteczniejszego wymyślić. Dla koni jeszcze... jeszcze, aby gołego owsa nie dawać, ale dla krów — poco ta cała mitręga? Toć przez rżnięcie na krótkie kawałki słoma się nie zamieni w otręby ani w kuchy, a jeśli słomę nie pociętą włożymy za drabinę, to bydlę tę słomę lepiej pogryzie całą i przeżuje, niż z sieczką. Jeśli się pasie racjonalnie, wedle wskazówek nauki, to nie należy koniecznie wpychać w krowy nadmiaru słomy, a to, co przeznaczone, w dziennej porcji, zostanie napewno przez noc wyjedzone. Tylko zastarzały zwyczaj usprawiedliwia tę zbędną robotę rżnięcia sieczki na paszę, a tymczasem byłoby racjonalniej słomę rżnąć ale na ściółkę. A tego się u nas wcale nie robi. I dziwna rzecz! słomy na ściółkę brakuje, a sposób by jej wyszło jaknajmniej, a wszędzie było po trochu, by równo się nawóz urabiał, nie jest praktykowany. Niemcy już dawno słomę na ściółkę krają, tylko w nieco dłuższe kawałki, a przez to i gnój też się lepiej urabia i łatwiej się potem roztrząsa. Przy młócce zbóż, co teraz powinno być robotą najważniejszą, trzeba zwrócić uwagę na dobre czyszczenie Oczywiście chodzi tu przedewszystkiem o zboża, które mamy przeznaczyć do wiosennego siewu. To też dokładnie czyszczący młynek powinien być w każdej zagrodzie, a tryjer czyli sortownik nabyty przez spółkę maszynową — co opłaci się w ciągu dwóch lat, zważywszy korzyść z używania tylko celnego ziarna do siewu. Ale bywa, że zboża nasze są już tak przeżyte, tak zwyrodniałe, że żaden sortownik nie pomoże i trzeba wziąć się do radykalnego sposobu nabycia nowej plennej odmiany danego zboża. A jeśli o tem już teraz przypominam to z tej racji, że nasz polski zwyczaj załatwiania spraw na ostatnią godzinę prowadzi do tego, że potem nie można się dokupić zbóż wyborowych, bo albo ich brakuje, albo trzeba płacić za nie ponad wszelką miarę. Zwykle w początkach grudnia odbywa się jarmark na nasiona w Warszawie i kto może powinien się tu znaleźć by się dowiedzieć o ceny i rozważyć co i w jakiej ilości zakupić wypadnie. Bo przecież i czasu teraz mamy więcej na tego rodzaju poszukiwania, niż przed samemi siewami gdy moc robót spada na raz i rolnik nie wie, co pilniejsze. (Arol).

Jak się obchodzić z kaczkami rozpłodowemi w zimie? Kaczki przeznaczone do rozpłodu powinny być

w zimowych miesiącach inaczej traktowane i inaczej żywione, aniżeli przeznaczone na rzeź, o czem się zwykle zapomina a następstwem czego jest nieraz troska hodowczyń, dlaczego jaja z wiosną są czyste niezapłodnione. Przedewszystkiem więc stadko przeznaczone do rozpłodu powinno być troskliwie dobierane, szczególnie kaczor, który właściwości swej rasy silniej na potomstwo przelewa od kaczki. Do tego celu wybiera się ze stada najlepszego osobnika, posiadającego najcharakterystyczniejsze cechy swojej rasy i spory zapas sił żywotnych. Nie powinien mieć więcej nad 8—10 miesięcy, wiek kaczek nie gra tu wybitnej roli, najodpowiedniejsze jednak okazały się kaczki dwuletnie. Stadko powinno być stale w dobrej kondycji, ale nigdy zbyt tłuste, na co głównie w czasie zimowego karmienia zwracać należy uwagę. Kaczki przeznaczone do rozpłodu potrzebują w karmie bardzo wiele białka, albowiem brak jego wpływa bardzo niekorzystnie na jaja. Jedno z pism niemieckich podaje jako wypróbowane następujące unormowanie karmy dla kaczek rozpłodowych w zimie: 1 część otrąb, $^1/_2$ części ziemniaków, $^1/_2$ mąki kukurydzianej, 1 część zieleniny, 5% mączki mięsnej, lub rybnej, i 5% grubego piasku. Wszystko razem dobrze wymieszane i zwilżone wodą. Prócz tego dostarczyć, im należy dużo ruchu na świeżem powietrzu woda do pływania wskazana, ale nie konieczna. Ilość sztuk w stadku zależna od rasy. Przy cięższych rasach, np. Pekingach, przeznacza się 3—5 kaczek na 1 kaczora, przy lżejszych 8—10. Jeżeli przeznacza się do rozpłodu większą ilość sztuk, można stosownie do ilości trzymać odpowiednią ilość kaczorów, albowiem, w przeciwieństwie do kogutów, nie toczą one ze sobą walk. *M. N.*

O gruźlicy trzody chlewnej. W broszurach, artykułach, na odczytach i pogadankach, gdy mowa o gruźlicy zwierząt, wszyscy zwykle najczęściej zajmują się rozpatrywaniem gruźlicy bydła rogatego, bardzo rzadko zaś spotykamy opisy gruźlicy trzody chlewnej. Ponieważ zagadnienie to ma ogromne znaczenie w hodowli, pragnę słów parę poświęcić tej sprawie. Jak wiadomo, gruźlica należy do chorób bardzo zaraźliwych, wywołuje głębokie zmiany w różnych organach, ma przebieg przewlekły i zwykle kończy się śmiercią. Chorobę wywołują bakterje swoiste tak zw. laseczniki gruźliczne: rozrost i działanie tych bakteryj wywołuje zmiany patologiczne i wytwarza w chorem ciele zgrubienia zwane gruzełkami czyli tuberkułami. Laseczniki chorobotwórcze przedostają się do organizmu zwierząt przez organy oddechowe, wraz z wdychanem przez nie powietrzem, albo też przez przewód pokarmowy. U trzody chlewnej gruźlica najczęściej rozwija się w organach trawienia, mianowicie w kiszkach, lecz zdarza się nieraz również zakażenie gruczołów chłonnych, podszczękowych i przyusznych a także i płuc. Unoszące się w powietrzu laseczniki chorobowe przy stłoczeniu zwierząt w ciasnych chlewach zanieczyszczają karmę lub osiadają bezpośrednio w narządach oddechowych sztuk zdrowych. Chorują i zdychają na gruźlicę sztuki przeważnie młode, najczęściej prosięta; zarażają się one gruźlicą bydlęcą przez mleko; na laseczniki gruźliczne typu ludzkiego są więcej odporne. Najczęściej gruźlica rozwija się tam, gdzie trzodę chlewną karmią masowo mlekiem odciąganem, pochodzącem od krów chorych na gruźlicę.

Gruźlica u świń objawia się w następujący sposób: obrzmiewają gruczoły w okolicy szyi i pod szczękami — są to skrofuły; następnie chore sztuki stopniowo tracą chęć do jedzenia, słabną, więcej leżą, zaczynają chudnąć: po pewnym czasie zjawia się kaszel, chore sztuki dostają ciężkiego oddechu, ciało ich jest blade. Przy pełnym rozwoju choroby zwierzęta opierają się na zadzie i z trudnością wdychają powietrze, chudną coraz bardziej, jedzą bardzo mało i po 4—6 tygodniach zdychają.

Gruźlica trzody chlewnej, podobnie jak i gruźlica bydła rogatego, jest chorobą nieuleczalną; przeciwko niej niema żadnych środków leczniczych, ani też żadnych szczepionek. Sztuki podejrzane na tę chorobę najlepiej zawczasu przeznaczyć na rzeź i nie czekać aż padną z wycieńczenia. Mięso sztuk chorych na gruźlicę, stosownie do przepisów weterynaryjnych, może być przeznaczone do jedzenia z pewnemi ograniczeniami, albo też ulega całkowitemu zniszczeniu, zależnie od tego, w jakim stopniu organizm został objęty przez chorobę i jak głębokie zmiany patologiczne w nim zaszły. Ponieważ gruźlica trzody jest nieuleczalna, dla ochrony jej przed tą chorobą pozostaje sprawa zapobiegania.

W tym celu przedewszystkiem byłoby pożądane i konieczne, ażeby zobowiązać mleczarnie do starannego wyjałowiania mleka, które jest zwracane przez nie właścicielom obór po odciągnięciu z mleka tłuszczu, ponieważ mleko odtłuszczone, to jest chude, niewyjałowione (nieodkażone), zawiera laseczniki gruźliczne i staje się przenośnikiem zarazy, zarażając gruźlicą trzodę chlewną Mleczarnie spółdzielcze od wielu producentów codzienie odbierają mleko z kilku sąsiednich miejscowości, przerabiają je na masło i sery i t. d., a pozostające się mleko chude razem zmięszane, rozdzielają między dostawców, którzy najczęściej zużytkowują ie na karmienie świń, zadając go w stanie surowym. Przy takiem zlewaniu mleka, pochodzącego z kilkunastu zagród, napewno dostaje się nieraz mleko od krów gruźlicznych i w ten sposób całe mleko zostaje zarażone lasecznikami.

Niejednokrotnie już stwierdzono, że było wiele wypadków, kiedy mleczarnie stawały się rozsadnikami tak gruźlicy jak pryszczycy. Należałoby więc zwrócić na to baczną uwagę. Mleko odtłuszczone, czyli chude, w celu unieszkodliwienia należy przesterylizować, czyli ogrzać na parze wodnej do 85° C w ciągu 1 minuty, albo też do 70° C w ciągu pół godziny. Nie mając aparatu do sterylizacji można również mleko wyjałowić przez zwykłe gotowanie, jednakże trzeba pamiętać, że mleko musi być zagotowane trzykrotnie, ponieważ zagotowanie jednokrotne, laseczników gruźlicy nie zabija. Następnie w celu zapobiegania gruźlicy trzody chlewnej należy też przestrzegać zasady higjeny, a mianowicie utrzymywać chlewy w czystości, często bielić, nie pozwalać świniom ryć w miejscach zanieczyszczonych, nie skupiać trzody zbyt ciasno w przegrodach chlewni, dać możność przebywania na świeżem powietrzu i nie zapominać o dobrem przewietrzaniu chlewów. Warunki te są bardzo ważne i ścisłe ich przestrzeganie znacznie przyczyni się do zapobieżenia rozwoju choroby. Wreszcie w razie zjawienia się sztuk podejrzanych na gruźlicę, natychmiast je usuwać, a chlewy starannie dezynfekować. Nie nabywać trzody nigdy z rąk niepewnych.

Z. Olszański lek. wet.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Gazeta Rolnicza“. Zeszyt na 10-lecie Wskrzeszenia Państwa Polskiego. Z okazji 10-lecia istnienia Państwa Polskiego Gazeta Rolnicza wydała bardzo interesujący obszerny zeszyt. Zeszyt ten jest zbiorem nadzwyczaj interesujących artykułów i prawdziwą ozdobą każdej bibljoteki rolniczej.

J.

Sprawozdanie Centralnego Zw. Kółek Rolniczych. Ukazało się sprawozdanie Centralnego Związku Kółek Rolniczych za rok 1927. Sprawozdanie zawiera opis organizacji instytucji w powyższym okresie, uwagi o położeniu drobnego rolnictwa w tym czasie, oraz obejmuje całokształt działalności instytucji we wszystkich dziedzinach gospodarki rolnej. Pozatem znajdujemy w sprawozdaniu bilans CZKR., zestawienie wpływów i wydatków centrali i związków wojewódzkich, oraz protokół komisji rewizyjnej. Sprawozdanie zawiera liczne dane statystyczne i interesujące ilustracje.

Z noworocznej literatury rolniczej. Jak co roku o tym czasie tak i w roku obecnym nasza literatura rolnicza wzbogacona została szeregiem kalendarzy rolniczych. Wydawnictwa te w ostatniem 10-leciu znacznie wzrosły, zostały udoskon lone i korzystnie odbiegają od dawnych przedwojennych typów.

Dzisiejsze kalendarze są właściwie pewnego rodzaju *vade mecum* dla rolnika praktycznego, prócz tego jednak zawierają zwykle cały szereg bardzo cennych artykułów, posiadających wprawdzie charakter okolicznościowy, ale niemniej ważnych. Sprawa techniki, czy ekonomiki rolniczej zupełnie

na miejscu w wydawnictwie, którego byt zgóry określony jest na 365 dni maksymalnie.

W rzędzie tegorocznych wydawnictw na pierwszem miejscu musimy wymienić »Kalendarz Kółek Rolniczych«, wydawnictwo Mał Tow. Roln. Kraków—Lwów. Przeznaczony on jest wprawdzie dla drobnych rolników, posiada jednakże wiele cennych artykułów godnych przestudjowania przez każdego rolnika. Prócz części rolniczej, zawiera także interesującą część literacką, oraz rozmaitości, wreszcie liczne tablice z zakresu administracji Państwa. Wszystko to razem czyni z tego wydawnictwa pożądany nabytek dla naszych podręcznych bibljotek rolniczych.

»Kalendarz Rolnika Polskiego« nakładem: Centralnego Biura Porad Rolnych Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, Przemysłu Superfosfatowego Zw. Z. w Warszawie, Spółki Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie, ukazał się w roku obecnym wprost w olbrzymich rozmiarach, liczy bowiem niespełna tysiąc stron druku. Do tych poważnych rozmiarów dostosowana jest wartość treści tego wydawnictwa, obejmuje ona prócz dat kalendarzowych dział literacki, organizacyjno rolniczy, rolniczy, dział maszyn i narzędzi rolniczych, dalej obszerny dział nawozowy, hodowlany, meljoracyjno-hodowlany, weterynaryjny, pszczelniczy, szkodników roślin uprawnych, dział gospodyni wiejskiej, oświaty rolniczej i wreszcie osobny dział podający co obywatel o Polsce wiedzieć powinien. Już same wyliczenie tych działów wskazuje na bogatą i nadzwyczaj interesującą treść tego wydawnictwa. Uzupełniają go liczne i dodajmy bardzo dobre ilustracje. W rzędzie współpracowników części pierwszej spotykamy nazwiska naszych poważnych uczonych agronomów, co daje rękojmię wartości udzielanych tamże porad.

Z literatury kalendarzowej niemieckiej wymieniamy Hitschmanna »Taschen-Kalender« für den Landwirt, wydawnictwo firmy Moritz Perles Wiedeń I. Seilergasse 4. Kalendarz ten w przeciwieństwie do poprzednich jest kalendarzem notatnikiem, który zatem oddawać może usługi przy notowaniu poszczególnych zjawisk, czy faktów w administracji przedsiębiorstwem rolniczem. Formularze podane tamże są oddawna wypraktykowane i dlatego służyć mogą za wzór do prowadzenia pewnych notatek gospodarskich. Sympatyczna zewnętrzna forma, przy niewielkich rozmiarach, czyni z tego wydawnictwa praktyczny notatnik.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Regulamin Związku Małopolskich Kół Doświadczalnych M. T. R. we Lwowie. § 1. Utworzony przez Małop. Tow. Rolnicze Związek — nosi nazwę: Związek Małopolskich Kół Doświadczalnych M. T. R. Siedzibą Związku jest miasto Lwów,

§ 2. Celem Związku jest: a) praca nad organizacją i koordynowaniem akcji doświadczalno-rolniczej, wykonywanej przez Koła Doświadczalne; b) wspólna praca Kół Doświadczalnych nad podniesieniem wytwórczości rolnej w Małopolsce.

§ 3. Do Związku należeć mogą członkowie: a) zwyczajni, którymi mogą być tylko Koła Doświadczalne, reprezentowane przez upoważnionego i delegowanego przez siebie jednego członka, b) wirylni — z pośród osób fizycznych, powołanych ze względu na swą pracę i zasługi około organizacji Kół Doświadczalnych względnie osób pracujących w nauce rolnictwa. Pozatem w pracach Związku mogą brać udział zawsze osoby i organizacje zaproszone z głosem doradczym.

§ 4. Członkowie Związku mają następujące prawa: a) brać udział w zebraniach, wybierać i być wybieranymi do organów Związku; b) korzystać z urządzeń i pomocy Związku we wszystkich pracach określonych w § 2.

§ 5. Członkowie Związku obowiązani są do: a) opłacania rocznych wkładek według uchwały Związku, nie dotyczy to jednak członków wirylnych; b) przestrzegania uchwał organów Związku, oraz przepisów niniejszego regulaminu; c) popierania zadań Związku określonych w § 2.

§ 6. Związkiem kieruje Zarząd, składający się z 2 (dwu) delegatów, mianowanych przez Małop. Tow. Rolnicze na okres 3 (trzech) lat, oraz z 5 (pięciu) członków wybranych przez Związek, z których co roku ustępuje 2 (dwu) przez losowanie, w miejsce których wybiera Związek nowych. Powyższy Zarząd wybiera z siebie prezesa, 2 (dwu) wiceprezesów na przeciąg jednego roku. Członkami Zarządu mogą być tylko zwyczajni członkowie Związku.

§ 7. Ilość członków wirylnych nie może dochodzić połowy członków zwyczajnych Związku. Członkowie zwyczajni reprezentowani są na zebraniach przez swych delegatów każdocześnie lub stale przeznaczonych przez uchwałę Koła Doświadczalnego. Zgodnie z tem odpada forma zastępcy tychże delegatów. Natomiast członkowie wirylni figurują imiennie jako członkowie Związku bez prawa posiadania zastępcy.

§ 8. Posiedzenia Związku odbywają się conajmniej dwa razy do roku przed każdym sezonem, pozatem zawsze na żądanie Zarządu lub na życzenie conajmniej 1/3 ilości członków Związku w przeciągu sześciu (6) tygodni od daty otrzymania przez Zarząd odnośnego żądania. Posiedzenia Związku są ważne o ile zawiadomienia rozesłane są conajmniej 2 (dwa) tygodnie przed oznaczonym terminem. oraz w obecności absolutnej większości członków. Zebranie w drugim terminie uwidocznionym w zawiadomieniach ważnem jest bez względu na ilość członków. We wszystkich sprawach i na wszystkich posiedzeniach Związku zapadać mogą uchwały tylko na podstawie większości głosów obecnych, przyczem w razie równości tychże decyduje przewodniczący, który sam względnie przez jednego ze swych zastępców na wszystkich posiedzeniach prezyduje.

§ 9. Do kompetencji Walnych Zebrań Związku należy: a) przyjmowanie sprawozdań Zarządu oraz ostateczna decyzja we wszystkich sprawach prowadzonych przez Związek, b) wybór Zarządu Związku, c) zmiana regulaminu oraz likwidacja, d) ustalenie wysokości wkładek, e) przyjmowanie względnie wykluczanie członków na wniosek Zarządu, f) zmiana statutu Kół Doświadczalnych.

§ 10. Zarząd jest organem wykonawczym uchwał Związku, reprezentuje tenże na zewnątrz, zwołuje zebrania, zjazdy itp., wreszcie prowadzi wszelkie bieżące sprawy Związku. Zarząd opinjuje w sprawach personalnych poszczególnych Kół Doświadczalnych. Przyjmowanie stałego i fachowego personelu bez wiedzy i zgody Związku jest niedopuszczalne. Zarząd Związku reprezentuje tenże wobec Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych R. P. w Warszawie przez Delegata wybranego w tym celu specjalnie przez Związek, z pośród członków Zarządu.

§ 11. Wszelkie prawa w zakresie działalności Związku, wynikające z braku osobowości prawnej przez tenże Związek załatwia w jego imieniu Małop. Tow. Rolnicze we Lwowie.

§ 12. Zmiana regulaminu może być uchwalona większością 2/3 głosów członków Związku, przy normalnej większości członków obecnych na odnośnem Zebraniu. Rozwiązanie Związku może nastąpić na podstawie uchwały Związku specjalnie w tym celu zwołanego w obecności 3/4 członków. Likwidację przeprowadza Komisja Likwidacyjna Związku. Majątek Związku przechodzi w razie jego rozwiązania na Małop. Tow. Rolnicze we Lwowie.

Próbny ubój świń na boczki (bekony). Z inicjatywy i pod egidą Polsk. Tow. Zootechnicznego odbył się w dniach 27. i 28. października tudzież w dniach 4. i 5 grudnia br. próbny ubój świń na boczki, wraz z oceną otrzymanego materjału bekonowego, w którym to celu Prezes Lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej p. Zygmunt Rucker oddał najuprzejmiej do dyspozycji swoją Fabrykę Konserw na Zniesieniu pod Lwowem.

Do uboju nadesłano ze Stacyj Doświadczalnych Zootechnicznych w Boguchwale i w Borowinie (przy Puławach) po 24 świń w wieku około 7 miesięcy, tuczonych specjalnie na boczki, o wadze żywej przeciętnie 90 kg, a Inż. Roln. p. J. Ciemnołoński z Dublan, który dla zaznajomienia się z tego rodzaju produkcją trzody chlewnej odbył w r. b. studja zagraniczne w Szwecji, Danji i Niemczech, zajął się fachową ekspertyzą tak żywca przed ubojem, jak i umiejętnie sporządzonych po uboju boczków. Nie możemy na razie przedstawić szczegółowo rezultatów powyższej oceny, gdyż dotyczący materjał liczbowy znajduje się dopiero w opracowaniu, ale naogół ekspertyza wypadła, zdaniem Inż. Ciemnołońskiego, zadowalniająco. Ta pierwsza u nas tego rodzaju metodycznie przeprowadzona próba zainteresowała widocznie szerokie koła gospodarskie, gdyż byli przy niej obecni między innymi: P. Delegat Ministerstwa Rolnictwa Radca Markjanowicz z Warszawy, P. Wiceprezes Małop. Tow. Rolniczego Łuszczewski, Szwedzki Attaché rolniczy dla Państw Nadbałtyckich Radca Silverhjelm z Rygi, Instruktorowie i Inspektorowie Centr. Tow. Rolniczego i Centr. Związku Kółek Rolniczych z Warszawy, Delegaci Małop. Tow. Rolniczego z Krakowa i Lwowa, Delegaci Izby Roln. z Torunia i Tow. Rolniczego z Wilna, Kierownicy Stacyj doświadczalnych z Sarn i Świsłoczy, Członkowie Zarządu Polsk. Tow. Zootechnicznego z Warsza-

wy, Krakowa, Puław i Lwowa (z okazji zwołanego posiedzenia tegoż Zarządu), wreszcie Profesorowie hodowli i studenci roln. Uczelni Dublańskiej tutejszej Politechniki i Akademji Medycyny Weterynaryjnej.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć już przy tej sposobności, imieniem Polsk. Tow. Zootechnicznego, najgorętsze podziękowanie J. W. P. Prezesowi Ruckerowi za Jego prawdziwie obywatelską gotowość, z jaką raczył zezwolić na techniczne przeprowadzenie tych próbnych pokazów w swej Fabryce Konserw, nie szczędząc osobistego trudu jako nader uprzejmy gospodarz, ani kosztów połączonych z odstąpieniem swego personalu fabrycznego do wykonania ubojów, jak niemniej za gościnne ze wszech miar przyjęcie śniadaniem całego Zebrania.

Próby podobne będą jeszcze w miarę możności powtórzone.

Prezes Polsk. Tow. Zootechnicznego:
Prof. Dr. K. Malsburg.

Z Wyższych Kursów Ziemiańskich. Na odbytem dnia 24. XI. br. Walnem Zebraniu Koła Koleżeńskiego Słuchaczy W. K. Z. został wybrany Zarząd Koła w składzie następującym: prezes: Rozdejczer Józef, wiceprezes: Bielecki Jerzy, sekretarz: Kowerski Wojciech, członkowie Zarządu: Krusenstern Marja, Komornicka Marja, Szembek Stanisław, Plater Zygmunt, Ostrowski Stanisław.

Kongres Hodowców Królików. Centralny Komitet do spraw Hodowli Drobiu w Polsce dążąc do podniesienia hodowli królików organizuje w Katowicach w dn. 2 — 4 lutego r. 1929 konkres hodowców królików. Kongres będzie miał na celu zorganizowanie hodowców królików w celu umożliwienia najkorzystniejszego zbytu produktów tej hodowli, a w szczególności futerek króliczych. Popyt na futerka królicze jest obecnie bardzo duży. Zadość uczynić tej modzie może tylko wzmożona produkcja królików. Nadto skórki królicze są artykułem wywozowym, na kongresie więc będą poruszone sprawy zorganizowania eksportu futerek króliczych, oraz wełny króliczej. Zainteresowanie kongresem jest bardzo znaczne. Z racji kongresu odbędzie się w Katowicach Wielki pokaz królików, który w porozumieniu z Centralnym Komitetem do spraw hodowli Drobiu organizuje Związek Hodowców Drobiu i Królików Górnego Śląska. Wymieniony Kongres będzie miał charakter zjazdu ogólno polskiego odbędzie się w Katowicach ze względu na to, iż na Śląsku obecnie mamy najwięcej hodoców królików.

Samorządy, a popieranie rolnictwa. W u. m. odbyło się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, przy udziale przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, pierwsze posiedzenie w sprawie popierania rolnictwa przez samorządy.

Akcja w tym kierunku nie jest czemś nowem. Już obecnie samorządy zrobiły dużo w kierunku podniesienia rolnictwa. W r. b. pomoc ta wyraża się cyfrą przeszło 20,000,000 zł, co wygląda wcale pokaźnie w porównaniu do sum, preliminowanych w budżetach ministerstwa rolnictwa i reform rolnych za ten sam okres.

W obecnym stanie rzeczy zaznaczają się wśród sfer zainteresowanych trzy koncepcje prowadzenia akcji:

Pierwsza, reprezentowana przez wielu działaczy samorządowych, dąży do objęcia przez samorządy możliwie największej ilości dziedzin z zakresu popierania rolnictwa; druga, wysuwana przez działaczy organizacyj rolniczych, zmierza do ograniczenia bezpośredniego działania samorządów, żąda natomiast możliwie intensywnego popierania organizacyj rolniczych przez samorządy; trzecia wreszcie, za którą wypowiada się większość działaczy samorządowych, sfery rządowe i większość organizacyj rolniczych, dąży do racjonalnego podziału pracy pomiędzy obie organizacje. Są bowiem dziedziny, które ze względu na swą treść, winny być terenem pracy samorządów, inne znów organizacyj rolniczych.

Do kategorji pierwszej należałoby zaliczyć wszelkiego rodzaju meljoracje, organizację pomocy weterynaryjnej, popieranie szkolnictwa zawodowego, zwalczanie szkodników roślinnych, popieranie hodowli itd. Do drugiej — takie, jak oświata pozaszkolna, popieranie ruchu spółdzielczego, rozpowszechnianie ulepszonych środków produkcji itp.

Naturalnie, że w każdym z poszczególnych wypadków przy podziale pracy należy wziąć pod uwagę warunki lokalne, sprawność danych organizacyj rolniczych, oraz zdolność poszczególnych samorządów do pracy w kierunku racjonalnego popierania rolnictwa.

Z cukrowni Chodorów. Od dnia 19 września do 9 grudnia 1928 r. przyjęto buraków wagonowo 134,338.751 kg, kołowo 4,294.580 kg, razem 138,633.331 kg po potrąceniu zanieczyszczenia przyjęto buraków 130,469.238 kg. Zanieczyszczenie wynosi 8,164.093 kg czyli przeciętnie 5.89%, w tem zaliczono plantatorom od 1.5 do 30%.

Cło wywozowe na jaja. Z dniem 1 stycznia 1929 r. zacznie obowiązywać cło wywozowe na jaja w wysokości zł 200 od 100 kg. Zwolnione od cła będą jaja 1) przeznaczone do własnego użytku do 50 sztuk, 2) wywożone przez przedsiębiorstwa zarejestrowane stosownie do przepisów o uregulowaniu wywozu jaj zagranicę, 3) wywożone przez producentów i ich organizacje za pozwoleniem Min. Skarbu. (Arol).

Opieka nad parcelantami. Ministerstwo Reform Roln. podaje w tej sprawie następujące informacje:

1) Akcja organizacji drobnych gospodarstw, zapoczątkowana przez Ministerstwo Reform Rolnych w ścisłem porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, dotyczy pomocy fachowej dla gospodarstw powstałych w wyniku przebudowy ustroju rolnego (scalonych lub nowopowstałych z parcelacji) i jest ściśle związana z czynnościami urzędów ziemskich; od początku akcji istnieje współdziałanie w niej Ministerstw Rolnictwa i Reform Rolnych.

2) Rachunkowość rolnicza prowadzona jest w ścisłem porozumieniu z Wydz. Ekon. Drobnych Gospodarstw Wiejskich przy Instytucie Puławskim według wzorów przyjętych przez tenże wydział, oraz przy współpracy jego specjalistów.

3) W roku bieżącym rozpoczęto z bardzo małemi środkami akcję mającą na względzie zbadanie metodyki pracy, możliwości wyzyskania rozmaitego typu organizacyj i jednostek, oraz ustalenia ich roli i zadań w tejże akcji. Organizacja indywidualnych gospodarstw jest zadaniem nowem i uznanem powszechnie, jako trudne, przeto wszczęcie jej na większą skalę w odniesieniu do wszystkich gospodarstw, powstałych w wyniku przebudowy ustroju rolnego, wymagało uprzedniego wypróbowania i oceny różnych metod pracy.

4) W związku z powyższem Ministerstwo uzależnia treść i tempo dalszej akcji, oraz metodę współpracy Rządu z różnego typu organizacjami od doświadczenia zdobytego w roku bieżącym. Ponieważ dotychczasowe jej wyniki nie są i nie mogły być jeszcze opracowane i sprawdzone, przeto nie mogło być mowy dotychczas o ostatecznych zamiarach Ministerstwa co do sposobu prowadzenia pracy w roku przyszłym.

5) Wobec przeświadczenia o wielkim pożytku, jaki przyniesie dla produkcji krajowej akcja organizacji gospodarstw, z warunkiem racjonalnego jej ujęcia, Ministerstwo będzie dążyło do możliwego jej rozszerzenia. Mała stosunkowo ilość rolników, społecznie i ekonomicznie przygotowanych do prowadzenia powyższej pracy, przemawia za odpowiedniem wyzyskaniem wszystkich najlepszych sił fachowych. Nie może być więc mowy o pominięciu jakichkolwiek organizacyj rolniczych, które chciałyby i mogły współpracować w tej dziedzinie. Ministerstwo już rozpoczęło prace przygotowawcze do wyjaśnienia, w jakim zakresie liczyć może na współdziałanie organizacyj rolniczych. Wraz ze skonkretyzowaniem realnych możliwości tej pracy na terenach, interesujących Ministerstwo Reform Rolnych, nastąpi ustalenie programu i sposobu jej wykonania na rok przyszły. Po ustaleniu tego programu organizacje rolnicze zostaną w odpowiednim czasie zaproszone do wypowiedzenia się i współpracy. (Arol).

Stałe Karty wstępu na Powszechną Wystawę Krajową. Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej przystępuje już teraz do sprzedawania stałych kart wstępu na Powszechną Wystawę Krajową. Karty te, nabywane obecnie przed Gwiazdką kosztują: dla głowy rodziny 75 zł, dla innych zaś członków rodziny — 50 zł. Przypuszczać należy, że z okazji tej skorzysta cały szereg osób, później bowiem, zgodnie ze zwyczajem przyjętym na innych wystawach, cena stałych kart wstępnych będzie znacznie wyższa.

Utworzenie Syndykatu eksporterów trzody bydła. Niedawno powstał „Syndydat Polskich Eksporterów trzody bydła" sp. z ograniczoną odpowiedzialnością, który ma na celu zogniskowanie i planowe prowadzenie wywozu trzody chlewnej — względnie jej przetworów. Utworzenie Syndykatu nastąpiło po długich pracach przygotowawczych prowadzonych przez P. I. E. oraz po uzgodnieniu poglądów kupiectwa i organizacyj handlowych zajmujących się wywozem trzody, oraz organizacyj rolniczych.

Dla Polski zagadnienie to posiada wartość niemałą, zarówno z punktu widzenia gospodarczego jak i społecznego. W naszym wywozie trzoda chlewna zajmuje miejsce dość pokaźne. W ostatnim roku gospodarczym wartość wywiezionej trzody chlewnej w stanie żywym, bitym, względnie przerobionym (bekony, wędliny, konserwy i tp.) przeniosła sumę 300 miljonów sztuk. Stan liczbowy trzody chlewnej w Polsce wynosi około $6^1/_2$ miljonów sztuk. Z tego około 3/4 idzie na spożycie wewnętrzne, wzrastające zresztą ciągle, a reszta t. j. 1 miljon 200 tys. do 1 milj. 500 tys. idzie na wywóz Pod względem społecznym zagadnienie to

jest o tyle doniosłe, że hodowla trzody ogniskuje się w gospodarstwach włościańskich, stanowiących liczebnie największą, a pod względem gospodarczym i społecznym bodaj że najważniejszą warstwę ludności. Według danych statystycznych Polska posiada około 3 miljonów 200 tys. samodzielnych gospodarstw włościańskich i liczba ta wraz z postępującą parcelacją wzrasta. Uregulowanie więc i rozwinięcie wywozu trzody posiada dla tych miljonów gospodarstw wielkie znaczenie. Do utworzonego Syndykatu przystąpili wszyscy na ziemiach polskich czynni eksporterzy nierogacizny, oraz czynne w eksporcie trzody organizacje rolnicze. Pierwszym krokiem syndykatu było uzgodnienie zapatrywań z organizacjami rolniczemi. Porozumienie to objąć ma przedewszystkiem ustalenie cen zakupu w kraju a przez to umożliwi rolnikowi kalkulację i stałe prowadzenie hodowli. Prócz sprawy usprawnienia wywozu — zadaniem syndykatu będzie zdobywanie nowych rynków zbytu i potęgowanie hodowli trzody.

Powstanie syndykatu — jest pierwszym krokiem na polu racjonalizacji gospodarki prywatnej w tym dziale handlu i posiada dla naszego rozwoju ekonomicznego pierwszorzędne znaczenie. Syndykatem zainteresowały się już kapitały zagraniczne — oraz kraje Europy środkowej — pragnące skorzystać z doświadczeń zdobytych przez Polskę w tej dziedzinie. (Arol).

Zakaz wywozu świń do Czechosłowacji z Polski. Na skutek zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa Czechosłowacji, wzbroniony jest dowóz do Czechosłowacji świń z następujących powiatów Polski: Sandomierz, Stopnica, Radom (woj. Kieleckiego), Różano i Stolin, woj. Poleskiego, Czarnków, Gniezno, Poznań, Gostyń i Mogilno, woj. Poznańskiego, Wilejka i Mołodeczno, woj. Wileńskiego, Kowel, woj. Wołyńskiego, Toruń, Brodnica, Działdów, Lubawa, Starogard, Świecie, Wąbrzeźno, woj. Pomorskiego, Grójec, Mińsk Mazowiecki, woj. Warszawskiego, Garwolin, Chełm, Biała Podlaska, woj. Lubelskiego, Dąbrowa, Gorlice, Mielec, Kraków, Wieliczka, Bochnia, Limanowa, N. Sącz, Pilzno, Ropczyce, woj. Krakowskiego, Lisko, Sanok, Tarnobrzeg, Bóbrka, Gródek Jagielloński, Jaworów, Rudki, Łańcut, Brzozów, Przemyśl, Strzyżów, Rzeszów, woj. Lwowskiego, Tłumacz, Rohatyn, woj. Stanisławowskiego, Czortków, Trembowla, Zborów, Złoczów, Skałat, Zbaraż, Brody, Radziechów Kamionka-Strumiłowa, woj Tarnopolskiego. *(Arol).*

KOMUNIKAT MAŁOP. TOW. ROLN.

P. P. Właścicielom lasów do wiadomości. Liczni właściciele lasów, którzy posiadają już tymczasowy program gospodarczy, zgłaszają się w naszem Biurze urządzenia lasów dopiero w chwili, gdy termin ważności planu gospodarczego już minął, lub ma w najbliższym czasie przeminąć i żądają sporządzenia w krótkim czasie definitywnego planu gospodarczego.

Wyjaśniamy, że wykonanie planu gospodarczego wymaga wiele pracy i czasu i że normalnie pomiary wykonywa się latem, a obliczenia i kreślenia map zimą. Zrozumiałem więc jest, że nasze biuro urządzenia lasów, mając bardzo wiele zamówień, nie może dostarczyć planu z miesiąca na miesiąc. Dodatkowe zaś sporządzenie programów przed opracowaniem planu podwyższa niepotrzebnie koszta właściciela lasu. W interesie zatem własnym należy wcześnie zgłosić zamówienie, choćby z odległym terminem wykonania, nawet i na rok 1930. Równocześnie zawiadamiamy, że substratem, do mającego być wykonanym przez nasze Biuro urządzenia lasów, planu gospodarczego nie mogą być uprzednio przez trzecie osoby wykonane programy, lub plany, lecz dostarczone przez nas plany muszą się opierać całkowicie na własnych pomiarach i obliczeniach.

Sekretarz: *Dr. M. Gubrynowicz mp.* V. Prezes: *K. Łuszczewski mp.*

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 2022. **Ostateczny termin do obliczenia i wykazanania Urzędowi Skarbowemu szkód zrządzonych w r. 1928 przez klęski żywiołowe,** w celu uzyskania opustu podatkowego upływa z dniem 31 grudnia br. Kto w ciągu bieżącego roku doniósł Urzędowi Skarbowemu o jakiejkolwiek klęsce żywiołowej w celu uzyskania opustu w podatku gruntowym — winien obecnie w osobnym wykazie wyszczególnić plony spodziewane, plony uzyskane i powstały ubytek w plonach rolnych. Wzór odnośnego pisma i wykazu zamieszczony został w rozesłanym w r. 1925 członkom „Poradniku podatkowym" na str. 19 do 21. Jeżeli ktoś doniósł o szkodzie w terminie 8-dniowym a obecnie zaniedba szkodę tę cyfrowo zapodać, traci prawo do opustu podatkowego.

Dyrektor: *Łopuszański mp.* Prezes: *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZEDNIKÓW ROLNYCH LEŚNYCH I PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

Ze względu na zamknięcie roku gospodarczego polecamy Zarządom Kół okręgowych zwołanie w najkrótszym czasie posiedzeń celem przedłożenia sprawozdań z czynności, zamknięć kasowych i wyboru władz. Zwołując posiedzenia należy kierować się wyborem najdogodniejszego czasu, by umożliwić jak największej ilości członków Koła wzięcie udziału w posiedzeniu.

O czasie posiedzenia zechcą Zarządy Kół zawiadomić Zarząd Główny Związku i Pp. Delegatów Związku Ziemian.

Równocześnie zawiamiamy, iż reorganizacja Związku jest w pełnym toku. w łączności z nią odbędzie się w dniu 22. XI. br. posiedzenie Komisji Statutowej i posiedzenie Wydziału Związku, poświęcone specjalnie zmianie statutu i sprawom reorganizacji.

O ile Zarządy Kół zgłoszą życzenie przysłania delegata Zarz. Gł. na posiedzenie Koła, wyślemy tegoż z poleceniem przedstawienia szczegółowego przeprowadzanej reorganizacji i jej zakresu.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Z. Zaklika mp.* Przewodniczący: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma zasyłamy z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia!

Redakcja i Administracja

Wywóz lnu polskiego do Czechosłowacji. Polska zajmuje dość wybitne miejsce w eksporcie lnu do Czechosłowacji dla potrzeb przędzalni. Na pierwszem miejscu stoi Holandja, na drugiem my, na trzeciem Niemcy. W r. 1926 wywieźliśmy 67 tysięcy kwintali wartości 40 miljonów koron czeskich. Len polski wartością swoją dużo przewyższa len czeski, który gatunkowo zaliczyć należy do drugorzędnego nie nadającego się do wyrobu lepszych tkanin. Dodać należy, że Czechosłowacja produkuje tylko 100 tys. kwintali rocznie lnu, a przerabia do 300 tys. kwintali a może przerabiać do 500 tys. kwintali rocznie.

Wywóz polskiego drobiu do Anglji. Dzięki inicjatywie grupy polskich eksporterów pomorskich, która zastosowała odpowiednio do upodobań rynku angielskiego specjalne opakowanie i sortowanie drobiu, możliwości naszego eksportu do Anglji zwiększyły się. Rynek londyński wykazuje dzięki temu znacznie silniejsze zainteresowanie się naszym drobiem bitym, a mianowicie kurami, kaczkami i indykami. *(Arol).*

Z powszechnej wystawy krajowej w r. 1929. Terminy wystaw zwierzęcych na P. W. K. ustalone zostały, jak następuje:

1) wystawa zwierząt opasowych (tucznych) od 18—30 maja 1929 r. (sadzenie dn. 17 maja 1929 r.).

2) Wystawa psów od 1—4 czerwca 1929 r. (sądzenie dnia 1 czerwca 1929 r.).

3) Wystawa hodowli koni, bydła, trzody chlewnej, owiec i drobnego inwentarza od 29 czerwca do 7 lipca 1929 r. (sądzenie dnia 28 czerwca).

4) Wystawa pszczół od 15—25 sierpnia 1929 r. (sądzenie dnia 14 sierpnia).

5) Wystawa ryb od 15—22 września 1929 r. (sądzenie dnia 14 września 1929 r.).

Wielki tydzień rolniczy odbędzie się od 1—7 lipca 1929 r. W pierwszych dwóch dniach wystawy zwierząt hodowlanych, tj. na dzień 29 i 30 czerwca 1929 r., przypadające na święto Piotra i Pawła i niedzielę, odbędzie się wszechsłowiański Zjazd Sokołów.

Ze stad arabskich. Stado Gumniska, Romana ks. Sanguszki w pow. tarnowskim, woj. Krakowskiego, posiada obecnie 10 klaczy stadnych, czystej krwi arabskiej: 25-letnią, ciemno gniadą, doskonałą w typie i linjach Zgodę; 19-letnią kasztanowatą, wybitnie suchą, wyrazistą Jerychonkę; 17-letnią, siwą, rozłożystą, typową, sławucką Lidę; 12-letnią, kasztanowatą, o pustynnym typie, doskonałą matkę Saharę; 7-letnią, siwą, typową i szlachetną Erę; 6-letnie: siwą, nadzwyczaj głęboką i szeroką, w typie zaprzęgowym Florencję; gniadą, stylową, wysokiej klasy Fantazję i siwą bardzo szlachetną i wyrazistą Faustinę; 5-letnie: siwą, raczej w typie zaprzęgowym Grację; oraz ciemno siwą, typową. pięknego eksterjeru Gehennę. Z wiosną roku przyszłego zostaną włączone do stada 4-letnie: kara, nadzwyczaj szlachetna i stylowa Gruzinka, oraz siwa, duża, typowa Glorja. W wyścigach brały udział i wygrały: Fantazja 1.400 zł, Faustina 410 zł. Gruzinka 2.280 zł, Glorja 1.350 zł i Gracja 180 zł.

Lida jest źrebna sławuckim ogierem Narzan. Jerychonka, Sahara, Era, Fantazja, Faustina i Gehenna są źrebne, państwowym ogierem Mazepa II. Ogier ten, skaro-gniady, urodzony 1910 r. w Jezupolu, jest bardzo szlachetny i typowy, jednak niezbyt w typie wierzchowego konia.

W młodzieży w stadninie znajdują się: roczniaki po Kalifanie: normalnie zbudowany o dobrych ruchach, bardzo obiecu-

jący, różowy Lartur, od Sahary; bardzo typowa o pięknej szyi i głowie siwa Louli, od Lidy, i realny ciemno siwy Labib, od Sułtanki; ciemno siwy Lafi, po Narzanie od Zgody, doskonały w linjach i ruchu, w ostatnich miesiącach rozwinął się nadzwyczajnie; importowane z Jugosławji: gniady Vali, po Gasal od Valida, po Siglavi Bagdady od Verita, po Mazepa od Lektyka, po Rymnik, oraz siwy Karagos, po Ali Pasza (s. Ali Pasza or. ar. i Audacja po Mazepa) od Kisil, po Siglavi Badgady od Kalga, po Amurath (s. Amurath 1881), od Hadrja (Białocerkiew) są szlachetne, typowe i chętne w galopie. Tegoroczne wszystkie siwe: Mufrad, po Narzan od Sahara; Manial, po Kalifan od Era; oraz importowane z Jugosławji: Kaid, po Ali Pasza od Kara, po Siglavi Badgady od Katla, po Emir od Kalga (j. w.); Aswad, po Kafir (s. Siglavi Bagdady i Katla), od Asma, po Ragiab or. ar. od Angelina, (st. Antoniny), po Tybet od Kalga, po Pharach or. ar.; i Kufa, po Ali Pasza od Katla (j. w.) są bardzo typowe, szlachetne o dobrych ruchach. Odnosi się wrażenie, że importowane sysaki są lepsze od gumniskich, natomiast roczniaki gumniskim ustępują.

W stajni treningowej znajdują się: pełnoletni, hodowli francuskiej, gniady Kaby, wybrakowany ze stada w Bogusławicach; trzyletnie: importowany z Jugosławji, szlachetny i typowy, realny, pełen wyrazu, gniady Kaim, po Gasal od Kalga (j. w.); bardzo wyrośnięty, dobry w ruchu siwy Ibrachim, po Narzan od Lida; jeszcze źrebięca, różowa Izis, po Narzan od Sahara; oraz wykazujący dużo staminy, kasztanowaty Ibn-Mahomet, po Mahomet od Sułtanka, po Ilderim or. ar.; dwuletnie po Muezinie: poprawny, siwy Karnak od Dyski, po Linkolnie s. Arslan or. ar.; oraz sucha, dobra w ruchu, siwa Kadysza, od Jerychonki; po Mahomecie: piękna, wybitnie żeńska, kasztanowata Kassyda od Sahary; oraz zwięzła, sucha, gniada Kalifa od Muszki. Najlepiej zapowiadają się z trzyletnich Kaim, a z dwuletnich Kassyda.

Żyzne paddoki na napływowej glebie i nieco za wilgotny klimat zmuszają, przy wychowie w gumniskiej stadninie, do zwracania bacznej uwagi na suchość, zwiększają jednak wzrost i masę.

Zmieniony od zeszłego roku, pod wpływem prób dzielności, system wychowu dał nadzwyczajne rezultaty, a importowanie pięciu młodych ogierków, pochodzących głównie z krwi koni Sanguszkowskich i Branickich, a więc u nas zaaklimatyzowanych, daje dużo prawdopodobieństwa wyboru odpowiedniego reproduktora dla klaczy gumniskich, co jest dzisiaj palącą koniecznością stada. Po jej zaspokojeniu możemy być spokojni o typ konia Sanguszkowskiego.

Dr E. Skorkowski.

Połączenie dwóch czasopism. Z dniem 1 stycznia 1929 roku miesięcznik „Przemysł Chemiczny", będący organem Chemicznego Instytutu Badawczego i „Wiadomości Przemysłu Chemicznego„ będące organem Związku Chemicznego w Polsce łączą się we wspólne wydawnictwo, zmieniając jednocześnie format, stosownie do przepisów Polskiego Komitetu Normalizacyjnego i wydawane będą w formacie A. 4 210×297 mm.

Tak połączone czasopisma ukazywać się będą dwa razy na miesiąc, zawierając w swej treści artykuły oryginalne, opisy ostatnich wynalazków, najnowsze metody fabrykacji produktów chemicznych, oraz informacje dotyczące całokształtu życia gospodarczego kraju.

Szczególną uwagę zwracamy na dział gospodarczy, którego dotąd „Przemysł Chemiczny" nie posiadał, a który omawiając sprawy przemysłu chemicznego w Polsce stanie się bogatem źródłem, z którego czytelnicy nasi będą niewątpliwie często korzystać.

Treść połączonych czasopism: „Przemysł Chemiczny" wraz z „Wiadomościami Przemysłu Chemicznego" stanowi cenny materjał naukowy i informacyjny dla chemików i przemysłowców.

Łączna administracja „Przemysłu Chemicznego" i „Wiadomości Przemysłu Chemicznego" mieści się w gmachu Chemicznego Instytutu Badawczego w Warszawie (Żoliborz, ul. Łączności, tel. 23-08).

Sprostowanie. W Nr. 46 „Rolnika" r. b. w artykule „Wiklina dzika, wiklina szlachetna i ich różnica", zapodano nieścisłe informację o pożyczkach udzielanych przez Państw. Bank Rolny na meljoracje rolne, m. i. także na założenie plantacji wiklinowej, celem sprostowania tych zapodań Państwowy Bank Rolny objaśnia, że pożyczek krótkoterminowych, wobec wyczerpania Państwowego Funduszu kredytu na meljoracje rolne, nie udziela się więcej, natomiast na podstawie Rozp. Ministrów Rolnictwa, Reform Rolnych i Skarbu z dnia 11 czerwca r. b. (Dz. U. R. P. 65/595 ex 28), Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek meljoracyjnych (m. i. także na założenie plantacji wiklinowej) w 7 proc. obligacjach meljoracyjnych, realizowanych po kursie 83 i 1/2 za 100 spłacalnych ratami półrocznemi w ciągu lat 15, przyczem pierwszych pięć rat obejmuje tylko oprocentowanie pożyczonego kapitału w wysokości 3 1/2 %, dopiero zaś 6-ta i następne obejmuje także raty amortyzacyjne.

Równocześnie Państwowy Bank Rolny, celem ułatwienia sporządzenia planów technicznych, udziela organizującym się spółkom wodnym krótkoterminowych pożyczek w wysokości do 8 zł na ha, strącalnych z pożyczek długoterminowych w 7% obligacjach meljoracyjnych.

† Ś. p. Karol Łempkowski

Ziemia sanocka, a z nią i całe ziemiaństwo polskie poniosło nader dotkliwą stratę. W dniu 13 października r. b. zmarł w swej rodzinnej majętności Zasławiu śp. Karol Łempkowski, były marszałek ziemi sanockiej, a następnie komisarz rządowy. Cechowało Go gorące umiłowanie ziemi ojczystej, a pracę na roli uważał za Swój najszczytniejszy obowiązek, któremu całą wiedzę i gorące serce w zupełności poświęcił, zaskarbiając sobie ogólną miłość, szacunek i zaufanie. Nieomylną miarą wartości śp. Karola był Jego pogrzeb, na który zjechało się licznie całe obywatelstwo okoliczne i włościanie, i to prawdziwe, a głębokie uczucie żalu, które towarzyszyło składanym do grobu Jego szczątkom.

Cześć pamięci wybitnego Ziemianina!

† Ś. p. Bolesław Pobóg Gurski

We Lwowie dnia 13 grudnia r. b. zmarł przeżywszy lat 73, b. właściciel dóbr Wołczyszczowice, b. prezes Kółek Rolniczych powiatów Przemyśl, Dobromil i Mościska, b. członek Wydziału powiatowe w Mościskach.

Ś. p. Zmarły znany był na terenie Małopolski wschodniej, jako ziemianin biorący czynny udział w życiu ziemiaństwa, a równocześnie jako poważny działacz w zakresie popularyzowania oświaty rolniczej wśród włościan. Zarówno jako prezes Kółek Rolniczych, czy jako autor licznych prac, w szczególności z zakresu komasacji gruntów ornych i t. d., dał dowód nie tylko wybitnego zmysłu organizacyjnego, ale równocześnie umiłowania młodszej braci po pługu.

Ś. p. Zmarły osierocił syna Dr. Henryka Gurskiego, profesora Wydziału Roln. leśn. Politechniki lwowskiej. Cześć Jego pamięci!

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

320. Czy można nawozić w zimie drzewa owocowe czystą gnojówką bydlęcą (uryną) nie rozpuszczoną wodą, w tej myśli, że tego dokona śnieg?

Z. B.

321. Proszę o wskazówki żywienia krów mlecznych paszą objętościową, czy żywić suchą, czy robić parzonki? Postępuję tak: Tnę na sieczkę trzyny ze wszystkich zbóż, z wyjątkiem jęczmiennych, słomę z bobu, wymłot z koniczyny, mieszam z plewami wszystkich zbóż i koniczyny, wyłączając plewy jęczmienne, daję do zacierów na ten cel sporządzonych, dobrze deptając i skrapiając zimną, słoną wodą. Na 3 dzień parzonka jest ciepła, zapachu winnego.

Buraki osobno całe i pasze treściwe jako: otręby pszenne 60%, makuch rzepakowy lub słonecznikowy 20%, ospa bobowa 20% w tym stosunku mieszam.

B. B. M.

322. Mam parę hektarów poręby do wykarczowania, którą na wiosnę w 1929 r. myślę obsadzić. Ponieważ przez zimę muszę skończyć tę robotę, a mam dla robocizny wiele innego zajęcia, proszę o podanie sposobów, któremi możnaby wykarczować szybko i z małą ilością. Prawdopodobnie muszą być jakieś maszyny, łatwe do zrobienia w domu, któreby dopomogły robocie i przyśpieszyły ją. Teren płaski, grunt piaszczysty.

T. D.

323. Jak wypadły tegoroczne doświadczenia porównawcze z nitrofosem? Jakie jest jego działanie w stosunku do azotniaku i saletry chilijskiej? Kiedy należy go wysiewać i z jakiemi nawozami można mieszać?

I. S.

324. Jaki procent strawnego białka zawierają kości (w danym wypadku kości końskie), jaka jest wartość skrobiowa na 100 kg, oraz ile w 100 kg jest jednostek karmowych? Chodzi o te dane, celem mielenia kości dla drobiu, oraz o wyjaśnienie, czy dla ilości kości, wynoszącej 10 q, które można nabyć po 5 zł za centnar, opłaci się sprowadzić młynek?

St. M.

325. Zawarłem umowę z pracodawcą, u którego pracuję w charakterze zarządcy folwarku na obszarze 500 mg. Umowa zawarta na czas nieokreślony, na ordynarję, obliczoną rocznie, wypłacaną kwartalnie zgóry. W umowie niema zastrzeżenia, co do wypowiedzenia służbowego, tak z jednej, jak i z drugiej strony, lecz pracodawca powołuje się na ustawę o urzędnikach dóbr, dziennik ustaw Rzeczypospolitej

Polskiej par. 323 z dnia 16 marca 1928 r. Jakie obowiązuje wypowiedzenie według tej ustawy, tak z jednej jak i z drugiej strony? *Prenumerator.*

326. Prosimy o ułożenie tabeli zimowej karmy dla koni lekko pracujących i dla ciężej pracujących. Mamy do dyspozycji: wytłoki suszone z cukrowni, melasę i owies w ziarnie lub w osypce (chodzi o zaoszczędzenie owsa) i sieczkę, jak zwykle przeważnie żytnią. *S.*

327. Prosimy o ułożenie tabeli zimowej karmy bytowej dla krów dojnych, przy produkcji dziennej do 4 litrów mleka (jaki dodatek za każdy litr więcej? (Mamy do dyspozycji słomę jarą i ozimą (szczupło) plewy z trynami, liście buraków cukrowych z głowami tychże w stanie świeżym, od stycznia takież liście ale zadołowane (kiszone), otręby mieszane (żytniopszenne), bardzo małe ilości makucha konopnego. Oprócz tego jest wywar gorzelniany, który będzie tylko przez 3 miesiące, jak dawać plewy i tryny, czy bez sparzania wywarem? Czy przy wywarze poić bydło wodą? *S.*

328. Dobra mleczna krowa dostała mnóstwo brodawek na dojkach tak, że dojenie jest bardzo bolesne i nie można jej dokładnie wydoić. Czy jest jaka rada na to? *J. G.*

329. Przy drodze samorządowej zasypano rowy i razem z pasem drogowym zrobiono deptak. Na samej granicy pól sąsiadujących zasadzono drzewa (dzikie) wysokopienne. Zapytuję, czy jest jaka ustawa, któraby regulowała sadzenie drzew w pewnej odległości od granicy gruntów przyległych?

Prenumerator.

330. Czy jest środek prawny do obalenia prawomocnego statutu drogowego i nakazu zapłaty opłaty drogowej i czy musi się opłacić 24 proc. odsetki zwłoki? *H. J.*

ODPOWIEDZI

Nawozy pomocnicze pod jęczmień

(Odpowiedź na pytanie 315)

Z uwagi, że pole to nie dostało nawozu stajennego w ostatnich kilku latach, trzeba dać wszystkie nawozy pomocnicze w pełnych ilościach, a mianowicie na 1 morg: 50 kg azotniaku, 100 kg superfosfatu i 100 kg soli potasowej. Azotniak należy rozsiać na 10—14 dni przed siewem, a superfosfat i sól potasową (można te 2 nawozy zmieszać) bezpośrednio przed siewem.

H. P.

Siewnik do nawozów

(Odpowiedź na pytanie 316)

Pomimo, iż corocznie ukazują się na wystawach coraz to nowe pomysły siewników do nawozów sztucznych, dotychczas stosunkowo najwięcej słów uznania słyszy się dla Westfalji, bądź to oryginalnej, bądź też wykonywanej pod inną nazwą przez różnych fabrykantów, a między innemi i przez polską fabrykę Unja w Grudziądzu. Co się tyczy wielkości siewnika, to obliczyć ją trzeba w sposób następujący, że na podstawie płodozmianu i lokalnych warunków klimatycznych, określić „najbardziej gorący" okres siewów, a wtedy, wiedząc, ile hektarów mamy obsiać w ciągu tygodnia, czy też dziesięciu dni, obliczymy z łatwością, na podstawie danych katologowych, która wielkość siewnika odpowie naszym wymaganiom. *S. B.*

Tępienie moli mącznych

(Odpowiedź na pytanie 317)

W celu usunięcia z magazynu moli mącznych i ich larw w mące należy: 1) mąkę przesiać i wyzbierać larwy, które następnie zniszczyć (dając kurom do jedzenia), 2) mąkę, worki i skrzynie należy rozłożyć po całym magazynie, a następnie użyć w celach dezynfekcyjnych czterochlorek węglowy CCl_4 (techniczny) lub „Areginal" biorąc: na 1 m^3 magazynu czterochlorku węglowego $^1/_2$ l, „Areginalu" $^1/_4$ l.

Do ściśle obliczonej ilości metrów kubicznych magazynu należy użyć ściśle odpowiednią ilość któregokolwiek płynu i umieścić, na 72, w kilku glinianych miskach pod sufitem, gdyż wydobywające się gazy są cięższe od powietrza, 3) po upływie 72 godzin magazyn przewietrzyć i oczyścić. To samo należy zrobić z workami i skrzyniami.

S. Maryn

Ustawa regulująca sadzenie drzew

(Odpowiedź na pytanie 329)

Chcąc odpowiedzieć na te pytania, musimy zaczerpnąć informacji z decydującego o prawach prywatnych kodeksu cywilnego z roku 1811.

W § 354 u. c. stanowi on, że „własność jest uprawnieniem dowolnego rozporządzania istotą i pożytkami rzeczy z wykluczeniem każdego drugiego".

Dla ochrony własności, t. zn. słupa powietrznego, stanowiącego także własność właściciela gruntu na całej jego przestrzeni, znajdujemy w ustawach dotyczących wielkiej dziedziny przemysłu pewne ograniczenia, wskutek których jest zakazane np. zanieczyszczanie cudzego słupa powietrznego przez kominy fabryczne itp.

W sferze rolnictwa nie zdobyto się jednak na wprowadzenie ustaw ochronnych choćby tak prymitywnych, na podstawie których nie wolnoby było sąsiadowi wyciągać z cudzej gleby soków żywotnych przez korzenie drzew tuż przy granicy posadzonych, lub zacienianie tej gleby, a tem samem osłabianie jej sprawności, koroną drzew cudzych, sąsiednich.

Przypisać to należy zaniedbaniu, w jakiem do niedawna rolnictwo się znajdowało.

Jedyną ochronę znajdujemy również we wspomnianym kodeksie cywilnym, a mianowicie w § 422 u. c., który pozwala tak pokrzywdzonemu właścicielowi gruntu, „korzenie cudzego drzewa ze swojej ziemi („Boden") wyrywać, a gałęzie zwieszające się nad jego przestrzenią powietrza (über seinem Luftraume") obcinać lub ich inaczej używać".

Jest to ochrona zupełnie niedostateczna.

O ile chodzi o konflikt z urzędem drogowym, obsadzającym drzewami korony dróg, to zwracamy uwagę na to, że wedle ustaw drogowych wolno temu urzędowi obsadzać drzewami pas przydrożny, sięgający na długość 75 cm od korony drogi w cudze przydrożne grunta.

Twierdzimy jednak, że i co do tych drzew funduszu drogowego ma § 422 u. c. pełne zastosowanie, byleby przez korzystanie z uprawnień tego § tych drzew nie uiszczono. Inna rzecz, że nawet wedle bałamutnych ustaw drogowych (układanych przez inżynierów (!) i te w najgorszym dla legislatury polskiej okresie) przyrożne te drzewa funduszu drogowego mają prawo do wyższej ochrony tylko o tyle, o ile są uwidocznione w ewidencji zarządu drogowego jako własność funduszu drogowego.

Aby w zupełności wyczerpać ten temat, pozwolimy sobie powołać się jeszcze na art. 11 ustawy z 7 października 1921 Nr. 89 dz. u. R. P. poz. 606, który brzmi: „O ile szerokość korony istniejącej drogi państwowej, wojewódzkiej, lub powiatowej, nie pozwala na składanie w niej ziemi, błota, kurzu, na sadzenie drzew przydrożnych, ustawianie słupów dla przewodów elektrycznych, telegraficznych lub tp., właściciele gruntów przyległych do tych dróg winni pozostawić w tym celu wolne od uprawy pasy gruntów na szerokość 75 cm, mierząc od zewnętrznego brzegu rowu lub stopy nasypu drogi, o potrzebie takiej orzeka samorząd wojewódzki, a toż samo Wydział powiatowy może orzec dla dróg gminnych". O nadużywaniu uprawnień przez zarządy drogowe, pisałem w ubiegłym roku w „Rolniku".

Dr. Karol Czerny.

Obalenie statutu drogowego

(Odpowiedź na pytanie 330)

Jeżeli przeciw statutowi drogowemu, ani też przeciw nakazowi zapłaty „specjalnej opłaty drogowej" nie wniesiono odwołań w terminie prawnym, to niema już obecnie żadnego środka rekursowego i opłatę musi się zapłacić, choćby nawet statut lub nakaz płatniczy nie odpowiadał ustawom.

Każdy bowiem rekurs taki, czy też odwołanie, odrzuci władza bez rozpatrywania jego treści, jako spóźniony.

Na przyszłość jednak po takiej nauczce należy dobrze baczyć, czy i jakie statuty wydał Wydział powiatowy (Rada powiatowa) albo też Gmina, bo i jej przysługują podobne prawa weksacji podatkowej, i tak przeciw podobnym statutom (drogowym, szkolnym etc.) jak niemniej przeciw opartym na nich nakazom płatniczym, zaraz remonstrować przez wnoszenie odwołań.

Zwrócenie czujności społeczeństwa na te osławione statuty i znienawidzoną dziś gospodarkę niemi, jest właśnie celem moich artykułów, w „Rolniku" (nr. 48 i 49).

Załączony do zapytania statut jest mniejwięcej trzymany w ramach statutu wzorowego, wydanego przez Ministerstwo robót publicznych, a że nie odpowiada zasadam sprawiedliwości i przepisom ustawowym, to jest właśnie przedmiotem moich wyż wspomnianych artykułów.

24 proc. odsetki za zwłokę opierają się na ustawie, pisałem jednak na tem miejscu kilkakrotnie, że tak wysoki proc. jest zabytkiem inflancji i powinno być punktem honoru naszego Sejmu znieść ten niemożliwy procent, którym sankcjonuje się wszelkie manipulacje lichwiarskie i demoralizuje społeczeństwo.

Ale jest to kwestja dopiero „de lege ferenda", dziś należy „płacić i cicho siedzieć", stosownie do niemieckiego przysłowia, które jeszcze drastyczniej tę konieczność przedstawia.

Dr. Karol Czerny.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

„Jak podnieść produkcję rolniczą"? Oto pytanie, które próbuje rozwiązać wybitny ziemianin Wielkopolski, p. Roman Janta-Połczyński, na łamach „Dziennika Gnieźnieńskiego". Przedstawiwszy pokrótce historję kształtowania się spraw gospodarczych w Polsce odrodzonej, przechodzi

do czasów dzisiejszych, przyczem, nawiązując do apelu Prez. Fudakowskiego, stwierdza, że w tym celu:

Należy przedewszystkiem traktować rolnictwo i wytwórczość rolniczą z punktu widzenia solidaryzmu gospodarczego, stawiając interesy rolnicze narówni z interesami innych gałęzi gospodarstwa krajowego. Należy zaprzestać rozróżniać rolników wedle obszaru ich warsztatu lub przynależności partyjnej, lecz dzielić ich raczej na dobrych i nieudolnych i ustosunkować się do nich według rezultatów ich pracy. Należy zerwać wreszcie z teorją mylną zupełnie, iż dobrobyt i zadowolenie ludności zależy od taniości chleba, od niskich cen produktów rolnych i zaniechać stosowania wszelkich środków i sposobów, które mają ze cel ich sztuczne obniżanie.

Należy wreszcie zdecydować się na ochronę warsztatów o wysokiej produkcji, bez względu na ich wielkość i nie bacząc na krzyki demagogów lub zakorzenione uprzedzenia i zawiści, a zaniechać wszelkich posunięć, które przez wprowadzenie niepewności i rozstroju podkopują i osłabiają wytwórczość rolniczą. Na miejsce powodzi ustaw i rozporządzeń, z których niejedne ze sobą kolidują, wytwarzając chaos nieznośny i atmosferę ciągłej niepewności, na miejsce zmieniających się ustawicznie tendencyj i krzyżujących się ciągle prądów, powinien stanąć gmach solidny, konstrukcja jednolita i sharmonizowana, powinien powstać dobrze przemyślany program podniesienia produkcji rolnej i ochrony intensywnie pracujących warsztatów. Nie wystarczy bowiem usunięcie istniejących obecnie przeszkód i pozostawienie rolnictwa zdanemu losowi. W skomplikowanych dzisiejszych warunkach ekonomicznych bez pomocy państwa, bez opieki rządu, tego jedynego szafarza poważniejszych środków finansowych w kraju i odpowiedniego nastawienia całej polityki gospodarczej rolnictwo o własnych siłach rzuconego przez p. prezesa Fudakowskiego hasła zrealizować nie będzie w stanie.

Chcąc skutecznie wzmóc naszą wytwórczość rolniczą, stojącą w znacznej części Polski jeszcze na poziomie bardzo niskim, chcąc podnieść wywóz naszych produktów rolnych, tak bardzo potrzebny do wyrównania naszego bilansu handlowego, należy przystąpić jak najrychlej do ustalenia programu, na szereg lat, celem umożliwienia rolnictwu rozwinięcia wszystkich swych niewyzyskanych jeszcze sił, celem wygrania walnej bitwy: la battaglia del grano!

Inną sprawę, jednakże o równie doniosłem znaczeniu, bo sprawę rejestrowego zastawu rolniczego porusza p. Stefan Miernowski na łamach „Czasu". Wykazując znaczenie, oraz początkowe trudności przy wprowadzeniu w życie tej nowej formy kredytu rolniczego pisze:

Poważniejszą kwestją jest ustalony przez Bank system stopniowania wysokości udzielanej pożyczki w zależności od tego, czy zastawione zboże znajduje się w śpichrzu, jako ziarno, czy też złożone jest w stertach. W pierwszym wypadku pożyczka wynosi 50 proc., w drugim zaś 25 proc. wartości zastawionego zboża. System ten nie wytrzymuje próby. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby rolnik, który pragnie uzyskać pożyczkę pod zastaw swego zboża, mógł bezpośrednio po żniwach wymłócić całą lub znaczną część krescencji. Jest to niemożliwe przedewszystkiem z powodów technicznych i ze względu na rozkład pracy w gospodarstwie rolnem. Po sprzęcie zbóż czeka rolnika zbiór okopowych, wymagający zmobilizowania wszystkich rozporządzalnych sił roboczych. Młócka pożniwna zatem musi być z konieczności ograniczana do ilości niezbędnych na ordynarję, paszę dla inwentarza i potrzeby własne. Najodpowiedniejszym okresem młócki jest zima, kiedy roboty w polu niemal zupełnie ustają. Tymczasem właśnie okres pożniwny, okres sprzętu okopowych wymaga największych nakładów pieniężnych. W tym też okresie możność zastawienia zboża ma decydujące dla rolnika znaczenie.

Jeśli chodzi o kwestję przechowywanie zastawionego zboża, to o wiele łatwiej jest je uchronić od zepsucia w stercie niż w śpichrzu. Rolnictwo nasze nie posiada bowiem dostatecznie dobrych i odpowiednio dużych śpichrzów. Przechowywanie zaś zboża w małych i źle przewiewnych śpichlerzach, przy najczęstszem nawet szuflowaniu nie zabezpiecza zboża od zatęchnięcia. Jeśli wreszcie chodzi o zapewnienie dłużnika, że dane zboże nie zostanie usunięte z majątku przed terminem uregulowania zaciągniętej pożyczki, to zboże w stertach jest wszak mniej podatne do ewentualnego transportu i t. p. zboża w ziarnie. *b. j.*

TO I OWO

Nowa przyjemność dla producentów spirytusu. Obecnie jest dozwolony zanik magazynowy spirytusu 2 litry od 10.000 (słownie dziesięć tysięcy litrów). Czyli jedną ręką D. P. M. S. za spirytus producentowi zapłaci, drugą zaś zabierze. Mało gorzelń jeszcze w ruchu i strony sobie z tego sprawy nie zdają. Ja już na sobie doświadczyłem przy pierwszym rachunku. Powinni więc zawszasu Panowie ci, którzy jakiś głos doradczy mają, poczynić przedstawienia u odnośnej władzy, bo to przecież jest nie możliwe i wprost zabójcze dla nieszczęsnych producentów. W poprzednim roku był dozwolony zanik 100 l od 10.000 l a obecnie tylko 2 l i rozliczenie było przy końcu kampanji, obecnie zaś po obrachunku 7-go dnia musi być zapłacone w przeciwnym razie trzeba płacić 2 proc. miesięcznie zwłoki. Chciałbym widzieć ustawodawcę, jakby on wyglądał, gdyby on był producentem spirytusu i chciał tę ustawę bez swej straty zastosować.

P. G. z l.

Jeszcze w sprawie wybrakowanych klaczy wojskowych. W nr. 48 „Rolnika", czytaliśmy relację z pokazu koni w Jarosławiu i przez tego samego autora napisanych parę słów, podnoszących wartość starych i brakowanych z wojska klaczy, jako materjału hodowlanego.

Na str. 782 czytamy: „Tylko dzielne i w całej pełni użyteczne klacze nadają się do hodowli, natomiast konie, choćby o prawidłowym eksterieurze, ale nie posiadające dobrych płuc, serca i organów trawienia, czyli odpowiedniego motoru, muszą być z hodowli wyeliminowane".

Zdanie to wypowiedziane było z okazji publicznych prób użyteczności koni w zaprzęgu.

Zaraz na następnej stronie 783 czytamy o wybrakowanych klaczach eks-wojskowych co następuje: „Materjał ten, jakkolwiek wybrakowany, to znaczy złożony ze sztuk najgorszych, mógłby być użyty z pożytkiem dla hodowli" (!)

Autor dalej twierdzi, że te wybrakowane konie „pochodzą z koni najlepszych". Dalej: „Władze wojskowe brakują konie albo z powodu wad, albo z powodu starości". Wreszcie dodaje: „Starość z reguły nie powoduje niepłodności" (!)

Tak! lecz u klaczy, które przedtem rodziły. W Normandji skonstatowałem zwyczaj stanowienia trzyletnich klaczy najlepszych, których właściciele, po wyzyskaniu ich w robocie, mieli zamiar użyć do dalszej reprodukcji.

Źleby wyszedł ten, któryby sobie kupił tuzin „najlepszych" wybrakowanych z wojska z powodu starości klaczy na to by założyć stadninę remont, i nikt takiego głupstwa z pewnością nie zrobi. Czy inne, młode klacze wybrakowane z wojska, zasługują na miano „najlepszych", to takie pytanie, chyba nie potrzebuje odpowiedzi. Wojsko kupuje tylko konie, które mają odpowiednią miarę i „prawidłowy eksterieur". Że między niemi są, wyraziwszy się po warszawsku: „ostatnie łachy", jak i doskonałe konie, to pewna. Lecz młode wybrakowane z wojska klacze z pewnością nie należą do tych „najlepszych", przeciwnie, do najgorszych, t. j. nie do użycia. Więc to ma być materjał hodowlany godny polecenia?!

Między nie poddawanemi publicznym próbom jakości na pokazach, końmi roboczemi, znajdzie się dużo wartych dalszego rozmnażania, lecz — do licha — nie między temi końmi, które poddane próbie użytkowości we wojsku, tego egzaminu nie zdały i muszą być z tego powodu z armji wyrzucone; no, a za warjata uznanoby tego, który chcąc mieć potomka, ożeniłby się z sześćdziesięcioletnią panną!

K. M. N.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów. tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Posady poszukiwane

Rządca-ekonom, wzorowy plantator buraka cukrowego, od 1 marca. Ilnicki, Swidowa, p. Tłuste. 127

Wolne posady

Zarząd dóbr Klimkówka, p. Rymanów. gorzelnika zaraz. 125

Zgłoszenia sprzedających

Zarząd Sonniki, p. Mościska, dużą parę wołów, 8—9 lat, około 1500 kg wagi. 126

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Światowe rynki zbożowe powracają już powoli do równowagi, z której wytrącone zostały przez rozegrane na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wypadki natury politycznej. Odbyte tam

mianowicie niedawno wybory prezydenta Stanów, nie bez wybitnego pozostały wpływu na oblicza giełd zbożowych, które w czasie trwania kampanji wyborczej różnym ulegały nastrojom. Zasadniczą przyczyną wpływu faktów wybitnie politycznych na przejawy natury ściśle gospodarczej, było kokietowanie przez partję republikańską szerokich mas farmerów, których głosy były potrzebne dla wyboru kandydata tej partji. Ztąd też następuje na terenie Ameryki chwilowa zwyżka cen zbóż, przedewszystkiem zaś pszenicy. Chwilowy ten okres zwyżki nie pozostał też bez wpływu na natężenie tamtejszych obrotów handlowych w czasie jej trwania. O ile bowiem poprzednio interesa handlowe i eksport produktów rolnych do Europy, rozwijał się w stopniu odpowiednim do pożniwnego okresu czasu, o tyle z chwilą nastania tendencji zniżkowej następuje dosyć gwałtowne zahamowanie obrotów handlowych i obopólna rezerwa zarówno ze strony podaży jak też i popytu. I w tym też momencie ujawnia się fakt dowodzący, że wpływ wypadków natury politycznej na przejawy życia gospodarczego, nie zawsze jest istotny i długotrwały, jak również nie zawsze poważniejsze pociąga za sobą konsekwencje. W omawianym bowiem wypadku, powyższy okres cen zboża na terenie Stanów, ani nikomu nie przysporzył korzyści, ani też nikomu nie przyniósł specjalnych szkód. Powstrzymanie się bowiem od większych zakupów z jednej strony, zaś niechęć z powodu niepewności sytuacji do poważniejszych ofert sprawiły, że w danym okresie czasu przemiana praw własności w poważnym stopniu ustała i pomimo wrodzonego u kupiectwa amerykańskiego zmysłu spekulacyjnego, poważny na giełdach amerykańskich zapanował spokój. Ten stan rzeczy jednakowoż długo nie trwał. Uspokojenie się gorączki wyborczej i powrócenie do normalnego stanu życia, przywróciło również i normalny tok prac zbożowych giełd amerykańskich, które szybko do swoich czynności powróciwszy zorjentowały się, że sztucznie wyśrubowane ceny obecnie żadnego gospodarczego uzasadnienia nie mają i że wobec tego czas jest z tem skończyć. Następuje więc ku wielkiemu żalowi i rozgoryczeniu farmerów odwrót na całej linji i przywrócenie struktury cen do poziomu normalnego.

Ta krótkotrwała rewolucja na rynku amerykańskim bez wpływu prawie pozostała na bieg wypadków na kontynencie europejskim. Jedynie tylko Niemcy chwilowo na sam fakt wyboru Hoovera prezydentem Stanów zareagowały chwilowem zachwianiem się cen zbóż, było to jednak tylko przejściowe, poczem ruch importowy do tego kraju uległ silnemu wzmożeniu, czego zasadniczej przyczyny dopatrzeć się należy we wzmożeniu zapotrzebowania wewnętrznego, szczególnie ze strony młynów. Obok młynów silniejszą akcję magazynowania zapasów zaobserwować można także i wśród szerokich mas hurtowników, którzy obecny manewr uważają za najodpowiedniejszy do czynienia odpowiednich zapasów. Na tem tle zauważyć się daje rzecz wysoce charakterystyczna. Oto pomimo bardzo dobrych zbiorów w Argentynie, co obecnie jest już rzeczą nie ulegającą wątpliwości — ofert na zboża argentyńskie na międzynarodowych rynkach zbytu jest jeszcze bardzo mało. Pozatem naładunek płynącego do Europy towaru zboża argentyńskiego jest znaczny.

Polityka zbożowa Szwajcarji w czasach najbliższych zasadniczej prawdopodobnie ulegnie zmianie. Jak mianowicie wiadomo w kraju tym istnieje rządowy monopol zbożowy, który w swym ręku skupia cały wewnętrzny handel tym towarem. Ze względu na specyficzne warunki gospodarcze tego kraju, tego rodzaju system ma swoje pełne uzasadnienie o tyle, że rozwiązuje on dosyć szczęśliwie problem aprowizacji szerokich mas ludności, dla której zboża produkcja rodzima w potrzebnej ilości dostarczyć nie może. Górzysty charakter kraju ubogi w ziemie orne, bogaty natomiast w łąki i hale, każe kłaść tamtejszemu rolnictwu główną wagę na zagadnienie produkcji hodowlanej i związanego z tem przetwórstwa mlecznego. Wprawdzie w latach ostatnich zagadnieniu produkcji zbożowej baczną w Szwajcarji poświęcono uwagę i poczyniono też szereg prób w kierunku intensyfikacji dalszej gospodarki rolnej — lecz osiągnięte w związku z tem wyniki nie zadowalają tamtejszych sfer gospodarczych. Wyników w tym wypadku pożądanych brak tembardziej, że tegoroczne zbiory w Szwajcarji z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych wogóle wypadły słabo. W związku też z tem przeżywa obecnie Szwajcarja dosyć poważny kryzys rolniczy, co jest jedną z zasadniczych zamierzeń rewizji dotychczasowej państwowo-monopolowej polityki zbożowej. Kwestja zniesienia tego monopolu jest poważnie rozważana. Ustrój wewnętrzny rozstrzygnienie tego rodzaju zagadnień pozostawia referendum ludowemu. Wedle obecnych zaś nastrojów wola społeczeństwa wypowie się za zniesieniem dotychczasowego monopolu, co jednakże nie nastąpiłoby przed zrealizowaniem żniw następnych.

Również i w Portugalji żniwa tegoroczne nie dopisały. Uzyskane zbiory własne wystarczą zaledwie na jakie pół roku, reszta zaś sprowadzoną być musi z zagranicy. Powstałych z tego powodu znacznych strat, nie zdołają zrównoważyć zarobki jakie osiągnęła Portugalja dzięki specjalnie w tym roku korzystnej konjunkturze na eksport wina. Wogóle lata ostatnie, z powodu systematycznie powtarzających się nieurodzajów zbóż chlebowych, wywoływać zaczynają w Portugalji stałe kryzysy aprowizacyjne, które powodując zniechęcenie do poważniejszych inwestycyj rolnych, powodują tendencje stałego zmniejszania się obszaru uprawnego. Aby tendencjom tym zapobiec, rozwijają portugalskie sfery rządowe intenzywną akcję, wzorowaną na faszystowskiej „battaglia del grano“, przyczem równocześnie prowadzoną jest ostra polityka w kierunku obniżenia cen zbóż chlebowych. Ze względu że poczynania ostatnie bardzo istotnie godzą w interesa tamtejszego rolnictwa, wątpić można czy zamierzone cele wzmożenia produkcji rolnej, dadzą się osiągnąć tą drogą.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 12 XII 1928.

Pszenica	4·90
Żyto	4·95
Jęczmień brow.	5·70
Jęczmień przem.	5·65
Owies	4·65

Hamburg 12 XII 1928.

Pszenica	5·00
Żyto	4·65
Owies	4·80

Liverpool 12 XII 1928.

Pszenica	4·90
Owies	4·80

Nowy York 11 XII 1928.

Pszenica	4·85
Żyto	4·55
Jęczmień	4·50

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 12 XII 1928.

Pszenica	45·00—45 50
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	34·00—34·50
Jęczmień brow.	35·00—35·50
Jęczmień przem.	32·00—33 50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	34·50—35·00

Lwów 12 XII 1928.

Pszenica dworska	46·00—47·00
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	33·75—34·75
Jęczmień brow.	34·50—35·50
Jęczmień przem.	26·50—27·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	29·25—30·25

Poznań 12 XII 1928.

Pszenica	41 00—42 00
Żyto	32·50—33·00
Jęczmień brow.	34·00—36·00
Jęczmień przem.	32·00—33·00
Jęczmień past.	00·00—00 00
Owies	31·00—32·00

Dr. N.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion Telesfor Otmianowski, w Poznaniu

Zbliżający się okres obrotów produktami nasiennemi w celu częściowego eksportu, oraz magazynowania i przygotowania zapasów na przyszłą kampanję zasiewów nasiennych, wywołują zainteresowanie kół producentów i kupców co do poglądu na ogólne tegoroczne wyniki sprzętów tak pod względem jakościowym jak i ilościowym, oraz na odpowiednie ukształtowanie się notowań.

Na podstawie do tej chwili zebranego materjału informacyjnego tak z kraju jak i zagranicy, wypowiedzieć mogę następującą ocenę dotychczas wytworzonej sytuacji, rynkowej.

Koniczyna czerwona. Ogólnie piękna i słoneczna pogoda wrześniowa sprzyjała rozwojowi, dojrzewaniu i mnogości ziarna, czego po długotrwałej suszy w miesiącach letnich spodziewać się prawie nie było można. Jakości, tak co do koloru jak ziarna, dobre, niekiedy wybitnie piękne. Dokonany w tym roku omłot koniczyny u niejednych producentów wprost z pola, spowodował zaofiarowanie wielu partyj niebywale wcześnie; z drugiej atoli strony naturalne w tej porze ogólne wyczekujące stanowisko nabywców wytworzyło ceny na stosunkowo niskim poziomie, które nadal się utrzymują; to też sporadycznie tylko dokonuje się transakcyj. Eksport natomiast nie daje w tej chwili właściwej kalkulacji.

Koniczyna biała. Sprzęt ilościowo zadawalniający, jakościowo znacznie lepszy, niż w ubiegłym roku. Dotyczy to zwłaszcza koloru, na który przy koniczynie białej szczególnie zwraca się uwagę. Zaofiarowanie partyj jak zwykle o tym czasie normalne. Ceny mniejwięcej ustabilizowane, które utrzymują się też przez normalny odpływ gotowych oczyszczonych partyj za granicę. Średnie towary nie mają w tej chwili możności ulokowania.

Koniczyna szwedzka. Z tegorocznej produkcji tejże koniczyny wypadło ilo-

ściowo mniej, niż w ubiegłym roku, aczkolwiek jakości prawie bez wyjątku dobre w ziarnie i kolorze. Dotychczas sporadycznie ofiarowane partyjki znalazły chętnych nabywców, tembardziej, że zbyt za granicę był możliwy przy cenach dość wysokich. Spodziewać się należy, że z chwilą nastania pierwszych mrozów omłot dalszych partyj nastąpi, tak, że krajowe zapotrzebowanie zostanie dostatecznie pokryte.

Lucerna chmielowa czyli koniczyna żółta. Korzystnie o niej nie można wypowiedzieć, gdyż ze wszech stron słychać o niepomyślnym sprzęcie. Spowoduje to też stosunkowo wysokie notowania. Dowozy nowego towaru bardzo minimalne, mimoto nabywcy wstrzymują się od kupna, nie chcąc na razie przyznawać żądanych, wysokich cen.

Trawy. Z najważniejszych u nas we większej mierze produkowanych, a więc rajgras angielski, wydał w tym roku normalny pomyślny sprzęt. Większe partje pięknej, ciężkiej jakości pokazują się na rynku i znajdują przy cenach nieco niższych, jak w roku ubiegłym, chętnych nabywców w kraju. Corocznie, wielkie zapotrzebowanie krajowe rajgrasu zużytkuje bezwątpienia wszelkie u nas wyprodukowane partje. Cały szereg innych traw szlachetnych, potrzebnych koniecznie do obsiewu naszych łąk i pastwisk, zdobyć będziemy mogli w tym roku częściowo już z naszej produkcji, natomiast niejedne importować jeszcze musimy z za granicy, celem pokrycia niedoboru.

Seradela. Długotrwała susza ujemnie wpłynęła na rozwój, to też sprzęt tegoroczny należy zaliczyć do najgorszych, jakiego w ostatnich kilku latach nie miewaliśmy. Dowozy nowego towaru minimalne, stare zaś zapasy wykazują przeważnie tak słabą zdolność kiełkowania, że do siewu absolutnie się nie nadają. Zachodzi zatem obawa, czy zapotrzebowanie rzetelnym towarem kompletnie będzie mogło być pokryte.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 18 XII 1928 r.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Mimo obniżenia cen brak zainteresowania.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal.

Usposobienie bez ochoty.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego. miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 44·75—45·75, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 33·00—34·00 jęczmień małop. brow. 680 gr 34·50—35·50, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 26·00—27 00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 28 00—29 00, kukurydza rumuńska 00 00—00 00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0 00. fasola biała 75·00—100 00, fasola kolor. 50 00—55·00, krasa 65·00—75·00, groch $^1/_3$ Viktorja 45·00 55·00. groch polny 37·00—39·00, bobik 32·75—33·75, mieszanka astewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 38·00—39·00, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—20·00. słoma prasowana 8·00—9·00, hreczka 32·75—33·75, len 72·00 74·00, łubin niebieski 00 00—00·00, rzepak ozimy ex 1928 70·00—72·00. mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 72 00—73·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00 00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 51 00—51·00, grysik kukurydziany 00 00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00 00. otręby żytn. netto bez worka 23·00—23 50 otręby pszenne netto bez worka 23·00—23·50. kasza hreczana 50% połówek 63·50—66·50, kasza jaglana 80 00—82·00, kasza jęczmienna 48·25—50 75, pęcak 48·00—50·00. proso krajowe 43·50—44·50, makuchy lniane 00 00—00 00. koniczyna czerwona kraj. naturalna 177·00—187 00 mak niebieski 115—125, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0·00, worki używ. dobre za szt 1 38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 30 XI 1928. Pszenica: dworska 47·00—48 00, targowa 46 00—47 00; żyto: dworskie 36·00—37·00, targowe 35·50—36·00; jęczmień: na krupy 34 00—35 00, targowy 00·00—00·00, na paszę 32·00—33·00; owies: dworski 36 00—37 00, targowy 35·00—36 00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 60·00—65 00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00. krasa długa 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00. mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00 00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 77·00—79·00; łubin: żółty 00·00—00·00 niebieski 00·00—00 00; mak: niebieski 140·00—150·00, szary 120·00—130·00; kminek krajowy 200·00—210·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 28 00—29 00, średnie 24·00—26·00. kwaśne 20·00—21 00; potraw 22 00—25 00; koniczyna 34·00—36·00; słoma: żytnia długa 11·00—12 00, mierzwa luzem 9·00—10·00; mąka pszenna: 65% gł. 75·00—76·00. 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 73·00—74·00, mąka razowa 57·00—58 00, z Kongr grys. 000·00—000 00; grysik pszenny 00 00—00·00; mąka żytnia: 70% 50·50—51 00, razowa 00 00—00·00, 65% pozn. 00·00—00 00; otręby: żytnie 27·00—28·00, pszenne 27·00—28·00, jęcz. 25·00—26·00; pęcak zwycz. 44 00—45·00; siekanka 45·00 do 46·00; pobielanka 00 00—00·00; seradela 00 00—00·00; ziemniaki 8 00—9 00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 14 XII 1928.— Pszenica 46·00—00 00, żyto 33·00—00 00, jęczmień 32 00—00·00, owies 31·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 5·50—0 00.

W STANISŁAWOWIE dnia 13 XII 1928 r. — Pszenica 47·15, żyto 35·60. jęczmień 32·00. owies 31·66, kukurydza 39·25, ziemniaki 6 00—6·50, hreczka 35·75—00·00 proso 37·30—00·00, groch polny 55 00—00 00, groch „Viktorja“ 83·30—00·00. bobik 42 00—00·00, fasola kolorowa 67·50—00·00, fasola biała 92·50—00·00, siemie konopne 71·00—00·00, siemie lniane 76·60—00·00, wyka 40 60—00·00, łubin 42·00—00·00, marchew 0·20—0·25, buraki ćwikłowe 00·20—00·25 buraki pastewne 00·00—00 00 cebula 00·20—00·25, czosnek 00·35—00·40, siano polne 18·20 łąkowe 15·40, lasowe 13·35, koniczyna 23·00, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 7·50. na sieczkę 6·50, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 8 XII — 15 XII 1928.

Wynosił spęd: wołów 10 sztuk, buhaji 29 sztuk, krów 586 sztuk, jałownika 6 sztuk, razem 631 sztuk; cieląt 631 szt, baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 160—170 000—000 gr. buh. 000—000. 130—140, 000—000 gr, krowy 150—160. 135—150 100—000 gr, jałownik 150—165, 120—135, 000—000 gr. cielęta 140—158 gr, barany 00—00 gr., świnie 000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0 70—1·00 zł, siano I. 20·00—26 00 zł, siano II. 17 00—19 00 zł, siano III. 14·00—15·00 słoma 10 00—12 00 zł, koniczyna 25 00—30·00 zł. tymotka 00 00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·90 zł. bydlęce ciężkie 1 kg 2·90 zł. cielęce 1 kg 4·50 zł, cielęce prow. 1 kg 4·50 zł, końskie duża sztuka 40 00 zł, końskie mała sztuka 27 00 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 8 XII—14 XII Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 73 do 160 gr, woły 90—106 gr, krowy 68—147 gr, jałownik 71—165 gr cielęta 126—193 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 210—242 gr, bitej wagi: 240—300 gr.

Na targ spędzono: buhaji 250, wołów 212, krów 127. jałówek 142, cieląt 723, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 1265, razem 2719 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·50, krowie 2 20, cielęce za 1 szt. 14·00—15·00, z jałówek 1 kg 2·50—2·60 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 27 XI 1928: Konie lekkie pojazdowe 150—250 zł. robocze 100—150 zł, rzeźne 20—80 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 14 XII 1928. Płacono za bydło zł. 1·15—0·00, barany 0·00. cielęta 0·00. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0 00—0·00, świnie poniż j 100 kg 0 00, świnie chude 0·00, świnie 1·78.

Na targ przypędzono 75 sztuk koni, 150 sztuk bydła, 371 świń dużych i 237 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 14 XII 1928. Płacono: bydło od 080—128 gr, cielęta od 160—220 gr, świnie od 130—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 7 XII 1928 r. Płacono: bydło od 0·80—1·20, cielęta od 1·00—1·50, świnie rzeźne od 1·30 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 13 XII 1928. Ogólny spęd wynosił 764 sztuk, w tem 144 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 232 sztuk koni, 252 sztuk świń, 136 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0 84 zł, świnie 1 72 zł. Spęd średni. Akcja żywa.

Ceny futer

Ceny płacone za skóry futrzane (ściągnięte i niewyprawione) wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, Plac Kapitulny 1.

Lisy surowe do 12 dol., kuny domowe do 16 dol., kuny leśne do 25 dol., wydry do 25 dol., tchórze do 5·50 dol., łasice (gronostaje) do 3 dol., borsuki do 1·50 dol., sarny do 4·00 zł, zające do 4. zł, wiewiórki do 4 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 13 i 14 XII 1928 r. — za 1 kg.

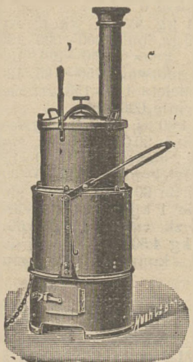
Szczupak żywy 6·00—6·50, karpie żywe 5·00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 4·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie 0·00, liny żywe 4·50—0·00 leszcze i karasie 4·50, drób 3·50—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 19 XII 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 7·90—8·10, w detalu 8·20—8·40, kuchenne 7·60—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 23 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska
Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.



Parniki szybkoparujące oryg. Ventzkiego, **Płuczki** do okopowych, **Brony talerzowe, Walce, Tryjery** Heida, **Młynki, Wialnie, Brony polowe** i **łąkowe, Sieczkarnie, Buraczarki, Plewniki** 1-konne 3- i 5- rzędowe **do zbóż** i **rzepaku** oraz **części płużne — Widły — Motyki — Łopaty — Kopaczki** do buraków — **Podkowy**

poleca

BANK ROLNICZY S. A.

we LWOWIE, ul. Gródecka 56/58 — Telefon 8-72

Własna fabryka maszyn rolniczych. 7100 **Wzorowo urządzone warsztaty napraw.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „ROLNIK"!



Nowość!!!

Pompy Studzienne

Łożyska kulkowe wydajność do 7000 l. na godzinę, poruszane dowolnie ręcznie, kieratem lub motorem, nienagannie pracuje bez naprawy minimum 5 lat

dostarcza firma

Przedsiębiorstwo **wiercenia studzien**

Inż. FRANCISZEK DOMINIK

Lwów, ul. 29 Listopada 37. Tel. 18-55

7244—8

MAKUCHY

słonecznikowe
lniane
rzepakowe
wysokoprocentowe
oraz **otręby**

dostarcza

JAN MIKUSZEWSKI
we LWOWIE, ul. Kilińskiego 1
7261—53

Za darmo oddajemy każdemu prenumeratorowi „Rolnika" wydany staraniem Księgarni Polskiej we Lwowie katalog pod tytułem:

GOSPODARSTWO WIEJSKIE

Katalog obejmuje wszystkie książki z tego działu znajdujące się w handlu księgarskim. 6449

MEMENTO AGRICOLE LAROUSSE

Petite Encyclopédie de La Vie Rurale

Agrologie — Engrais — Grande Culture — Jardin potager — Arboriculture fruitière — Viticulture — Betail — Basse — Cour — Apiculture Lait — Industries Agricoles

11 ouvrages en un seul volume, sous une forme claire et pratique, un arégé de toutes les connaissances agricoles 520 pages (13,5 × 20) 108 tableaux synthetiques

Zł 14

KSIĘGARNIA POLSKA

B. POŁONIECKIEGO

we LWOWIE

poleca

Bojer J. Wielki głód, Powieść	8·50
Brzękowski J. Psychoanalityk w podróży, Powieść	6·—
Conrad J. Nostromo, Powieść z pobrzeża morskiego, 2 t-y	18·—
Curwood J. O. Łowcy złota	4·50
German J. Historja o pajacaah	6·—
Kossak-Szczucka Z. Złota wolność Powieść hist., 2 t-y	16·—
Morand P. Żyjący Budda	6·—
Ossendowski F. A. Sokół pustyni Powieść	4·50
Rutkowski Sz. W 150 dni naokoło świata	3·60
Rzewuski A. Hr. Ze strzelbą na ramieniu, Opowiadania myśliwskie	8·—
Sienkiewicz H. Rodzina Połanieckich, Powieść, Wyd. IX, 3 t-y	24·—
Wiktor J. Tęcza nad sercem, Powieść	5·—
Wolski R. Ostatnie spotkanie — Powieść współczesna z ostatniej wojny światowej	8·—



CHORE NA MOTYLICĘ BYDŁO I OWCE

LECZY NIEZAWODNIE

DISTOL

Wystrzegać się naśladownictw!

Na każdej kapsułce jest uwidoczniona nazwa „DISTOL"

Do nabycia w każdej aptece!

GENERALNA REPREZENTACJA

SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-EKSPORTOWA PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ z o. o.

WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 30 7200

Należytość za drobne ogłoszenia płatna z góry — Cennik w nagłówku pisma!

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE „UNII“ Fabryki maszyn **dawn. A. Ventzki GRUDZIĄDZ**

poleca

REPREZENTACJA NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ:

„AGRARIA“ Adam Kamiński

we Lwowie, ul. Gródecka l. 25 — Telefon 389.

Pługi jedno- i wieloskibowe, brony, kultywatory, obsypniki, plewniki, głębosze, włóki, grabiarki, kartoflarki, siewniki trybikowe, Turbo i nawozowe, parniki szybkoparujące, płuczki i gniotowniki. 7217

Otóż jedno ze świadectw, dotyczące

Arbosalus-Karbolineum

środka do zwalczania szkodników na drzewach owocowych w okresie zimowym

Do

Oddziału Fabrykacyjnego środków do tępienia szkodników
Drogerji „UNIVERSUM“ w Poznaniu
ul. Franciszka Ratajczaka 38

W zimie roku 1926/27 podjąłem się obszerniejszych doświadczeń z Pańskim Arbosalus Karbolineum i donoszę WPanu, iż takowe wypadły bardzo dobrze. Drzewa owocowe, które powtórnie środkiem tym spryskiwałem były prawie wolne od robactwa i miały bujne liście. — Jabłonie, które w ostatnim roku silnie nawiedzone zostały przez gąsienice przedzimiaka, zostały 20% roczynem Arbosalus Karbolineum zupełnie od plagi tej uwolnione. Takowe mają wygląd wyśmienity i dużo wydały owocu. Pańskie Arbosalus-Karbolineum jest świetnym środkiem do zwalczania szkodników jak: Fusicladium, rak mszyca krwista oraz mączniak na agrestach. Wedle mych doświadczeń, spryskiwanie zimą Pańskiem Arbosalus-Karbolineum można bardzo zalecić i przezemnie osiągnięte rezultaty były bardzo zadowalające.

Z poważaniem

7209—11 (—) K. Paczkowski, architekt-ogrodnik, Poznań, ul. Mickiewicza 15



7223

WESOŁYCH ŚWIĄT

ZASYŁA CZYTELNIKOM »ROLNIKA«

ADMINISTRACJA

OGŁOSZENIA

Makuchy lniane i konopne, pierwszorzędnej jakości z pierwszego tłoczenia, sprzedaje wagonowo i w drobnych ilościach od 100 kg. począwszy, nader korzystnie: Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda we Lwowie, ul. Jakóba Hermana 31. 7184

Rządca-ekonom, lat 42, Polak, z rodziną, z niższą szkołą rolniczą, pracowity, energiczny, dobry rolnik, wysłużony podoficer ułanów, który służył na jednem miejscu 21 lat, z powodu zmiany stosunków poszukuje odpowiedniej posady z dniem 1 stycznia 1929. Bliższych informacji udzieli Zarząd dóbr Sielec, Bieńków, p. loco. 7245

Dla majętności Bystra, p. Gorlice, poszukuje się administratora. Konieczne nadesłanie odpisów świadectw i życiorysu pod adresem: Zygmunt Groblewski, Bystra, p. Gorlice. 7267—53

Czernichowiak, z pięcioletnią praktyką, energiczny, znający dobrze swój zawód, poszukuje posady rządcy lub adjunkta. Łaskawe oferty do Administr. Rolnika pod „Władysław 7271“

Rządca ekonom, szkoła rolnicza, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od zaraz lub od Nowego Roku. Zgłoszenia przyjmuje WP. Komarnicki, Tarnopol, Mickiewicza 28. 7270—52

Rządcy wykwalifikowanego poszukuje dla klijenta kancelarja Dr. Kwiatkowskiego, Piłsudskiego 2, Lwów. 7286

Szukam posady zarządcy na większy folwark na ordynarję. Wiek średni, świadectwa i rekomendacje bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia Administracja Rolnika „L. 30 7285“

Zdolny, energiczny administrator dóbr i lasów, 48 lat, z wszechstronną praktyką w kraju i zagranicą — w organizacji tudzież kulturze leśnej wszelkich systemów, z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami — przyjmie posadę w majątku rolnym lub leśnym. Adres: Administrator, Zabłotce ad Brody. 7282

Ogier czystej krwi arabskiej, zapisany do Księgi Stadnej, 4 letni, bez błędu, po odbyciu prób wyścigowych do sprzedania. Sekcja chowu koni M. T. R. 7289

Adjunkt gospodarczy, z niższą szkołą rolniczą, cztero letnią praktyką we wzorowych majątkach, obejmie posadę od 1 stycznia. Zgłorzenia do Administracji Rolnika pod „Ślązak 7283“

Poszukuję od 15 stycznia 1929. kawalera z akademickiem wykształceniem do prowadzenia i do pomocy w gospodarstwie rolno - przemysłowem oraz do zastąpienia mnie w sprawach administracyjnych. Stefan Tustanowski, Oskrzesińce, p. Knihynicze koło Chodorowa. 7272—52

Ziemianie!

tracicie majątki przez nieporadność i nieład w Waszych interesach. Skorzystajcie ze sposobności. Emeryt-prawnik-bankowiec, w pełni sił i doświadczenia, najgodniejszy zaufania, **dopomoże** Wam radą, interwencjami, stosunkami. Przyjmie zastępstwo interesów na Lwów, założy, uporządkuje księgowość, zorganizuje administrację.

Zgłoszenia do biura „Postęp“, Lwów, Zyblikiewicza 5. pod „Probity“ 7291

Dekoracje wnętrz,
tapety, firanki, kluby, salony, materje meblowe
T. KYSIAK i Synowie, Lwów
Sklep pl. Smolki 4 — Zakłady Kościuszki 20
Tel. 40-09 Tel. 19-85
7220